

II. 732.650

21

SIEJBIT

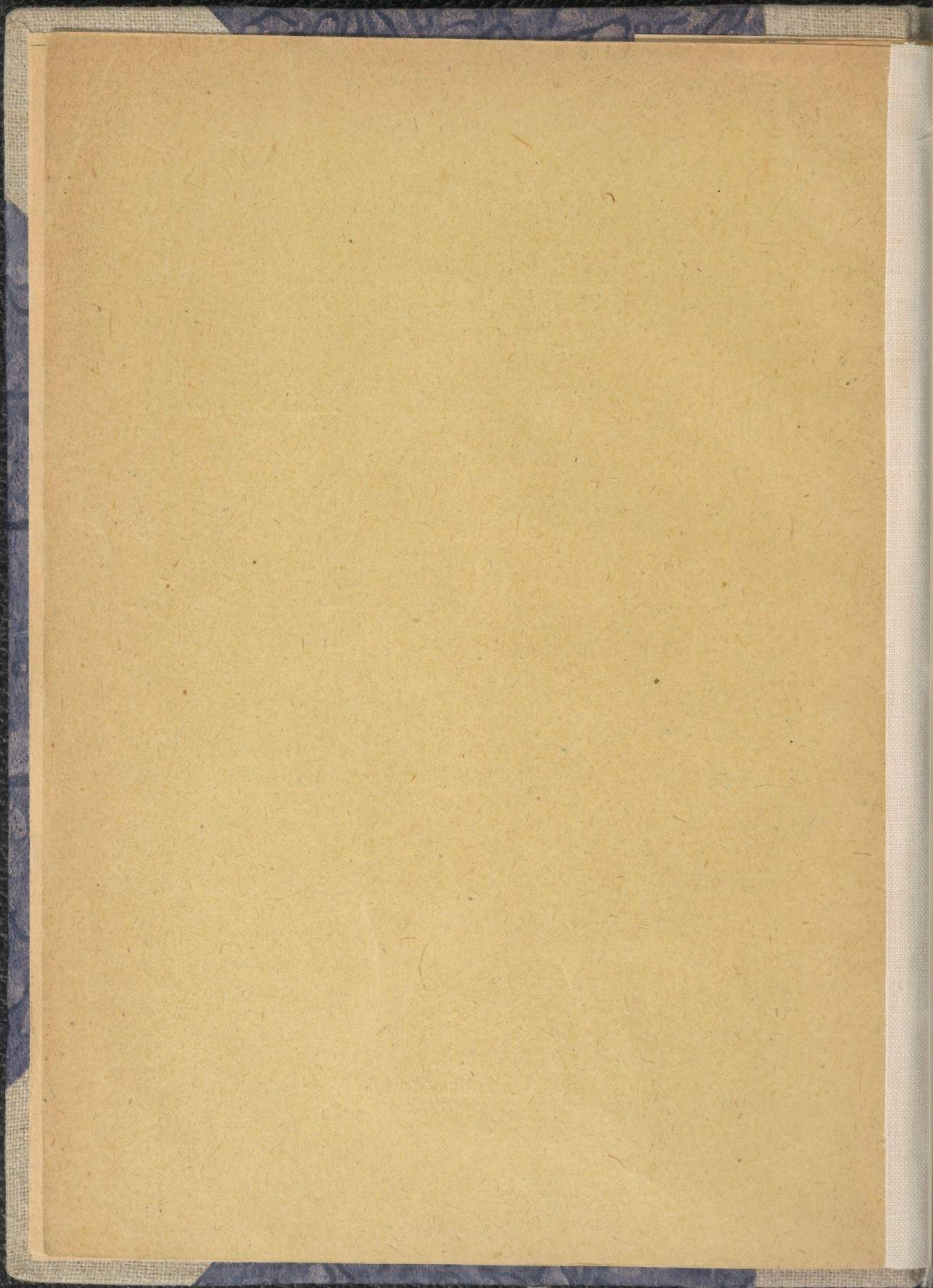
druhaja, paśla lementara, čytanka dla
pačatkowych škol.

Złažyŭ i wydaŭ
W. Łastoŭski.



„Zur Verbreitung im Gebiet
des Oberbefehlshabers Ost und
zur Ausfuhr zugelassen.
Buchprüfungsamt Ob. Ost“.

WILNIA 1918.
Drukarnia Marcina Kuchty.



SIEJBIT

druhaja, paśla lementara, čytanka dla
pačatkowych škola.

Zlażyü i wydaü W. ŁASTOŪSKI.





II 732.650



512.

PORY HODU

I.

Pierad zaklikanniem wiasny. Błohasłaŭ, Bože, zimu prawadźaci, wiasnu sustrečaci, zimu u čaŭnočku, wiasnu u wazočku.

(z watačobnaj pieśni.)

Prykazki Prylacieŭ kulik z-zamorja, wywioŭ wiasnu z niawolla. Suchi marec, mokry maj—budzie żyto, jak haj.

Zaklikańnie wiasny.

Ty pryjdi, wiesna, žadanaja, pryjdi!
Hukam żyćcia, pieśniaj pracy zahudzi,
Na uzhorki, na nizinački zirni,
Son trywožny, son naš ciažki razhani.
Ty niasi nam radaść, siłačku niasi,
Našu lenasć i niedbałasć atrasi.
Ty laci na kryllach wyraja skarej,
Abmachni ciapłom pachyłych, abahrej;
Naše życie, našu dolačku pabač,
Nad žytami ciopłym doždžykam zapłač,
Prakacisia hromam-muzykaj ŭ hary;
Ty idzi, niasi cudoŭnyje dary,
Kab ŭzbahacieŭ dobrym zasiewam naš Kraj.
Ty pryjdi, ŭ adzin ton z nami zaśpiewaj,
Uskałychni ty struny serdeńka żywiej,
Kab było nam żyć na świecie wiesialej.
Ty pryjdi da nas, žadanaja, pryjdi,
Raskaturchaj našu dremu, abudzi!

K. Bujło.

R a s k a t u r c h a j — znače: - rastrasi, razwiej razhani.

Zahadki. ¹⁾ *U ziamli radziŭsia, u ziamli chryściŭsia, wadu ŭpaŭ. suzdrom, prapaŭ?* ²⁾ *Josć drewo: kryk sunimaje, dabra nawučaje, chworych wylečaje, chto z was jaho znaje?*

Jak nastupaje wiesna.

Sonce wiasnoj daŭžej astajecca na niebi i hreje ciaplej. S koŭnym dniom ubywaje śniehu, skora i lod na rekech stanie treskacca. Piarojdzie ješče s tydzień i ŭwieś lod padojmiecca prybywajučaj, s tałaho śniehu, wadoj. Razliŭ rek nazywajuć pawodkaj. Ludzi starajucca skarystać s pawodki i spłaŭlajuć płyty i barki.

Pole pakrywajecca ruńniu, maŭlaŭ zialonym mašystam. Na sienažaciach padnimajecca świeža-zialonaja trawa i pakazywajucca pieršyje kraski. Wychodziać na Boży świet tysiačy roznajakich mošak i žučkoŭ.

Drewy taksama budziacca z zimowaho snu. Pučki pačynajuć razbuchać i wypuskać s siabie maładyje liściki i kraski. Wierba pieršaja pakrywajecca pušystymi kraskami, jakije nazywajuć „katkami“.

Žwiery wychodziać sa swaich łohwaŭ i wiarnuŭšyjesia z wyrajŭ ptuški ażyŭlajuć lasy swaim krykam.

Rady ludzi s pieršaho śniehu, a ješče bolejš rady s pieršych krasak. Mnoha wiasnoj raboty sielanam i ŭ doma i ŭ poli. U harodach i sadoch takŭe idzie rabota: kapajuć lechi, sadziać harodniny i abčyščajuć z mochu fruktowyje drewy. Za ŭsich bolejš rady z wiasny dzieci: s ciapłynioj jany ŭwieś dzień na dware.

Mašyt—tkanina padobnaja da aksamitu,—pluš.

Suzdrom—saŭsim, ŭščent.

Wałačobnaje winšawańniem wiasny. *Radzi, Bože, żyto i pšanicu, żyto i pšanicu ŭsiakuju pašnicu,—kołasam, kałasista jadrom jadrysta: snop at snopa na dźwie stopy, kapa at kapy na čatyry stapy.*

¹⁾ Sol. ²⁾ Biaroza.

Jak śnieh rastaje.

Jak śnieh rastaje, jak soniejko pojdzie u horu, to, ličy skora, papryletaje „wyrāj“ z-za mora. A jak absochnie dy spadać rečki,—pojduć u pole ciołki, awiečki; pastuški siaduć tam za palankaj, nadojdzie chmara z hromam, małankaj,—kazaŭŭy dzieci buduć bajacca, jany-ž s paciechi stanuć kulacca. Doždzyk pakropić, sonce pryhreje, ćwicie wiarbina, ruń zielanieje... Sypnuła usiudy z ziamli trawicca, ziemia absochła, bliščyće rasica. Žaŭranak piešniu zwonić ua rečy. Stary dziadula wylez z-za piečy i sieŭ na soncy zuby pahreci. A tam kačalku kačajuć dzieci, za śmietnik pieŭni łupiacca jomka, špačok i droždzyk ščabiečuć hromka. Haj, što byŭ ciomny, zazieleniŭsia; sad, što byŭ hoły ŭžo raspuściŭsia: začwiła jabłyń, śliwa i hruša, začwiła wišnia i kałakuša. Pawiesialeła sielanska dola: sypnuŭ rabočy narod na pole; pracujuć ludzi, potu nia čujuć,—aruć i siejuć i baranujuć. Strechi prawiać, płaty harodziać, jačmieni siejuć, hnaji wywoziać i sadziać „špiešku“, abo „funtoŭku“. Šnurok na poli hrečki i lonu, a ŭ harodzie—ahurkoŭ, repy i šabalbonu, burakoŭ, morkwy, cybuli, maku, bobu, kapusty i pasternaku. I kożyn wiesieł, lohak, jak ptaška, choć ŭsiaki pracuje, jak taja muraška.

Stary Ulas.

Pytańnia dla hutarak. Jakaja para hodu, kali tajuć śniahi? Što značyć «pryletaje «wyrāj» z za mora»? (Wyrāj, abo „irej“ — wiečna ciotłaja staronka, kudy wyletajuć ptuški na zimu). Što nazywajecca ruńniu? Ci možna ŭschody jaryny nazwać ruńniu? Apryč špaka i drazda, jakije ptuški pryletajuć da nas wiasnoj? Jakoje drewo zawuć „kałakušaj*”? (Čaromcha). Jakije zbožžy siejuć na poli wiasnoj? Jakije rašliny siejuć i sadziać u harodach wiasnoj?

Zahadki. 1) *Zahanu zahadku, kinu za chatku hoł padaždu, hadawinku pažnu.* 2) *Ryba panura, chwastom matnuła: y pali, hory stali.*

1) Pasien. 2) Kasa.

Póry hodu.

Hod maje čatyry pary: wiasnu, leto, wosień zimu Zmieny por hodu zaležać at sonca. Kali sonce šwiecić, tady u nas dzień; kali sonce chawajecca —nastupaje noč. Hetak sama ad adlehłasci sonca ad ziamli zaležać pory hodu. Kali sonce hreje ciaplej, nastupaje wiesna, za jej leto, a jak sonce pačynaje mienš hreć, nastupaje wosień i zima.

Letam sonce padnimajecca wyšej i my jaho bačym daūžej, jak zimoj. Čym wyšej padnimajecca sonce, tym krapčej jano hreje. Čym daūžej sonce šwiecić, tym bolej jano nahrewaje ziamlu. Dziela hetaho letam ciaplej jak zimoj.

Nia ũsiudy na ziamli bywaje adnakowaja zima i leto. Kali my pajedziem dalej na poŭnač, to tam zima budzie šmat chaładniejša i daūžejša, sonce zimoj tam ješče niżej na niebi i šwiecić mieniej času, jak u nas. Leto u paŭnočnych krajoch karaciejšaje, jak u nas. Letam sonce tam nie padnimajecca tak wysoka, jak u nas, ale zaheto šwiecić jano letam wielmi doŭha i chawajecca na karotki čas nočcu—za doŭhi dzień sonce pašpiewaje krepka nahreć ziamlu. Oš, dziela čaho tam, na poŭnačy, letam bywaje dawoli horača, choć sonce i niewysoka staić na niebi.

Kali-ž my pajedziem u saŭsim druhuju staranu, na poŭdzień, to tam nie bywaje hetkaj šciuży zimoj. Tam sonce i zimoj wysoka chodzić pa niebi i swaim ciapłom prahaniaje šciužu.

Jošć hetkije miejscy na poŭdni, dzie zima ličycca samaj pryjemaj paroj hodu, bo sonce letam lišnie tam palić. Tam zimoj dašpiewajuć frukty i krasujuć kraski.

Pašla zimy nastupaje wiesna. Sonce ũ poŭdzień iznoŭ padnimajecca wyšej na niebo. Dni robiecca ciaplej šymi. Žwiery wylezajuć z nor. Drewy i kusty raspuskajuć lišćcie i kwietki. Pryletajuć ptuški i napaŭniajuć pa-

wietre swaim śpiewam. Wypaŭzaje i wyletaje maškara, zimawaŭšaja niedzie ũ ščełkach, pat kamieńiami i pad imchami.

U koŭnym hodzie bywajuć čatyry pory hodu. Čas ad adnej zimy da druhoj nazywajecca hodam.

Pytańnia dla hutarek. Skaŭzycie jak wy spaznajecie, što ũžo pryjšta wiesna? Pa čym wy spaznajecie, što pryjšta wosień? Kali bywajuć samyje doŭhije nočy ũ hadu? Čamu ũ tym časie, kali najdaŭŭšejšyje nočy, bywaje zima? Čamu robiecca chaładniej, kali sonce zajdzie? U jakoj staranie ũschodzić i ũ jakoj zachodzić u nas sonce? Jak hetyje starony nazywajucca? Ci zaŭsiody sonce ũschodzić na adnym i tym samym miejscy? Jakije raboty robiać u nas wiasnoj u poli? Camu robiać henyje raboty?

Zahadki. 1) *Lacić ptuška nie kryłata, nie piernata, a chto jaje zabje ludzkuju kroŭ pralije.* 2) *Ni šyt, ni krojen a ũwieś u rubcoch.*

Špakaŭnica.

Siadzić wiasnoj stary ahrodnik na pryzbie i źbiwaje z doščak hłuchuju skrynku. Prarezaŭ dzied u adnym baku kruhłuju dzirku i skazaŭ:

— „Wot i kwatara hatowa“.

— „Što heto wy, dziedku, robicie?“ pytajecca ũ staroha maleńki ũnuk.

— „Wiesna natchodzić, — kaŭe dzied, — skora špaki prylatuć, dyk dla ich ja i starajusia. Pačnuć ŭć u majej špakaŭnicy, a za kwatara buduć nam pieśni piejać dy harodaŭ piłnawać.“

— „Jak-ŭe heto špaki buduć harodaŭ piłnawać?“

— „A, wo jak, słučaj! — kaŭe dzied. — Da leta rasplodzicca u nas u harodzie wielmi mnoha čarwiej, matyloŭ, ŭukoŭ, smaŭžoŭ. I ũwieś hety hnius ssie i hryzie, točyc i šwiarlić i kapustu, i ahurki i ũsiakuju inšuju harodninu. A špak sa swajej družynaj u adzin dzień nie

1) Kamar. 2) Kačan.

adnu sotku čerwiakoŭ zjesć, dy sotniaj matyloŭ i smaŭžoŭ zakusić... Ciapier budziem, unučę, stawić špakaŭnicu“.

Wybraŭ dzied wysokuju źerdź, krepka prybiŭ špakaŭnicu da źerdzi dy ješće i wiaroŭkaj prywizaŭ, kab wiecier nie sarwaŭ. Umacawaŭ. patporkami i każe:

— „Nu, wo, i hatowa ŭžo, — nażydajsia, unučę, haściej!“

Zadača. Waźmicie čatyry dasočki zbijcie z ich skrynku, prymacujcie dno i strešku dy wyreźcie napieradzi kruhłuju dzirku i pastaŭcie na drowie. Kali nia spoźniciesia zrabić, to ŭ wašaj špakaŭnicy budú żyć špaki.

Jak špak s sielaninam razam pracujuć.

Ad rannaj wiasny da poznaj wosieni i špak i sielanin zaadno pracujuć ad ranicy i da wiečera. Rataj are ziamlu, a špak za im chodzić. Rataj warušyc ziamlu, špak čarwiej łowić.

Kašbit sieno kosić i špak na sienažaci: pieršy trawu zhrebaje, druhi strykačoŭ pajedaje. Pahonić pastuch statak pašwić i špak tut: miž karoŭ i awiec jon jak swoj, siadzie na chrybiet im, kałypajecca u poŭsci.

Jesć špak i strykačoŭ i žukoŭ, jesć čarwiej, smaŭžoŭ, much, — kali-b paličyc, skolki dabra abaronić sielaninu špak, to pałacy jamu treba było-b pabudawać.

Wiesnawy pryłot ptušak.

Soniečnyje pramieni wiasnoj što dzień stanowiacca jarčejšymi i ciaplejšymi. Asielyje ptuški što dzień zyčniej piajuć; pierejko na ich ašwiežajecca i sami jany ażyŭlajecca.

Jak tolki na wulicach raźlijecca luży wady s tałaho śniehu, nastupaje čas kupańnia dla wierabjoŭ i hałuboŭ. Pałoščecca jany ŭ lużach pobač husiej i kačak.

Jak tolki zapachło wiasnoj u pawietry začynajuć pamału wiertacca da nas pieralotnyje ptuški. Wiasioła

jany latuč u miľuju baćkauščynu. Dy i jak im nia ciešycca. Tut jany radzilisia i ũzhadawalisia i tut buduć hadawać swaich dzietak.

Tam u dalokaj čužynie, dzie jany pierěždali našu doũhuju zimu, piesieñ jany nie piejali, hniozd nie wili. Tam jany čužakami siabie ličyli.

Pierš za ũsiech prylacielu kaũki, za imi špaki. Jak tolki pakažucca na paloch pratalinki, dzie možna znajšci letašnije zierniatki, pryletajuć žaũwaranki. ũsled za zaũrankami pryletajuć i druhije ziarnojadyje ptuški: čyžy, ziabliki, kanaplanki.

Pašla rušeñnia rek pačynajecca samaja wialikaja ciaha ptušak;—jany biezupynna latuč, stado za stam. U hetym časie pryletajuć usie wadzianyje ptuški: kački, husi, itakže bałotnyje ptuški: žorawy, kuliki i inš.

Kali-ž stanie saũsim ciopła; pryletaje da nas rešta ptušak, jakije kormiacca owadami, a ũ liku ich piesielnik — saławiej i šparkakryłaja łastawačka.

Pytañnia dla hutarak. Jakije wy znajecie asielyje ptuški, što zimujuć u nas (nazawicie). Kali pačynajuć wiertacca pieršyje pieralotnyje ptuški? Chto s ptušak pryletaje pieršy i čamu, Nazawicie ziarnojadych ptušak, wadzianych, bałotnych, owadajadych?

Zahadki. 1) *U poľusiomych myšej skolki noh i wušej?*
2) *Išoũ muž z žanoj, brat s siastroj dy šwahier z ziaciam: skolki ũsiech?* 3) *Išoũ adzin, znajšoũ piac rubloũ; kali troje pojduć, skolki znojduć?*

Z wyraju.

Latuć da nas, latuč jany z dalokaj, ciopłaj strany, niasiecca kryk ich nad ziamloj, bo baćuć ũžo kraj rodny swoj. Prywiet z dalokaj strany nam radasna niasuć jany.

I ũ kryku tym, zdajecca mnie, ab ciopłaj kažuć čužynie. Nie strašyć sciuzaj tam zima, ni zlych marozaũ tam nima, a kraski wiečna tam rastuč, u hajach ptu-

1) 45. 2) Troje. 3) 5 rubloa.

šački pajuć; hustoj apranuty listwoj, štoš šepčuć dreŭcy miž saboj... U ich ciani ručcy biahuć, i ptuški rajskije żywuć, što chwest spuściuŭšy nad ziamloj, harać, jak kraski miž listwoj.

— „Skažycie-ž, ptušački, wy mnie, što-ž nie byli ŭ tej wy staranie? S kraju, što źwiecca ziemski raj wy lacićcio ŭ naš sumny kraj!“ Zdalok čuć čutno, kryk lacić:

— „Choć dobra ŭ kraju u tym žyc, zhoć wiek panuje tam wiesna, milej nam rodna starana: tut matki hniozdy nam wili, siarod lasoŭ tych my żyli, tut hadawali nas jany, siudy lacim my što wiasny.“

K. Bujło.

Prykazki. *Žaŭranak pryletaje na prataliny, špak na prahaliny; žoraŭ s ciapłom łastaŭka z listom.*

Dla hutarak. Jakije pieršyje ptuški pryletajuć da nas wiasnoj (Žaŭranak, špak busiel, łastaŭka)? Čym kormicca žaŭranak? čym špak? Busiel? łastaŭka.

Rataju.

Ary, ary, čelawieče, ary ad rannaj zary da nočnaj pary. Sošku twaju ty nanowa naładź lepš kab było, čelawieče, harać; konika-siabru swajho pahaniaj, chleba skarynku s saboju waźmi, čuć tolki świet—ty s sachoj wychadzi.

Postać na poli sabie adwiadzi, kidaj barozny ty s kraju ŭ kraj i rodnuju piešniu cicha śpiewaj. Cwiorduju hlebu reź, uzdymaj, roŭna i płytki barozny składaj.

Michał Miaciółka.

Zahadka. *) *Radziŭsia ja ŭ ziamle, chryściŭsia ŭ ahnawoj race, maje kości rassypučyje, u hrob nie kladučyje, blinami nie pamianučyje.*

*) Harščok.

R a t a j.

Ješče siarod huščaroŭ ležaŭ zakareły śnieh, ješče świeżyje lužyny lodam cienkim krylisia, ale wiesna żywatworčaja ŭžo zapanawała nad wioskaj. Ciopła hreło soniejko, i pačali pukacca maładyje biarozki. Pieršy raz, apašla doŭhaj, ściudzionaj, zimy wybraŭsia małady rataj na svoj šnur.

Pierežehnaŭsia, ješče raz ahledziŭ nowyje narohi, i schinuŭsia nat sachoŭ.

Jak roŭnyje, doŭhije struny, lahli, adna za druhoj, čornyje barozny... Zapachło świežaj, tłustaj čarnoziemmiu...

Ralla miakkimi hrudkami swaimi zablíščeła siarod krušniaŭ, na abšyrnaj dalinie.

Dzie-nie-dzie bialeli siarod ralli letašnije kareńni traŭ.

Apuścilisia warony sa staroha dubu i pačali zwažny ahlad ralli.

S krykam prywaluchali husi.

Ažyła ralla...

Zakiwaŭsia, začepaŭ wysoki dub... Zakałaciłosia serce arataja, abchapiŭ jon mazalistymi rukami swaimi absmaleny pień na miaży i, niejak samo, wyrwałosia z hrudziej jaho;

— „Ziamielka matka naša!...”

Niżej apuściŭsia jon i pacaławaŭ świežuju ziamlu.

Zmitro Biadula.

Pytańnia dla hutarak i piśmiennych rabot. Katory raz wiasnoj wybraŭsia rataj na svoj šnur? Jak pačaŭ pracu swaju rataj? Jak kłałasia ziemia? Jak wyhladała świeža adwiernutaja ralla? Što skazaŭ rataj, kali zakałaciłosia jaho serce ad widu i pachu świežaj ziamli? Što zrabiŭ rataj? Čamu rataj pacaławaŭ ziamlu?

Najlepšyje pryprawy da jeży.

Dajstojny i bahaty pan byŭ na łowach u pušcy i zajšoŭ spačyc u leśničoŭku. U hety čas dzieci leśnika

siadzieli za stałom. Pierad imi stajała misa z aŭsianym kisialom i ležaŭ zвычайny čorny chleb. Dzieci z wialikim zdawoleńniem jeli adno i druhoje, byli, zdarowy i rumiany, jak jahady śpiełaj bruśnicy. Pan pahladzieŭ na dziaciej i każe laśniku: „Nie rozumieju, jak heto dzieci twaje s takim zdawoleńniem jaduć hetkuju prostuju strawu dyj zdarowy i rumiany“.

Laśnik atkazaŭ panu: „Heto tamu, što ja kożyn dzień abied skrašywaju trymia pryprawami. Najpierš, dzieci maje ŭwieś dzień pracujuć, zarablajučy sabie na ježu. Padruhoje, jany zaŭsiody za stoł sadziacca hałodnymi, bo da abiedu ja im nie daju ničoha jeści. Ŭ trećcia, dzieci maje prywykli da pamiarkoŭnaści ŭ jeży i nie znajuć nijakich prysmakou.“

Prykazki. Da kožnaj strawy patrebny try pryrawy: para, praca i zdarouje. Jak papracuješ, to ŭ kožnaj strawie miód pačuješ.

Siejbity.

Syn bačyŭ, jak bačka siejaŭ żyto. Kali jany wiertalisia damou, syn i pytaje: „Žyto siejuc ludzi, a chto sieje drewy ŭ lesi i trawy na poli?“ U hety čas wiecier nios mnoha lohkich bielych pušynak.

Bačka zławiŭ adnu pušynku, pakazaŭ synu i każe: „Ot, bačyš, heta pušynka prymacawana da zierniaci raściny. Wiecier raznosić zierniatki razam s pucham i sieje ich usiudy.“

— „Wiecier—siejbit,“ padumaŭ chłapčuk.

Iduc jany dalej, bačac, ptuška kluje jahadu. A bačka i każe synu: „U jahadach josć nasieńnie, i ptuški razam z jahadami raznosiac wa ŭsie starony i nasieńnie“.

— „Ptuški takže siejbity,“ padumaŭ chłapčuk.

Iduc dalej, hladziac — u ručcy pa wadzie pływuc nasionki s krylcami i, miejscami, užo prystali la bierahu.

— „Wada taksama siejbit“, padumaŭ chłapčuk.

Hladzić chłapiec, až da jaho adzieńnia pryčapilisia kručočkami niejkije zieriatki. Staŭ jon abrywać ich i kidać na ziamlu, a baćka i każe: „Ot i ty sieješ tut nasieńnie niejkich raścin. Hlań, i ŭ našaho sabaki na poŭsći taksama načeplałosia šwirepicy!

— „Nawat naš Žučka i toj siejbit!“ skazaŭ chłapiec.

Dla hutarak. Jakije raściny rassiewajucca pry pomačy pušynak, nazawicie. Jakije raściny rassiewajucca pry pomačy čeplańniesia? Jakije raściny majuć zierniaty ŭ jahadach? Pryhledźciesia jak wyhladaje ziernie bobu, znajdzicie dzie ŭ im rastok. Pałażycie bob u wilhotny žwir i pryhledźciesia, jak jon budzie prarastać. Waźmicie patruchi s pat-siena i pasiejcie jaje na požni, u letku u tym miejscy budzie huściej-šaja trawa.

Wialikdzień.

Dwa światy na świeci—ad niwy da niwy:
Chrystos uwaskros! nastupaje wiesna!
Hlań śmieła, hlań wolna; ščaśliŭ, nieščaśliwy,
I dalej k żyćciu s panižeńnia i sna!

Wialikdzień! Wialikdzień! ad niwy da niwy.
Zawodzie baćkoŭ swaich piesieńku syn.
Zirni-ž azirnisia, ščaśliŭ, niaščaśliwy
I zaŭstra na pole, da soch, jak adzin:

Janka Kupała.

Prykazki. Swiatoje Wialičko s čyrwonym jaječkam. Na Wialikdzień i hrešnikoŭ u piekli nia mučać. Wiasnoj wiadro wady—tyžka hrazi; wosieńniu—tyžka wady, wiadro hrazi.

Ziaziula.

(Kazka)

Ziaziula kaliś była, kažuć, krasnaju dziaŭčynaju, katoraja miała dźwie siastry. Tym siostram zawidna było na Ziaziulinu krasu hladzieć i raz, kupajučysia, razam u woziery, patapili ciškom ziaziulčynu wopratku,



a na toje jakraz nawalnica najšla i tyje siostry paŭciekali da domu. Hołaja Ziaziula zastałasja woprutki šukajučy. Tym časam z woziera wyjšoŭ krasny maładziec, zaklaty kniaziewič, i zabraŭ Ziaziulu da siabie u kryształny pałac. Prażyŭšy niekolki času u wialikim ščaści i wyhodach, zachaciełosja Ziaziuli baćkoŭ prawiedać. Muž jaje puściŭ s tym, kab pierad wiečeram, pryjšoŭšy na bierah, trojčy kliknuła:—Jakub, Jakub, Jakub!—i tady jon wypływie wializnym wužom i zabiare jaje.

Prybiehšy damoŭ, stała jana apawiedać abaŭsim matcy, a staršaja ũsio patšluchała i, ũziaŭšy siakieru, pabiehła nad woziero i kliknuła trojčy: Jakub, Jakub, Jakub! I wyjšoŭ wuž, a jana jak siekanie, tak haławu jamu na poł i raščepała. Potym prybiehaje i Ziaziula—kliče: Jakub, Jakub, Jakub! Ale nihto nie wypływaje, i biare jaje žałasć wialikaja. I z hetaj wialikaj žałasći ličyko jaje wyciahajecca ũ klučku, ručki ũ krylcy, nožki ũ łapki, cieło ściahajecca i parastaje pierjem, i lacić Ziaziula z drewa na drewo ũžo ptuškaju biazdomnaju, lacić i ũsio kliče:—Jakub, Jakub, Jakub!..

K. Kahaniec.

Pytańnia dla hutarak. Kim kališ była Zaziula i i kolki mieła siaścior? Čaho zawidawali Zaziuli siostry i što jany zrabili? Što stałosja z Ziaziulaj, kali jaje siostry pakinuii? Jak żyłosja Ziaziuli i čaho jej zachaciełosja? Pad jakim warunkam puściŭ jaje muž? Što zrabiła staršaja sestra, patšluchaŭšy apawiedańnie Ziaziuli? Što stałosja z Ziaziulaj?

Ci ũ kazcy hetaj raskazana praŭda? Čamu-ž ludzi prydumywajuć sabie niepraŭdziwyje historyi—bajki? (Tamu, što kališ ludzi mała wiedali ab pryrodzie i staralisja ũsio sabie rastłumačyć, jak umieli, da ta ho ũsio tłumačyli s swajej ludzkoj praktyki i žyćcia). Ci bačyli wy ziaziulu? Jak jana wyhladaje? Što wy wiedajecie z jaje žyccia?

Jak robotnik pryniaŭ kamień.

Pry toreńniu darohi natrapili na ahramadzisty kamień-hranit. Nihto nia wiedaŭ jak jaho pryniać z da-

rohi. Prawodzić dziela jaho darohu ů abchod nie chaciełosia i dziela hetaho stali razbiwać jaho małatkami ad ruki. Pracawali ceły dzień, žarstwy nabili cełuju kuču, a kamienia sašsim nie ůbyło. Zmieryli wokam i spužalisia: treba było zaniacca adnym hetym kamieniam bolejš miesiaca.

Tut adzin z rabotnikaů ababrašsia pryniać heny kamień u dwa, abo try dni. Špierša jon na kamień naciahaů ceły hrud chłudu i zapaliů jaho. Kamień krepka pałopašsia. Tady rabotnik pašpiešna abliů jaho wadojš z blizkaj kanawy. Pašla hetaho, kamień sašsim pałopašsia i staů asypacca pad mołatam, jak ruchlak. Kali hetkim ładam lohka žniali wierchni płast, to paůtaryli toje samaje druhi raz. Kamienia sašsim nie stało i darohu zraůniali.

Prykazki. Dzie nia možna siłaj, tam biary zdohadam. Čaho nia možna ůžiać rukami, chapaj haławoj. Nia koń ciahnie woz, a duha; nia konska moc, a puha.

Siejbit.

Ŭstawaj, siawiec,—biary siaůniu,
Ašsa, wady dawaj u wolu
Swajmu tawaryšu—kaniu
I jedź pašpiešna z im u pole.

Pryjšła wiesna, i tam ciabie
Čekaje zwolnienaja niwa,
I zazywaje ůžo k sabie
Siešca—rabotnika zyčliwa.

Za zimu ůspreššaja ziemia
Tabie addašć za pracu mnoha!
Ŭstawaj, siawiec! nichaj siešnia
Nia budzie pusta i uboha.

Rukoj zierniat biary pašniej,
Dykidaj mierna, žmienia ů žmieniu
Sa zbožžam ů sercy dumki siejš
Nadziei, prašdy, adradžešnia.

Ŭstawaj, siawiec! Idzi—hary
Zdziarniełaj niwy twajejš honi;
Pryjšoů twojš čas—užo para
Pačać siašbu ješče siahošnia.

Čiška Hartny.

Pytańnia dla hutarak. Ad čaho zwolnienaja niwa? Čamu «sa zbožžem u sercy»? (Aŭtor u hetym wieršy haworyć nia tolki ab ziornach, ale i ab dobrych pastupkach čelawieka; «sa zbožžem ũ sercy» treba rozumieć z dobrymi myślami, pastupkami. Pad niwaj aŭtor rozumieje nia tolki niwu jakoha haspadara, ale ũwieś kraj, ũwieś naš narod).

Zazadkl. ¹⁾ Čornaja karowa ũwieś świet pabarota. ²⁾ Usia darožka pasypana haroškam. ³⁾ Išoŭ ja mima, bačyŭ dziwa: wisić kaciot na piac wiadzior.

Hrušowaje drewo.


Starec siadzieŭ pad wialikim hrušowym drewam; jaho ũnukijeli, pachwaliwajučy, sałodkije hrušy-sapiežanki.

Tady dzied skazaŭ: „Ja raskažu wam, jak wyrasło tut hetaje drewo. Tamu hadoŭ piacdziesiat budzie, ja stajaŭ raz na tym samym miejscy, dzie ciapier staić, wo hetaje, drewo i žaliŭsia swajmu razumnemu susiedu na swaju biednasć, „Ach, ja byŭ-by saŭsim zdawolen, kab ja moh mieć choć sto rubloŭ“.

Susied skazaŭ: „Heto mieć nie ciažka, kali tolki ty patrapiš dobra ũziacca za sprawu. Ot, na tym samym miejscy, dzie ty staiš, schawana ũ ziamli bolejšta rubloŭ. Ty pawinien tolki dastać ich“.

Ja byŭ tady ješće nie praktyčny dziaciuk, i ũ pieršuju noć staŭ kapać u ziamli wialikuju jamu, ale na žal nie znajšoŭ ni šelaha.

Jak na druhi dzień susied ubačyŭ jamu, i z uśmieškaj skazaŭ: „ńia dumaŭ kab ty byŭ taki niedahadliwy. Ale i z hetaj raboty ty ješće možeš skarystać. Ja dam tabie maładoje hrušowaje dreŭco; pasadzi jaho ũ jamu i za niekolki hadoŭ buduć u ciabie hrošy.“

Ja pasłuchaŭ dobroho susieda pasadziŭ dreŭco ũ ziamlu; jano wyrasło i stało tym wialikim drewam, jakim wy jaho ciapier bačycie. 

1) Noć. 2) Niebo i hwiezdy 3) Miesik.

Pawodka.

Krepki, mahutny akowy zimowyje.
Lodawy kryhi na zachod i ũschod.
Blisnuło sonce, sonce wiasnowaje,
Topicca hurbina, topicca lod.

Z hrukatom, z łomatam kryha za kryhaju
Precca-niasiecca ũ nieznanuju dal;
Chwala za chwalaju kocicca-mihaje,
Łomić praškody, jak mołatom stal.

Darmo zaporynu ludzi biazdolnyje

Wybiehuć stawici sile takoj:

Skryše pawodka ũsiesilnaja, wolnaja,

Skryše i pojdzie swajej pucinoj!

Ech, ty razwodziejka! Ech, ty burliwaja!

Ty adnaŭlaješ, kupaješ ziamlu;

Wyniasi, wyniasi chwalaj zyčliwaju

K lepšamu ščaścju ludzkuju siamju.

Janka Kupala.

Prykazka Pawodki i car nie ujmie.

Wierabiej i łastaŭki.

Raz ja stajaŭ na dware i hladzieŭ na hniazdo łastawak pat strachoj. Abiedźwie łastaŭki pry mnie wylacielu i hniazdo astałosia pustoje.

U hety čas sa strachi zlacieŭ wierabiej, skočyŭ na hniazdo, azirnušsia, ũzmachnuŭ krylcami i prychnuŭ u hniazdo; pašla wysunuŭ attul swaju hałoŭku i zaščebietaŭ.

Skora prylacieła da hniezda łastawačka. Jana sunułasja ũ hniazdo, ale, jak tolki ũbačyła hošcia, zapiščeła, pabiłasja krylcami na miejscy i palacieła. Wierabiej siadzieŭ i ščebietaŭ. Raptam prylacieło stadko łastawačak: usie łastawački padletali da hniezda—jak bytcym

dziela toho, kab pahladziec na wierabja i iznoŭ adletali. Wierabiej nie šmanaŭ, kruciŭ haławoj i ščebietaŭ. Łastawački iznoŭ padletali da hniezda, niešta rabili i iznoŭ adletali.

Łastaŭki nie darmo padletali. Jany prynasili, každa-ja ŭ dziubcy, hraz i pamału zamurowywali hniazdo.

Iznoŭ adletali i iznoŭ pryletali łastawački i ŭsio bolej i bolej zamurowywali hniazdo i wylot z hniezda stanawiŭsia ŭsio ciasniejšy i ciašnjiejšy.

Spierša widać była šyja wierabja, pašla ŭžo adna hałoŭka, pašla dziubka, a pašla i ničoha nie stało widać; łastaŭki saŭsim zamurawali jaho ŭ hniazdie, adlacielisia i sa šwistam stali krużycca nad domam.

Prykazka. Čužoje tyčko—remiaškom płacicca. Skromien, jak wierabiej ŭ kanaploch.

Jak dzieci apiekawalisia ptuškami.

Školniki adnej wioski umowilisia apiekawacca ptuškami: ŭ školi jany dawiedalisia, jak ptuški dobra pilnujuć i pole, i sad, i harod. Nia budź ptušak, čerwi, žuki, dy smaŭży pajeli-b usiu zieleń, usio liščio. Dzieci umowilisia miž saboj nie rabić kryŭdy ptuškam i dali sabie na heto słowo. A kab nie zabycca dadzienaho słowa, kažny nasiŭ na pajasie daščečku z natpisam: „nie čyni kryŭdy ptuškam“. Pastanawili tak: hniozd nia ryć; jaječak i ptušeniat nie wybirać z hniozd, ptušak nie ławić.

A zimoj dzieci pryładzili kala školy stolik dla ptušak. Paśniedajuć i ŭsie kroški sabiaruć i pasypluć na stolik. Inšyje s chaty pryniasuć aŭsa, krup, kanapiel. I ptuški zletalisia cełymi stadami da stolika i nie bajałlisia dziaciej. A dzieci kazali z radašciu: „Ptuški wiedajuć, što my ichnije pryjacieli, nia skryŭdzim ich“. Bahatyje byli ŭ tej wioscy sady, harody i niwy.

E w a n n i e l s k i s k a z: Ščašliŭ, chto żywioły žaleje.

Skorahaworka. U našaho taty byŭ korab pałukarabaty.

W i a s n o j.

Jak ja lesam idu, wietryk dreŭcy tam hnie i les
šumam wiasny zwažna pieśni piaje, ptaški dzietkam
swaim ciopły hniozdy wijuć i pajuć.

A jak polem ja jdu, tam nad čornaj ralloj, ũ si-
nim niebi zawis šery žaŭranak moj, ũ ciopłym woz-
dusie jon šwydka krylcami bje i piaje.

Jak ja łuham idu, kwietnym tym dywanom, tam
žučki, matylki pažletališ rajom, s kwietnych čarak jany
miod sałodki pjuć i huduć.

Ja nad rečku pajdu, wada rwiecca, hudzie kliče
nas da žyćcia, kliče ũsich, chto żywie, biehčy z jeju
kudyś, kab dahnać, kab zławić—i šumić.

Kudy tolki pajdu, wiasnu chwalać usie i što tolki
żywie, jej chwału addaje i piaje.

K. Bujło.

Š w y d k a, — znače skora, chutka. Z w a Ź n a — pawolna,
uwažliwa.

Pytańnia dla hutarak. Čamu skazana: „kwietyńnym tym dywanom“?
Čamu skazana: „ũ niebi zawis šery žaŭranak“? A može raskažecie, ja-
kaja była u was wiesna, što wy bačyli wiasnoj u poli, na łuhu, u lesi? Ci
padabajecca wam wiesna i čamu?

Zahadki. 1) *Słaić dub staradub, na tym dubie staradubie
siadzić ptacha-warapacha, nihto jaje nie spajmaje, tolki
ũsiaki pachwalaje.* 2) *Miatu, miatu, nia wymiatu, — niasu,
niasu, nia wyniasu,—para pryjdzie, sama pojdzie.*

Kapustny matylok.

Chłapčuk zławiŭ u harodzie biełaho matyla i pry-
nios da baćki.

— „Heto wielmi škodny matyl „skazaŭ baćka“: kali
ich mnoha rasplodzicca, to prapadzje naša kapusta“.

1) Sonce. 2) Cień.

— „Niaŭžo-ž hety matyl taki pražorliwy?“ pytaje chłapiec.

— „Nie sam matyl, a jaho huświca,“ atkazaŭ baćka. Hety matyl nianiasie drobnieńkich jaječak, a z jaječak wyklujucca čerwiački: ich-to i nazywajuć huświcami. Huświca wielmi pražorliwa: jana toje tolki i robić, što jesć dy raście. Kali jana wyraście, to pierawierniecca u larwačku. Larwačka nia jesć i nia pje, lażyć nieparušna; a pašla wylacić z jaje matylok, taki samy, jak wo hety. Hetak pierewiertajecca kožny matyl: z jaječka u huświcu, z huświcy u larwu, a z larwy u matyla.

Pytańnia dla hutarak. Jak razwiwajecca matyl? Jakije jaho pieramieny? Ci sam matyl škodzien dla harodaŭ?

CHLEBAROB.

Ciopty wiečer. Cicha ũsiudy;	Jak by hradki, jduć radami
Na zachodzie sonce.	Wuzkije zahony,
Chmarki zachad čuć zašli	Apranuła ziemia-matka
Tonkim wałakoncami.	Kažušok zialony.
Zjajuć chmarki ũ pazałoci,	Husta žytco maładoje
Jak ahniom pyłajuć.	Pole ũsio pakryło,
Za haroju cicha, cicha	Raście dobra i pryhoža,
Pieśni zamirajuć.	Ažno hlanuć miło.
Chlebarob—mużyk wiaskowy—	Kałasočak raskrywaje
Woś pa mieżach chodźić;	Kletačku zialonu;
Wyjšoŭ ũ pole, kab pabačyć,	Dzie-nia-dzie jaho ũžo wusik
Jak Boh żyto rodić.	Bliśnie pa zahonu.
Twar surjozny chlebaroba,	Chlebarob hladzić z uciehaj,
Wažny, zadumienny;	Chodźić ũ Božym daru.
Chodźić, ruki załażyŭšy	I duchoŭnik tak nia chodźić
Za pajas ramienny.	Pry światym aŭtaru.
	<i>Jakub Kołas.</i>

Dobraja rada.

Pamier dzied z babaj i astaŭsia ich syn adzin, sira-
rata. Ūziaŭ jaho da siabie dziadzka i daŭ awiečki paś-
wić. Pa niejkim časie kliče jaho dziadzka da siabie, cho-
če sprobawać jaho rozumu, kaže jamu: „Ot tabie kapa
awiec, hani ich na torżyšče dy pradaj z zyskam, kab i
awiečki byli cely i hrošy byli ūsie“.

Što tut rabić? Zapłakaŭ, biedny, i pahnaŭ awiec
u čystaje pole; wyhnaŭ, sieŭ pry darozie i zadumaŭsia
ab swaim hory. Idzie mima dziaŭčyna: „Čaho tak su-
muješ, dobry małojče?“

— „Jak-že mnie nie sumawać? Nima ũ mianie ni
bački, ni matki, adzin dziadzka i toj kryŭdzić!“

— „Čym-že jon ciabie kryŭdzić?“ — „Dy, ot, pasłaŭ na
torżyšče, zahadaŭ awiečkami tarhawać, dy tak, kab i
awiečki byli cely i hrošy ūsie ūziaty,“ — „Nu heto
chitrasé nie wialikaja. Najmi ty bab dy astryžy awiec,
a woŭnu zaniasi na torżyšče i pradaj, to ũ ciabie i
awiečki buduć cely i hrošy buduć.“ Chłapiec tak i zra-
biŭ astryhšy pradaŭ woŭnu, pryhnaŭ awiečakdamoŭ i ad-
daŭ dziadzku hrošy.

Skorahaworka. At topatu kapyt, pyt pa polu pylic.

Dobraje bractwo lepiej bahactwo.

U adnej wioscy żyli dwa braty. U małodšaho było
siamiora dziaciej a staršy byŭ nie žanaty. Braty żyli
zhodna, ziamli nie dzialili, razam arali i siejali. Kali
dašpieło zbožže, jany zžali jaho i padzialili snapy pa
roŭnu.

Pryjšła noć. Loh staršy brat i dumaje: „Ci-tki dobra
my snapy padzialili? U brata siemja wialikaja,
jamu dla dziaciej treba mnoha chleba. Pajdu ja i pad-
lažu jamu swaich snapoŭ“. I jon pajšoŭšy pierelažyŭ
časé swaich snapoŭ u bratni stoh:

U tuju-ž samuju noč małodšy brat skazaŭ swajej žoncy: „Ci-tki my dobra z bratam padzialili snapy? Brat stary ŭžo, jon żywie adzin, nima kamu dapamah-čy jamu ŭ chaci. Dałożym jamu našych snapoŭ“. I zrabili jany tak, jak padumali.

Dniom hladziać braty,—snapoŭ nie ŭbyło, iznoŭ u abodwych pa roŭnu. Padziwilisia braty, ale ničoha adzin adnamu nie skazali. I hetak niekolki načej braty adzin druhomu snapy pierekładali. Ŭrešci pačali jany piłnawać u nočy pole i zastali adzin adnaho na miejsy.

II.

L e t a m.

Nie ahlaniešsia, jak čas piarojdzie, wiesna praminie, leto nadojdzie. Letam haračy ŭžo čas nastanie, nadojdzie žniwo i sienawańnie, tady ŭžo hodzi siadzieć u chaci. Bliščać na soncy siarpy i kosy, zwoniać miantuški, rastuć prakosy; choć zaliwaje s pracy pot wočy, kožny wiasioły, kožny achwočy: kasoŭ machaje, aź jana šwišče. A dzieŭki, baby kascom pamahajuć: to wiernuć sieno, to razbiwajuć, pašla płastujuć i zahrebajuć i na apošku ŭ kopy składajuć; ŭrešci, jak jakaja służyć daroha,—woziać u puni, abo da stoha. A sieno pachnie ad roznych trawaŭ, lepš ad ŭsielakich panskich pryprawaŭ. I jakže dobra žniaŭšy adzieńnie, zasnuć pa pracy na świeżym sienie! Ješče sienawańnie nie nadajeło, hladź aź tut żyto užo pašpieło. Nie čas dremaci, ni ahilacca, ale za žniwa treba chwatacca, dyk i biarucca-ž našy kabiety! Žnuć, snapy wiažuć, šapki łamajuć, snapy padnosiać, babki staŭlajuć i ciahnuć šnuram bytcym sałdaty; jak świet — na pole, s ciomnym—da chaty.

A jak časam ŭ katoraj chaci jość małodzica, dyk, moj ty bracie, tady snapščynu žniei spraŭlajuć. Jajež (snapščynu) dyk robiać s takoj paradaj: iduć na pole

usiej hramadaj, stanuć na niwie ũ kruhawuju i wyžnuć
postać adnu, druhuju; snapoŭ nanosiać, braŭšy ũ achap-
ku, dy jak pastawiać pieršuju babku, stanuć nawokał
jaje, jak dzieci, dy pačnuć pieśni ũsie razam pieci. A
maładzica suwoj rasšyje dy cełym stanam babku na-
kryje. Pašla pasiaduć kruhom, jak huski, majuć harełki
i šmat zakuskí, a jak zakusiać baby i dzieŭki, pačnuc-
ca žarty, śmiechi prypieŭki. Pašla zbiarucca usie da
kučy i piauć „žniwo“ damoŭ idučy. Adny s paradku
ũsio pačynajuć, druhije hetym, bač, atpiewajuć i tak
suładna—z boku zdajecca, jak bytcym pole žwinić-tra-
siecca.

M i a n t u š k i—bruski da wastreńnia kos. A p o š k u—ũ kancy,
urešci. S i e n a w a ņ n i e—sienakos, zbor siena. B a b k i—babka maje
5-7-9 snapoŭ, piaty, siomy abo dziewiaty pierelamywajecca i służyć na
pakryćcie babki za „šapku“. M a ł a d z i c a—maładaja kabieta, nidaŭna
wyjšoŭšaja замуž. P o s t a ć—miera žataho zbožža: u šyryniu maje 3
kroki, u doŭžki 6 krokaŭ. S u w o j—żwítak pałatna S t a n — ličycca
4 łokci pałatna, akurat hetulki, skolki patreba pałatna na kašulu bez
rukawoŭ. «P i a j u ć ž n i w o — piauć žniŭnyje pieśni. S u ł a d n a—
sułaosna, strojna, harmonijna.

*Prykazki. Nie mali leta doŭhaho, a mali cioptaho.
Što letam kałosicca, ũsio zimoj zhodzicca. Leto žbiraje, a
zima pajedaje.*

Piešnia pry rabocie.

Družna z achwotaj,

Hej, za rabotu,

Braćcia skarej;

S piešniaju zyčnaj

Ū pracy prywyčnaj

Budzie spraŭniej.

Hore z niadolaj

Nia znojuć patoli

Doŭha miž nas;

Wiesieła j chutka,

Minuta ũ minútku

Zojdzie nam čas;

Ū stuku i huku

Zabudziem my muku

Pracy swajej.

Ščyra i šmieła
Hajda da dzieła
Ciesnaj siamjej!
Tam, dzie ciarpieńnie,
Ů ciemry hnijeńnie,
Stanie raści—
Siemia żywoje,
Ščaćcie šwiatoje,

Pasiejem ů žyći.
Družna z achwotaj,
Hej, da raboty,
Braćcia, skarej,
Praca šwiataja
Chaj prywitaje
Nas ůsich chutčejl..

Oiška Hartny.

Z y č n a j—hołasnaj, zwonkaj. P a t o l a — polha, palohka.

Symon muzyka.

Ů letku żyů Symon razdolna: pojdzie s chaty ů pole, ů łuh,—ciopła ůsiudy i prywolna,—hraje serce, hraje duch.

Siadzie jon na kamień ů zbožży, nie schišniecca i maůčyč: łowić sercam špieů pryhoży, jak žytco zahamanić, jak zazwoniuc i zahrajuć muški, koniki, žučki i hałoukaj zakiwajuć, zašmiajucca wasilki.

Ů sercy špieů toj atklikaůsia i tak dobrańka było, što Symonka sam šmiejaůsia, ůsio šmiejałoš ů im, ćwiło.

Zamiraů tady chłopčynka, i zdawałosia jamu, što jon znaje jak trawinka swaju dumaje dumu, što haworyć žytņi kołas, i ab čym šumić jaćmień i čaho špiewaje ů hołas muška, konik, awadzień.

Jakub Kołas.

Wiernyje tawaryšy.

Raz letam try matylki — čyrwonieńki, bielenki i žoůcieńki—hulali na prysoniejku, pyrchajučy s krasački na krasačku. Było im wiasioła i dobra. Raptam sypnuů doždź i padmačyů im krylcy; matylkom stała trudna lotać.

Wot padlacieli jany da jarka-žoŭtaho tulipana i prosiać jaho: „dobry muž, tulipanie, rasčyni nam swaju krasačku i schawaj nas ad doždžu“. Tulipan atkazaŭ: „žoŭtaho matylka i čyrwonaho ja schawajù, ale biełaho nie mahu: jon mnie nie da koleru“. Tut abodwy matylki — čyrwonieńki i žoŭcieńki—ŭ adzin hołas zahawaryli: „nie, kali ty nie schawaješ našaho tawaryša, to nie patrebna nam twaja pomač!“ i palacieli dalej.

A doždž ũsio krapčeŭ: matylkom nie było kudy dziecca, niekudy było schawacca. Ubačyli jany biełuju lileju, stali ũ jaje prasicca: „dobraja ty naša, krasunia lileja, puści ty nas schawacca ũ swaju krasačku.“ Lileja atkazała: „biełaho matylka ja achwoča pušču: jon mnie pat koler, a tyje nichaj latuć, kudy choćuć“— „Nie, kali ty maich tawaryšoŭ nia choćeš puścić, to i ja nizašto nie astanusia ũ ciabie.“ Atkazaŭ bieły matylok i razam s tawaryšami palacieŭ ad lileji, ćuć kratajućy krylcami.

Sonieško pačuło s pazachmar hutarku matylkoŭ s tulipanam i lilejaj, jamu padabałasia ich nierazryŭnaja družba. jano wozirnuło na świet, zašwiaciło nad ziamloj i swaimi pramieńnikami atahreło matylkoŭ i asušyło u ich krylcy. Matylki saŭsim aprawilisia i wiesialej čym pierš zapyrchali pa kraskach.

Prykazki. Nia miej sto watoŭ, a miej sto druhou. U nieščaści paznajuć praŭdziwych pryjacieloŭ. Jak ty da ludziej, tak ludzi da ciabie.

Ptuški i owady.

U adniej wioscy było tak mnoha sadoŭ, što ũsia jana wyhladała jak adzin wialiki sad. Wiasioła było tam i wiasnoj i letam. Ad ranicy da wiečera razdawalisia ũ zialonaj huščáwinie zyčnyje pieśni i hołasnaje ščebie-tańnie ptušak. A ũ kancy leta dašpiewali ũ sadoch i ćmianyje wiśni i siniye śliwy, čyrwonyje jabłaki i zialonyje duli.

Raz sabraušysia hurboj chłapcy-duroniki parazrywali ptušynyje hniozdy. Biednyje ptuški pakinuli sady i bolejš'u ich nie wiertalisia.

Pryjšła nowaja wiesna. Cicha ũ sadoch: nie čuwać ni wiasiołaho ščebietańnia, ni žyčnych piesień. Zaćwili drewy i pakrylisia zialonymi listkami, ale nia doŭha jany krasawalisia ũ wiesnawym ubory. Znajšlisia na drewach čerwi, raspladzilisia i pajeli i kwiet i liščio. Sumna pazirajuć apawityje pawučynaj drewy s pajedziennym liščiom. Wosieńniu ũ sadoch nie było ni wišeń, ni šliŭ, ni dul, ni jabłykaŭ.

Miž ptuškami josć pryjacieli, josć i worahi četawieka, da apošnich naležać, miasajedyje ptuški — karšuny, sowy i inšyje.

Owady nia tolki robiać škodu pajedajučy zieleń, ale šmat jakije z ich raznosiać pošestnyje chwaroby. Muchi raznosiać krywaŭku, tyfus, wospu i inš., a kamary časta zaražajuć ludziej trascam.

Zahadki. 1) Što nad nami ũwierch nahami? 2) S kruhtaj ležaki lutyje sabaki.

Božaja karoŭka.

Čyrwonienki s čornymi krapinkami žučok — heto božaja karoŭka. Wy znajecie hetaho žučka?

Božaja karoŭka — dobry žučok i charoš saboj i karyšć robić ludziam, bo pajedaje škodnych na drewach mošek, katorych zawuč dreŭnaj tloj. Dreŭnaja tla zjedaje na drewach liščie, i kab jaje razwiałosia mnoha, nie byłob letam zialonych dreŭ. Ratuje drewy božaja karoŭka, pajedajučy henych škodnikaŭ.

Božaja karoŭka znosić 10—12 jaječak u wosień, pat starašć swaju. Z jaječak, na druhi, hod wyluplajucca drobnieńkije, ũ paŭnohcika, kasmatyje čerwiački. Čer-

1) Muchi na stoli. 2) Z ležnia pščoły.

wiački henyje, počzajučy pa lišciach, pajedajuć dreŭnu-ju tlu. U kancy jany pieremieniajucca ŭ larwak, a praz 14 dzion z larwak wyluplajucca čyrwonyje, s čornymi krapinkami, žučki—bożyje karoŭki.

Čućcio owadoŭ. Owady napierad čujuć, ci budzie suchaja, ci syraja pahoda. Kamary, moški i muchi pierad syroj pahodaj chawajucca. U suchuju-ž pahodu hurboj lotajuć. Lepiej za ŭsio možna uhadać pahodu pa pawuku. Pawuk u suchuju pahodu ŭwieś čas kłapocicca ŭ swaich cianiotach: to papraŭlaje ich, to placie nowyje.

Dobraja pażywa ŭ hety čas pawuku: što moment traplajuć da jaho ŭ cianioty kamary, moški i muchi.

I pawuk skwapna pje ichniu kroŭ, zabiwajučy ich.

Ale pierad syroj pahodaj pawuk čuje, što jamu pażywy nia budzie, i jon scichamiryŭšysia siadzić u samaj siaredzinie swaich cianiotaŭ.

Dobry rybak.

Tatulka naš—skarbowy rybak i kiraŭničy ŭ rybactwi, meram toj sotnik ci ratman u płytnictwie. Jon lubić svoj talant i talantuje rybactwam daŭno, jak zapamiatać. Uwieś dwor naš, płate, ŭsie žerdki pat strechami abčepłany roznym rybackim načeńniem. Ale nie šukajcie, bo nimašaka ŭ nas, troch rybackich rečoŭ: tapčana, brodnia i wudoŭ. Hetym načeńniem tatulka hańbuje i nia wielmi šanuje taho, chto—i maje jaho.

— „Wudaju, kaže jon, — łowić hultaj, tapčanom—dureń, a brodniam — baby.

Jazep Losik.

Ziemia, na katoraj my żywiem.

Ab ziamli, na katoraj my żywiem, možna raskazać mnoha cikawaho,

Otže, pierš napierš na ziamli jośc suša, na katoraj stajać budynki, rastuć drewy, zasiewajucca niwy, pasiecca statak i inš. Paśla jośc wada, katoraja napaŭniaje uhłubleńnie ů sušy. Napoŭnić wada uhłubleńnie ů sušy i wyjdzie woziero, abo more. Ciaće wada pa žoľabach, pramytych u ziamli ruččami i rekami.

Apryč ziamli i wady, jośc ješće pawietre. My jaho nie bačym, ale jano akružaje nas z usich staron. Kali my pabiažym, pawietre ůdaraje nam u twar i tady my jaho čujem. Kali pádaje papierynka, pawietre pattrymliwaje papierynku i nie daje jej chutka zwalicca. Nam nielha žyć biaz sušy, wady i pawietra. Jak wam здаjecca, čamu?

Na ziamli żywie mnoha ůsiakich stwareńnioů i rastuć raściny. Adny sa stwareńnioů kormiacca raścinami, inšyje—miasam słabiejšych stwareńnioů. Čelawiek jeśc i raściny i miaso, choć biez miasnoj strawy moh-by žyć.

Wada patrebna ůsiamu żywomu. Usie raściny i stwareńnia biez wady pahinuli-b. Tolki adnym stwareńniam i raścinam treba mnoha wady, a inšyje żywuć u bolejšuchich miejscoch ziamli i pryspasobilisia, jak možna mieniej uždywać wady. Jośc stwareńnia (ryby i inš.) katoryje saůsim nia mohuć žyć biez wady, jany dychajuć tolki tym pawietram, katoraje raspušćeno ů wadzie.

Koźnaje stwareńnie pryspasobljeno da taho žyćcia, jakim jano żywie, i da taho miejsca, dzie jano żywie.

Ryby pławajuć u wadzie. U ich doůhaje, wuzkaje cieľo, jakim wyhodna rassiekać wadu. Waruchajučy, ů prawa i ů lewa, chwastom, ryba šparka mknie napierad.

Waůki chodziać pa sušy. U ich čatyry krepkije, silnyje nahi,—dziela taho, što im treba mnoha biehać šukajučy sabie kormu i dahaniajučy swaju zdabyču.

Ptachi lotajuć pa pawietry. U ich krylli zamiesta našych ruk, abo piarednich noh čatyrochnohaj skaciny.

Biez pawietra nie mahli-b žyć na ziamli ni žwiery, ni ptuški, ni ryby, ani raściny; im niečym było-b dychać.

Na pawietry trymajucca chmary. Chmary źbirajucca ũ tučy i lijuć daždžy. Doždž poić raściny. Dzie doŭha nie bywaje doždžu. tam zasychajuć trawy i drewy.

Suša i wada saŭsim nie padobny da siabie: pa ziamli možna chadzić, a ũ wadzie my toniem. U wady pawierchnia ũsia roŭnaja, a pawierchnia sušy nia roŭnaja. U inšych miejscoch suša wysoka padnimajecca i wytwaraje hory. Jość na ziamli hetkije wysokije hory, što niwodzin čelawiek nia moh ješće na ich uzleźci.

Pamiž uzhorkami, ũ nizinach — pływuc ručcy, rečki i reki. Usie jany pływuc tudy, dzie niżej. Čym bolšy nachił, kudy pływie wada, tym šparčej jany pływuc.

Pytańnia dla hutarak. Jak nazywajecca suchaja ziemia? Jak nazywajucca jaminy, abo ũhłubleńnia ziamli, napoŭnienyje wadoj? Pa čym ciakuć reki? Sto apryč ziamli i wady jość kala nas? Jak paznać, što kala nas jość pawietre? Jakije wy znajecie stwareńnia, što kormiacca trawoj? A jakije što kormiacca miasam? Ci može chto žyć biez pawietra? Ci pawierchnia sušy roŭnaja? U jakuju staranu pływuc reki?

Hleba.

Padyjmiecca wiecier, patchopić pył i paniasie jaho staŭbom pa darozie.

Kali-ž piarojdzie doždžyk, to s pyłu robicca hraž. Može wy wiedajecie, jak nazywajuć hetu hraž i pył i ũwieš wierchni płast ziamli, ũ katorym raście trawa? Ci nia čuli wy časam słowa „hleba“? Kažuc, što raścina nia budzie raści ũ błahej hlebi, što dla kožnaj raściny patrebna swaja dobraja hleba.

Dawajcie-ž, raźbiarom, s čaho składajecca hleba.

Zbiehajcie ũ šad ci harod i pryniasicie pryharšcy ziamli. Razatrycie kamočak ziamli ũ rukach. Ziemia stanie drobnaj i miakkoj, jak pył. Dzie niedzie u jej traplajucca ćwiordyje krupinki, kusočki trawy i zhniŭšyje listki.

Ciapier kiniem henu ziamlu ů misu z wadoj. Wada zrabiłasia mutnaja. Suńcie ruku ů misu. Na dnie wy naščupajecie niešta hustoje, bytcym hraź.

Zlijcie ašciarožna brudnuju wadu z misy ů druhuju misu. Nalijcie iznoů wady, pamiešajcie, iznoů zlijcie brudnuju wadu.

Kali zrobiecie heto niekolki razoů, to čystaja wada, nalitaja ů misu, skolki jaje ni miešaj, nia budzie rabricca mutnaj.

Ciapier na dnie misy lažyć cienieńkim płascikam čysty piasok. Jon padobny da piasku, što ů ručcy ci na bierazi reki.

Pahladzim ciapier u tuju misu, kudy my žliwali brudnuju wadu. Pakul my razhladali piasok, druhajamisa stajała spakojna, wada ů jej atstajałasia i ůžo nie wyhladaje brudnaj. Maleńkije častački hrazi pławali špierša, ů wadzie, ciapier jany apuščilisia na dno.

Na dotyk hraź na dnie misy wielmi miakkaja i šlizkaja. Tam ůžo nima piasku. Heto—hlina.

Pryhledźciesia, ci nima čaho ješče ů misie, apryč asieůšaj hliny? Pa wadzie pławajuć kawałački listkoů i bylinky. Jany saůsim hniłyje, raźmiakli ů wadzie i kryšacca, kali my starajemsia ich wyławić.

Hetak my dawiedalisia, što ů hlebi jość piasok, hlina, pierahniůšyje častački rašcin (parachnica).

U inšych miejscoch u hlebi mnoha piasku i mała hliny. U inšych miejscoch bolejš hliny, mała piasku. A bywaje i takaja hleba, ů katoraj mnoha parachnicy.

Pytańnia dla hutarak. Ci nia wiedajecie, jakaja hleba nazywajecca nie uradliwaj, abo drennaj, i jakaja uradliwaj — dobraj?

Ci moħuć rašciny rašci na čystym piasku? A na čystaj hlinie? (nja moħuć). Ci ůsie rašciny lubiać adnakuju hlebu? Čamu hleba bywaje čornaja? Jakoha koleru bywajuć čašci pierahniůšyich traů, jakije wy znachodzicie ů ziamli? Jakaja hleba robicca lipkaj, kali jaje namačyć? Što takoje pył? Palijcie wadoj piasok i hlinu i pahladzicie, što chutčej ůbiare wadu, piasok ci hlina? U što pieretwarajucca rašciny pašla swajej šmierci? Jakaja u was kala chaty hleba, jak nazywajuć jaje? Na što ůžywajecca piasok? Što robiać z hliny?

Kali u was jość choć maleńki sadzik, ci harodčyk, to wam wieln mi prydascca dobraja parachnica, kab unawozic ziamlu. Składajcie u adnu kuču abrezki harodnin, usiakaje śmiaćcio, ščepki, niepatrebnuj-trawu wypałowuju z lech, paliwajcie hetu kuču pamyjami, brudnaj wadoj i niekolki разоў za leto pierekapajcie ũsiu kuču. U kučy ũ was usio śmiaćcio pierehnije i na druhi hod atrymajecie dobruju parachnicu, kab unaważywać ziamlu ũ wasym sadku, harodčyku.

Žywi swaim rozumam.

Kazioł panadziŭsia ũ harod: bywała, jak tolki pastuchi wyhaniać stada, kazioł śpierša, jak dobry, idzie haławoj pakručywaje, baradoj paruchiwaje; a jak dzieci prysiaduć niedzie na prysoniejku ũ kamieški hulać, kazioł i pojdzie prosta ũ kapustu.

Raz pajšoŭ jon tej znajomaj ściežkaj. U hety čas adbiłasia at stada durnaja awiečka, zajšla ũ husteču, u krapiwu dy ũ łapušnik, dy kryčyc, dy ahladajecca, ci nia znojdziecca chto, kab wywieści jaje z hetaj biady. Ubačyŭšy kazła abrađawałasia jana, jak rođnamu bratu. „Pajdu, dumaje, choć za im. Jon wywiadzie, nie pieršynia mnie za im iści; u nas u atary hetak sama kazioł pawadyrom chodzić!“ Prykasalašia awiečka naša da kazła ciahniecca za im by chwost, Jon cieraz jar,—jana cieraz jar, jon cieraz płot—jana cieraz płot i trapiła z im u harod.

Hety raz ahrodnik niejaka raniej pajšoŭ pahladzieć swajej kapusty, dyj nadybaŭ nia prošenych haściej. Schapiŭ jon doŭhuju chłudzinu i kinuŭsia na ich. Kazioł, chitrejšy, pašpieŭ, iznoŭ pieraskočyc cieraz płot, zablejaŭ i pajšoŭ sabie ũ čystaje pole, a biednaja awiečka zamatałasia, pačala kidacca, spužaŭšysia, wa ũsie baki i papałasia.

Pryjšła awiečka damoŭ. da atary, dyj žalicca na kazła. A kazioł kaže. „A chto tabie kazaŭ za maim chwastom ciahacca? Ja pajšoŭ swaim odumam, dyk ja sam za siabie i atkazywaju: kali mianie adłupcujuć, ja

nikomu žalicca nia budu, a užo budu maŭčać dy ciar-
pieć. A ciabie začym paniasło za mnoj? Ja ciabie nia
klikaŭ.“

A t a r a — awiečaje stado.

Prykazki: *Kožny had na svoj ład. Jak chto choće tak
chachoće. Što kamu dapiekaje, toj ab tym i hukaje.*

Pieśnia žniai.

Pat siarpom maim krywym
 Žyto chutka žniecca:
Snop za snopam u rady
 Pokładam kładziecca.
Nie bajusia śpieki ja
 Sonca ahniawoha
I nia čuju, što balać
 Ruki, kryž i nohi.
Pot lijecca ručajkom,
 Smaha zabiraje;
Ja-ž wiasiołaja ūsio žnu,
 Žnu dy patpiewaju.
Čas paśpiešna tak lacić—
 Skora wiečer budzie,—
I ja niwačku swaju
 Tak dažnu, jak ludzi.
Dy paśpieju mo ješče
 U snapy źwiazaci.

Och, lublu-lublu swajo,
 Swajo žytco žaci.
Jak sažnu jaho usio
 I źwiazem da chaty,
Budziem chleba na hod mieć,
 Budziem my bahaty...
A sałodak swoj chlabok,—
 (Kab-že byŭ jon wiečen!)
Choć i čorny i krupny
 I niaŭmieła śpiečen.
Ej, chutčej, chutčej ruka
 Ty s siarpom machajsia!
Budź ty żyto jadrany
 I ūmałotnym ūdajsia!
Pat siarpom maim krywym
 Chutka żyto hniecca
Snop zs snopam u radok
 Pokładam kładziecca.

Ciška Hartny.

Pawietre.

Jość kazka ab šapcy-niaŭhledcy. Chto nadzienie he-
nu šapku, taho nia možna uhledzić. Jon može u šapcy-
niaŭhledcy pierachodzić z domu ū dom, jon budzie ba-

čyć i čuć usio, što tam robicca, a jaho nichto nie ũbačyć. Jon moŕe pierachodzić skroŕ začynienyje džwiery i wokny, skroŕ ścieny i stoli,—ništo nia moŕe strymać jaho.

Hetak apawiedajecca ũ kazcy. Ale nia moŕe być, kab była na świeci šapka-niaŭhledka. A adnače jość na świeci niešto, čaho my nie bačym. Wy moŕecie pahladzić, jak hetki niaŭhledka budzie pattrymliwać wadu ũ čarcy. Nalijcie wady ũ čarku poŭna i zakryjcie papierkaj. Tut usia sprawa ũ tym, što papiera pawinna ščylna prylehać da bieraŕkoŭ čarki i da wady. Pašla wy prycišnijcie papiera adnej dałoŭniu i skoraŭka pierewiarnicie čarku. Ciapier adnimicie dałoŭ i trymajcie čarku druhoj rukoj. Wy ũbačycie, što s pierawiernutaj čarki wada nie lijecca. I wadu, i papierku pattrymliwaje niešto niaŭhlednaje, niešto ciśnie na papierynku z nizu, a papierynka trymaje wadu. Heto niaŭhlednaje pawietre, katorym my dychajem. Pawietre ciśnie papierynku i pattrymliwaje wadu ũ pierawiernutaj čarcy. Hetyje sproby rabilisia i na horach i pad horami, i ũ damoch, i na wulicach,—i ũsiudy wada nie wyliwalaŭsia, ũsiudy jaje pattrymliwało pawietre. Znače, pawietre jość usiudy: i na horach, i pad horami, i ũ chaci, i na wulicy. I jak kazačnaja niaŭhledka, niaŭhlednaje pawietre tak sama prachodzić i skroŕ ścieny i skroŕ stoli; jano ũsiudy prabirajecca, ũsiudy znojdzie sabie miejsco. Biez pawietra nia mohuć ŕyć ptuški; ptuški wysoka lotajuć nad našymi hałowami, to, mabyć i ũ henaj wyšynie jość pawietre; a ryby ŕywuć u wadzie, to, mabyć, pawietre jość i ũ wadzie. Rudakopy spuskujucca hłyboka pad ziamlu i lohka dychajuć tam,—znače, pawietre prabirajecca i hłyboka pab ziamlu, ũ hłybokije jamy i hłybokije studni. Pawietre jość i ũ roznych ćwior-dych ciełach: kińcie ũ wadu kawałaćak cukru, krejdy,—ad ich u wadu pojduć puzyrki,—heto pawietre budzie wychodzić z ich.

Wiecier.

My čujem wiecier, kali jon dźmie na nas. My bačym, jak wiecier padnimaje staŭby kurawa-pyłu na darozie, jak jon kiwaje drewy i zybaje wadu na rečcy, ale my nia možem bačyc samoha wietru. Časam wiecier dźmie hetak krepka, što čuć zdolejuć ludzi ustajać na nahach. Bywaje, što wiecier zrywaje strechi s chat, wywaračwaje drewy s kareńniami, łamaje drewy i inš.

Kruhóm nas zaŭsiody jość niešto, čaho my nia možem bačyc, ale biez čaho my nie mahli-by i žyc. My nazywajem hetaje „niešto“ pawietrem. Jak dychajem my, to koždy raz pawietre napaŭniaje nam lohkije u našych hrudziach i ačyšćaje našu kroŭ. Kali-b nie stało pawietra dychać, to my-by pamierli.

Kali pawietre ruchajecca, to my čujem, jak jano napiraje. Pawietre, katoraje ruchajecca, heto i jość wiecier.

Pawietrem akružena ũsia ziemia. Pawietre nikoli nie atpačywaje, a wiečna pracuje. Wiecier krucić krylla młynou, haniaje chmary pa niebi, karabli pa mory.

Kali wiecier wielmi krepka dźmie, my nazywajem jaho buraj. Bury, bywaje, robiać mnoha škody, asabliwa na mory.

Čamu-ž dźmie wiecier? Koždy z was siadzieŭ, mabyć, kala topiačajsia piecy i hladzieŭ jak ahoń z hukam wylataje ũ komin, jak u pieč uciahajucca papierki, drobnyje stružki i inšyje lohkije rečy, kali ich padnosiać da atčynienych dźwierak piecy.

Haračaje pawietre lahčej za ściudzionaje. Dziela hetaho haračaje pawietre ũ piecy kirujecca padniacca i wylacieć u komin; pawietre s chaty chutka zastupaje miejsce haračaho pawietra, što wylacieło ũ komin. Z hetaj pryčyny wytwarajecca wiecier, što wieje ũ kominie i što ũciahaje papierki ũ pieč.

Wy nia możecie bačyc, jak ruchajecca pawietre pierad piečču, ale patrymajcie pierad jej maleńki mły-

nok s papiery, i jon zakružycca, jak praŭdziwy młyn na wietry.

Wietry wiejuć nad ziamloj dziela hetych samych pryčyn dziela jakich u raspalenuju pieč ciahnie pawietre.

Sonce świecić na ziamlu nia ũsiudy adnakowa i nahrewaje adny miejscy ziamli bolejš, jak druhije. Dzie pawietre nahrewajecca bolejš, tam jano padnimajecca ũ wierch, ũciudzionaje pawietre s susiednich miejsc pašpiešaje zaniać miejsco ulacieŭšaho ũ wyš pawietra. Kali heto adbywajecca, my čujem, što dźmie wiecier.

Wiecier moŭe wiejać z roznych staron.

Paŭnočy wiecier zazwyčaj bywaje ũciudzi ony. Ad jaho my ziabniem i adziewajemsia ciaplej. Paŭnočny wiecier skora prahaniaje chmary. Nastupaje jasnaja pahoda. Ci nia wiedajecie, čamu?

Wiecier s poŭdnia bywaje ciopły. Jon prynosić zimoj adlihu, a letam doŭdŭ. (Čamu?).

Zachodni wiecier da nas, na Bielaruś, prynosić mokruju pahodu, a ũschodni wiecier suchuju. Jak wy dumajecie, čamu?

Ci bačyli wy, jak wiecier padnimaje pył, piask i ũsiakaje ũmiaćcio i pieranosić ich z adnaho miejsca na druhoje? Jość miejscy, dzie wiecier pieranosić cełyje tučy piasku, nanosić cełyje hory piasku, zanosić piaskom lasy, wioski, pali i miastečki.

Pytańnia dla hutarak. Što kałybaje wadu ũ rekach, waziorach? A kiwaje drewy i listy na ich? Nazawicie ũsie roboty, jakije robić wiecier?

Atčynicie dźwiery sa ũciudzionaho pakoju ũ ciopły i pastačie ũwiečku na padłozu. Panladzicie, kudy budzie chinucca połymia ũwiečki? Padnimicie ũwiečku wysoka ũ dźwierach. Kudy chiniecca połymia? Čamu?

Kali pawietre bolejš nahreto nad sušaj, to wiecier budzie duć da mora, ci z mora? A kali pawietre bolejš nahreto nad morem, to kudy budzie duć wiecier?

U jakoj pary hodu ũ was najbolejš dźmuć wietry? A z jakoha bokiu? Jakije bywajuć u was wietry, nazawicie? Jakuju pahodu prynos ać jany?

Mlynok. Wyrežcie s papiery kwadrat, sahnicie jaho z wuhła ũ wuhaf, nakryž, nadrežcie ũ zahibach i zahnicie wuhły na siaredzinu. Utknijcie pa siaredzinie špilku, kab jana prakaŕoŕa ũsie čatyry končyki. Utknijcie špilku s papierynaj u doŕhuju lučynku i pabiažycie. Mlynok budzie krucicca. Čamu?

Wiecier-duronik.

Wieje wiecier wolny, chmary šybka honić; z wadoj, ziamloj, lesam ziukaje-hamonić! Prylacieŭ da rečki,— pryloh, prytuliŭsia, kryšačku pa jasnej wiram zakrućiŭsia. Skazaŭ sŕoŭce łaski, šwisnuŭ i padniaŭsia. Znoŭ pryjmčaŭ da lesu: „O, zdaroŭ moj bracie!“ i pajšoŭ miž chwojak jon dureć, hulaci: adnu pacaŕuje, z druhoj pašmiajecca, kinie sŕaŭco paru, da trejciaj bierecca... Hodzi ũžo u lesie!—znoŭ u wyš padniaŭsia kryčbu pakrućiŭsia, dyj u dal padaŭsia. Zadaŭ honu-pyŕu i u niz jon rynuŭ, prypaŭ da ziamlicy—bytcym dzieš zahinuŭ. „Ach, maja matula, jak ja nahulaŭsia! bačyŭ sonce, miesiac, dy ũ rećcy skupaŭsia. Choraša na šwieci! Skolki ũ im im prastoru: šybaješ pa rećcy, prypadzieš da boru... Ja chacieŭby bolejš ũ šwieci pahulaci,—atpušci-ž, matula, ješče paletaci!“ Peŭnie što pušciŕa wietra mać hulaci, bo padniaŭsia ũ niebo, i pačaŭ špiewaci...

Aleš Harun.

Z i u k a j e — paŭhoŕasam haworyć; z i u k a ć — hawaryć paŭhoŕasam, hoŕasnym šeptam. D u r e ć — swawolić; kažuć; durony chŕapiec; duronik hety. R y n u ũ — z usiaho impetu zwaliŭsia.

Ciarpihor.

U adnej wioscy żyŭ sielanin pa prožwišču Ciarpihor. Nie darmo dastaŕosia jamu hetaje prožwišče: bo jon i zapraŭdy mnoha hora wyciarpieŭ u swaim żyćci. Byŭ jon i sprycien i pracawit, ale wielmi jamu nierućyŕo. To jaho šnurok hrad wybje, abo na statak pryjdzie upadak, to buraj, jaho sieno zamoćyć i wadoj žniasie.

Biŭsia čelawiek biŭsia, pracawaŭ za traich, i čuć tolki z biady, zdawaŕosia, wybiŭsia, raptam nowaja na-

pasć. U samuju Piatrowicu, kali jon byŭ na sienaŭaci sa swajej družynaj, uźniałasia nawalnica nad wioskaj, udaryŭ piarun u Ciarpihora chatu, zapaliŭ, jak świečku, zhareła ŭščent. Astalisia ad jaje pieč dy komin.

Prybieh Ciarpihor s pola z ŭŭonkaj i dzietkami, pahladzieŭ na swajo niešćaście i haławu panuryŭ...— „Ciarpier ja saŭsim hoł z ŭŭonkaj i z małymi dzietkami, i haławy sukłanić ni mnie, ni im niekudy.“ I hetak uziato jaho, biednaho, hore, što ŭžo rabota jamu ŭ hołaŭ nia jdzie, i son jamu wačej nie zmykaje...

„Nie; widać, mnie ni ŭ čym ni nidoli ni ŭdačy nie bačywać.“ dumaŭ jon. „Kali tak, to i pracawać nie warta. Ŭsio roŭna,—pracuj nie pracuj, dawiadziecca mnie z małymi dzietkami ŭ ŭzebraki pajści.“

U hetkich dumach praleŭaŭ Ciarpihor da samaj rancy. Čuć tolki razwidnieło, bačyc jon nad samaj swajej haławoj wialikaho pawuka. U jaho ŭčerašniaj nawalnicaŭ usie jaho čianioty parazrywało i pabłutało. I biehaŭ pawuk, i kłapocicca z usich sił, i ciahnie wa ŭsie baki swaje tonkije nitački i pradzie i sučyc swaimi krywymy łapkami, to spuskaŭčysia, to ŭznoŭ padyjmajučysia pa ścianie puni. Wot, zdajecca, i saŭsim-by jaho cianiota hatowa, tolki-by jamu sieści panam pasiaredzinie i ŭdać zalotnych haściej, dyk nie-ŭ! Dźmučanuŭ wiecier u ščełku puni—i ŭznoŭ usio parwaŭ i pabłutaŭ. I ŭznoŭ, ciarpliwy pawuk pajšoŭ uwierch i ŭniz spusćacca i ŭznoŭ pajšoŭ snawać i praści swaje nitki... Dyj ŭznoŭ taja-ŭ bieda! taja-ŭ nieŭdača. Zahledziŭsia Ciarpihor na pawukowu rabotu, bytcym pieršy raz jaje bačyŭ. I bačyŭ Ciarpihor, jak dwanaďcać razoŭ pawuk abrywaŭsia sa swajej pawučynaj i dwanaďcać razoŭ braŭsia nanowa jaje rabić, pakul nia ŭstojała pawučyna suproć wietru, i sam pawuk nie schawaŭsia ŭ swajo hniazdo na spačywak.

„Boŭe, moj!“ padumaŭ sielenin: „kali, wo, hetkaje maleńkaje stwareńnie, maje takuju rozumnuju ciarpliwasc. to niaŭžo-ŭ ja horšy za jaho?“

I wyjšoŭ jon na druhi dzień razam z usimi ludźmi na rabotu, pracawaŭ usio leto ščyra. Za niekolki hadoŭ upornaj pracy Ciarpihor staŭ adnym z bahaciejšych sielan u swajej wioscy.

N a w a l n i c a — bura s praliŭnym daždžom i hrymotami. Ū š č e n t — da pašledku, saŭsim. C i a n i o t y — sietka pawukowa jakuju jon zastaŭlaje na much. D r u Ź y n a — siemja.

Prykazki Pracuj da potu pajasi ũ achwotu. Pačnieš lalanicca budzieš s torbaj walačycca. Chleb za brucham nia chodzić.

Try admieny wady.

Usie wy, samo saboj, bačyli i wadu i lod i paru. Wy wiedajecie, što zamierzšaja wada robicca lodam, a nahrewajučy wadu možna jaje pieremianić u paru. Kab wy nia wiedali hetaho, wy by nikoli nie pawieryli, što wada, lod i para—ŭsio heto adno i toje-ž—choć hetak jany mała padobny adno na adno.

Wy bačyli wadu ũ rekach, waziorach i ũ lužach. Ahramadnyje mory i akijany hetak sama napoŭnieny wadoj. Wady na pawierchni ziamielnaj bolejš, jak sušy.

Wada—płaŭ. Pławam nazywajecca ŭsio, što možna lić: małako, wocat, haza, alej—usio heto pławy.

Nie adna tolki wada bywaje to ćwiordaj, to płaukaj. Woławo—ćwiordaje cieło, ale kali jaho krepka nahreć, to woławo rastopicca, zrobiecca płaukim i papływie, abo, jak kažuć, paciače. Hetak samo žalezo, sierabro i inš.

Kali-ž wadu nahreć, to z jaje zrobiecca para. Wy bačyli, jak para kłubam wurywajecca z nosika kipiačaho čajnika, abo z dzirački u wiečku samawara? Kali kipić wada, ad jaje padnimajucca ũwierch drobnieńkije častački wady—heto i jośe para. Častački wady, wytwarajučyje paru—takije maleńkije, što nawat hľadziačy na kipiačyj kacioł ich nie ũbačym.

Kali-ž para wylacić s katła, to ů ściudzionym pawietry drobnieńkije častački wady złučajucca ů maleńkije kučki, i ich tady možna bačyc. Tady nad kipiačym katłom staić jak-bytcym tuman, abo hustaja, bielaja chmarka.

Pieretwaryšysia ů paru, wada zanimaje bolej miejsca, čym špierša. Ot dziela čaho wiečko nad čajnikam s kipiačaj wadoj patskakiwaje: pary ciesna pad wiečkam, para choće wyrwacca, padnimaje wiečko i wyrrywajeccapraz ščełku. Wyrwiacca para, wiečko apuścicca. Iznoů nabiarecca pad wiečkam pary hetulki, što može padniać wiečko, i znoů wyrwiecca para na wolu.

Kali paru začynić krepka i nie dać jej wychadu, to jana može razarwać nawet wialiki, krepki kacioł. Ludzi umiejuć karystacca hetkaj wialikaj siłaj pary, umiejuć prymusić jaje pracawać. Maleńkije castački pary napirajuć z hetkaj siłaj, što mohuć prymusić krucicca koły ciałkoha parawozu i ciahnuć doůhi rad nahruženych wahonaů, mohuć krucić koły mašyn na fabrykach i inš.

Ů pawietry kruhom nas zašsiody jość wadzianaja para. Kali-ž wadzianoj pary žbiarecca lišnie mnoha, jana wytwaraje, wysoka, na niebi, abłoki, abo kruhom nas—tuman. Nočču wadzianaja para apuskajeccana ziamlu rasoj: časta ranicaj trawa ad rasy bywaje sašsim mokraja.

U paru možna pieremianić nie adnu wadu, a i inšyje plaůkije i ćwiordyje cieły. Kali doůha hatawać małako, jano wyparycca, kali nahreć woławo, zialezo, sierabro, miedz, to jano špierša rasplywiecca, zrobicca žydkim, a pašla budzie pieretwaracca ů paru, ale na heto treba wielmi krepka ich nahrewać.

Kali wada wielmi zastyhnie, to robicca ćwiordaj, stanowicca lodam. Lodam my nazywajem zamierzšuju wadu; kali robicca ciopła, lod taje, pieretwarajeccა ů wadu.

Kali wada mierźnie, jej treba bolejš miejsca, čym pierš. Ot dziela čaho łopajucca butelki, kali ũ ich zamierzaje wada.

Hrad—heto zamierzšyj doždž. Kapli doždžu, spadajučy skroś pawietre, časam zastyhajuć u ściudzionym pawietry hetak, što pieretwararajucca ũ lod.

Jak wy dumajecie, s čaho robiacca pieknieńkije śniażynki? Heto zamierzšaja wadzianaja para s chmar.

Nie adnu wadu možna, zastudziüşy, zrabić ćwiordym ciełam. Roznyje ćwiordyje i płaŭkije cieły robiacca ćwiordymi na marozie. Jość hetkije ściudzionyje staronki na ziamli, dzie żywoje sierabro zamierzaje i robicca ćwiordym, jak zialezo.

Pytań'a dla hutarak. Nazawicie, jakije znajecie pławy, ćwiordyje cieły, pary? Čym ćwiordaje cieło roźnica at pławu? Što takoje drobnyje puzyrki na kipiáčaj wadzie? Jakaja roźnica pamiž abłokam i paraj? Nazawicie niekolki ćwiordych cieł, jakije mohuć tajać? Sprobujcie z wiečera pierewiarnuć harščok na trawu i ranicaj, pakul nie zyjšła rasa, zahlańcie pad harščok. Ci jość tam rasa? Čamu jaje tam nima? Zapalicie sierkawy sierčyk, i wy pačujecie pach sierki; wy čujecie hety pach tamu, što drobnieńkije častački sierki traplajuć wam u nos i dražniać jaho. Ci bačycie wy častački sierki ũ pawietry? Što ciažej, lod, ci wada? Što było-b z rekami zimoj, kab lod byŭ ciažejšy? Jakaja roźnica miź śnieham, hradam, daždžom, rasoj i sadždziu (inijem)? U jakije miesiacy bywaje u was śnieh?

Abłoki i chmary.

Žbirajucca ciomnyje chmary. Jany nabiehajuć na siniaje niebo i skora zakrywajuć jaho. Jak wam zdajecca, čamu chmary tak šparka niasucca? Dziela taho, što wiecier honić ich. Wiecier duje z-zadu ich, i chmara nia može strymacca.

Chmary bywajuć roznyje. Zaŭważyli wy heto? Wiedama, wy bačyli daždžowyje chmary. Jany ciomnyje, panuryje. Zdajecca, što chmary hetyje wielmi ciažkije,—hetak nizka pływuc jany pa niebi.

Sielanin časta ciešycca z daždžowych chmar, dziela taho, što suhoj ziamli wielmi patrebna wada. Ale by-

waje, što sielanin i sa stracham paziraje na niebo, pakrytaje chmarami; doždž može pieraškodzić u źbirańni zboźža s pola, sušeńni siena, abo kali pačynajuć kapać bulbu.

Časam doždž lije ũzapar niekolki hadzin, a to niekolki dzion, i hetki doždž može paškodzić zboźžu i harodninie. Jany pačnuć hnić.

Časam chmary bywajuć asabliwa ciomny, zдалoku danosicca hrom, zihaciać mańanki. Burnaja chmara nasuwajecca ũsio bliźej; praletaje ũzrywami wiecier, ot chłynuũ husty doždž, zahrymieũ hrom, i jarkaja mańanka zazihcieļa to tut, to tam. Pierajšto niekolki času, bura skončyļasia i iznoũ zazijało sonce.

Bywaje, što my bačym dalokije mańanki, ale hromu my nia čujem. Hetkije mańanki nazywajucca bliskaũkami.

Kali sonce padnimajecca wysoka na niebo i ũ pawietry stanie wielmi ciopļa, tam i siam na błakitnym niebi pakazywajucca maleńkije abłocki: jany to źbirajucca razam, to razychodziacca i tajuć. Ale ot abłocki robiacca ũsio bolšymi i bolšymi, i ũ kancy pieretwarajucca ũ wialikije kučy abłokaũ. Časam niebo bywaje biezmaļa saũsim zakryto hetymi biełymi kłubami.

Hledziačy na hetkije abłoki možna padumać, što heto dalokije pahorki i hory. Abłoki pływučy pa niebi pieramieniajuć swaju formu. Časam abłoki robiacca padobnymi na niejkich-ś dziũnych źwieroũ. Hetkije abłoki nazywajuć „tulahami“.

Jośe „abłoki“! Jany saũsim niepadobny na daždžowyje chmary. Jany padobny na kuzļački waty, paraskidanyje pa niebi. Kali na niebi hetkije abłoki, to sonce, maũlaũ, hulaje z imi ũ chowanki: to jarka zaświecić, to zakryjecca ad nas imi. Mienšyje hetkije abłoki nazywajucca bołkami, boļačkami.

Časam wielmi wysoka pa niebi pławajuć abłoki, padobnyje da kasmukoũ lonu, abo wałos. Ich nazywajuć piernatkami.

Kali pad wiečar staiš na wysokim bierazi raki, ci hlybokaho jaru, to časta možna ũbačycé, jak tam, u nizie, nad rečkaj, ci ũ jary źbirajucca kłuby tumanu. Hladzim zwierchu, i tuman zdajecca abłockam.

Ot, tuman robicca ũsio hušciejšy i hušciejšy, padnimajecca ũsio wyšej i akružaje was z usich staron. Drewy, budynki—ũsio toje, što daloka ad was chawajecca ũ tumanie. Heto maleniečkije kapielki wady zaharadźywajuć ich ad was. Wy čujecie, što kruhom was stało mokra i ściudziona, waša adzieža stała wilhkaj. Heto kapielki wady s pawietra asieli na adzieńnie, prabirajucca da wašaho ciała, i wam robicca ściudziona.

Ludzi, katorym zdaralosia ũschadzić na wysokije hory, bačyli znizu, z dalin, abłoki. Uschodziačy wyšej na hory, ludzi prybližalisia da abłokaŭ, traplali ũ ich, i tady jany bačyli kruhom siabie zwyčajny tuman. Padnimajučysia ješče wyšej, jany minali tuman, na ich iznoŭ hladzieło jarkaje sonce, a ũ nizie, u ich pad nahami, stajali kłubami ni to abłoki, ni to tuman i zaciemniali, ad ich niżej ležaŭšuju, dalinu.

Ciapier ludzi wiedajuć, što abłoki—heto toj samy tuman, a tolki ũźniaŭšyjsia wysoka nad našaj haławoj.

Tuman bywaje wielmi karysny ũ tych miejscoch, dzie daždźy padajuć redka. Tuman ašwiežaje rašciny, poić ich swajej wilhkašciu i baronić ad sonca, katoraje inačej lišnie skora wysušyło-b rašciny.

Pytańnia dla hutarak. Z jakoj strany prychoziać daždźowyje chmary? Jaki wiecier prynosić jasnuju pahodu? U jakuju paru dnia pajaŭlajucca najčasciej bury z hrymotami? Ci nia wiedajecie wy, z jakoj pryčyny bywaje hrom? Ci niebaspiečen dla kaho-niebudź hrom? A małanki? Kali nalić ściuzionaj wady ũ šklanku, u haračy dzień, to što pajawicca pawierch šklanki? Čamu? Što takoje para? Kali jana bywaje? Što takoje sadź i kali jana bywaje? Kali tuman bywaje najhušciejšy: ranicaj, ci ũ dzień? Što prahaniaje tuman i čamu? Pahladzieŭšy na chmary, możecie wy skazać, budzie doždź, ci nie? Ja'ije bywajuć abłoki i jak jany nazywajucca?

Pierad buraj.

Šyr i hlyb biaz konca-kraju,
Ciš i zhodačna šwiataja
Niebo, ziemlu abniała.

Dy tak cicha, tak puźliwa,
Jak-by zdańnie, abo dziwa,
Niewiadoma skul ũstaje.

Sonce zranku žaram pyše,
Wietryk lisci čuč kałyše,
Wieje čuč pa ũzwierch ziamli.

Šyryć sonce kłub ich biety
I małanak-hromaũ strely
Im, na strach ziamli kuje.

Les i pole z zbažynoju,
Apawityje smuhoju,
Zadumlonyje stajać.

A ziemia jakby samleła,
Nawat dub stary niamũła,
Zredka lisciem pawadm.

I siarod cišy trywožnaj,
Nad ziamielkaju nabožnaj
Stali chmarki wynikać.

Zmoũkli ũsie wakruhabšary,
Bo zamyšlili štoš ehmary,
Oj, znać bura zahudzie.

Jakub Kołas.

Skul uziałaſia hleba.

Ciapier my pastarajemsia dawiedacca, skul uziałaſia hleba.

Pojdziem na abrywisty bierah raki. Reka razmyła jaho tak, što na bierazi blizka saũsim nima trawy, i widać, što bierah słaisty. Zwierchu lažyc nie hruby płast, abo słoj, ciomny, blizka čorny; jon uwieš pieraplecien kareńniami raſcin. Heto i jość hleba.

Kareńnia inšych raſcin prabralisia ũ nižejšy, bolej šwietły i ćwiordy płast ziamli. Heto budzie padhlebbie.

Ješče hlybiej ziemia robicca ćwiardziejšaj, a bywaje i tak šwiordaja, što jaje nie biarełapata. Heny ćwiordy słoj ziamli nazywajecca skalicaju.

Hleba wytwarajecca sa skalicy. My ũžo wiedajem, ťto hleba laŹyć tolki cienkim płaťtom zwierchu. Kali kapajeť hłybiej, to natraplajeť uŹo nie na hlebu, a abo na piasok, abo na hlinu, abo na ćwiordy kamień-skalicu. Dzie-b ni paćać kapać jamu, u kancy kancoŹ dakapajemsia da ćwiordaj skalicy.

Wozmiem i rastaŹćom kawałak ćwiordaj skalicy na drobny paraťok. Čamu-Ź nia moŹna nazwać heny taŹćony kamień hlebaj? Ci padobien jon na tuju ćornuju ziamlu, płaťt katoraj laŹyć zwierchu?

Pasiejem my niekolki zierniat u wazonćyku z heny paraťkom s taŹćonaho kamienia. Pasiejem niekolki zierniat u wazonćyku s ćornaj ziamloj.

Praz niekolki dzion zierniaty puťciać rastki-plonćyki ũ abodwych wazonćykach i buduć saŹsim roŹnyje. Paťla raťciny ũ ziamli s kamiennym paraťkom blizka saŹsim pierestajuć raťci. A ũ druhim wazonćyku, z dobraj ziamloj, raťciny i dalej dobra rastuć. Jany robiacca ũsio bolťyje i taŹćiejťyje. Raťciny, wyroťťyje ũ paraťku, chutka saŹsim prapaduć. Jany pamruć z hoładu.

Znaće, u hlebi joťć jeťće nieťto druhoje, apryć kamiennaho pyłu. Wytwaralaťsia hleba sa skał saŹsim nie tak, jak nať paraťok sa skalicy.

Wielmi, wielmi daŹno na ziamli byli adny hołyje skały, saŹsim niepakrytyje hlebaj. Jak wy dumajecie, ci moŹna bylo Źyć tady na ziamli? Čamu nia moŹna?

Mnoha, mnoha hadoŹ sonce ťwiaciło na kamieńnie i koŹny dzień ich krepka nahrewało. Naćami, kali nie bylo sonca, skały astyhali. Malenćkije ćaťtaćki, s katorych wytwarylisia skały, raťťyralisia at ciepla i cisnuli adny adnych. Kali-Ź rabiloťsia ťciudziona, ćaťtaćki skał ťciskalisia, i pamiŹ imi rabilisia maleniećkije ťćelaćki. Mała-pamału henyje drobniećkije ťćelaćki rabilisia bolťťymi i ťyrejťťymi, i ũ skałach wytwaralisia wialikije ťćelki.

Na skały padaŹ doŹdŹ. Kapli doŹdŹu pamaleńku daŹbili i razmywali skały. Wada zaciekała ũ ťćelki

mierzła i łamała skału. Sprobujcie nalić poňnuju butelku wady, zatknijcie jaje korkam i pastaŭcie na maroz. Kali wada ũ butelcy zastyhnie i z jaje zrobicca lod, to lod razarwie butelku, dziela taho, ťto lodu treba bolej miejsca, jak wadzie. Hetak sama i wada, trapiuťy u ťcelačku skały, razrywaje skału.

U kancy skały pačali kryťycca na kawałački. Henyje kawałački skał wadoj i ťciužaj ťčepalisia na piasok i hlinu.

Na henaj zmočenaj doždžam hlinie i na piasku stali wyrastać raťciny. Raťciny raťli, i swaimi drobnymi karenčykami razjedali i razrychlali piasok i hlinu i samyje ćwiordyje skały. Čarodnym raťcinam było ũžo tut lahčej raťci, bo ũžo ũ ziamli byŭ dobry dla ich kormat pierahniuťyť raťcin. Wyrastali nowyje raťciny, wyrastali i pamirali i iznoŭ unawažywali saboj wierchni płast ziamli. Hetak mała-pamału s piasku, hlíny i pierahnoju wytwaralaťsia hleba.

Kali na ziamli byli ũžo raťciny, tady mahli žyć ũžo i żywioły. Žywioły žyli, jeli, wykidali s siabie na ziamlu niahodnyje aťtatki strawy i sami pamirali. Žywioły unawažywali hlebu i swaim kałam i swaimi zhniuťyťmi ciełami. Hetak płast hleby rabiŭsia ũsio taŭťciejťťym i hleba rabiłasia bolej uradliwaj.

Schadzicie na bierah reki: tam wy pabačycie, jak hleba wytwarajecca jeťťe i inakťťym sposabam.

Bierah pakryt žwiram i piaskom. Ich daŭno nanieťla siudy wada. Reka heta ciekła niedzie ũ horach pa kamieniach i swaim naporam adrywala kamieŭ za kamieniam. Doždž i ťciuža pamahali rabić wadzie hetu rabotu. Adarwanyje kamieŭčyki ťparkaja rečka patchopliwala, kacila ich pa swaim dne, abťlifowywala ich wostryje bryży, ťramila imi i dzierła dno. Hetak kamieŭčyki piereciralisia i rassypalisia ũ piasok i hlinu. Rečka wykidala piasok i hlinu na swaje bierahi ũ časie pawodak. Na hety piasok i hlinu padali zierniaty raťcin.

Rašciny razrastalisia, zamirali, pierehniwali i pieretwarali nieŭradliwy piasok u radžajnuju hlebu.

Žywioły, jak i rašciny, da hetych časoŭ pamahajuć wytwarac hlebu. Jany żywuć, jaduć, pamirajuć i za žyćcia i pa śmierci pamnažajuć u ziamli stoj pierahnoju.

Apryč taho, šmat jakije stwareńnia ješče i inšym sposabam pamahajuć wytwarac hlebu. Ziemplanyje abo daždžowyje čerwiaki ŭciahajuć s pawierchni hłyboka ŭ ziamlu lišci i trawu. Wy bačyli kali-niebudź u ziamli maleńkuju dziračku, s katoraj tarčyc listok: heto dadžowy čerwiak ciahnuŭ listok pad ziamlu za čeranok, dy čamušci nia zmoh, ci nia zdužaŭ zrabić hetaho. Ziemplanyje čerwi, ryjučysia ŭ ziamli, robiać sabie chody i razrychlajuć ziamlu. Tam, dzie ziemia wielmi ścisnuta, čerwiak nia može rassunuć jaje swaim ciełam; tady čerwiak hłytuje ziamlu, praciskaje ziamlu praz swajo cieło i wykidaje jaje z zadniaho kanca ŭžo jak rychłuju, radžajnuju kašku.

Kali wy za niekolki času apašla doždžu wyjdziecie na sadowuju darožku, wy ŭbačycie na ziamli šmat dziŭnych maleńkich ziemplanych kučak. Heto čerwi wyniešli z ziamli wyroblenuju ŭ sabie ziamlu.

Ryjuć sabie chody ŭ ziamli ziemplakopki, kraty, roznyje inšyje stwareńni i hetym ŭsie jany razrychlajuć ziamlu i prapuskajuć u jaje pawietre, a at pawietra chutčej butwiejuć u ziamli atpadki rašcin i żywioł i lepiej drobiacca i piererablajucca kamieñni, piasok i hlina.

U koźnaj ščypcie čornaziomu jośc mnoha żywych stwareńnioŭ. Jany hetkije drobnyje, što ich i nie widać prostym wokam. Ale kali wy pahlaniecie na ich praz mikraskop, to može i ŭbačycie ich. Koźnaje z hetych stwareńnioŭ żywie i ŭsio swajo žyćcio pa trochu pieretwaraje skały ŭ hlebu.

Hleba, ũ katoraj mnoha „parachnicy“, heto znače mnoha pierahiũšych rašcin i zywoŭ, nazywajecca *čornaziomam*.

Hleba, ũ katoraj bolejš za ũsio piasku, nazywajecca *piesčanaj*, abo *supieskam*.

Hleba, ũ katoraj asabliwa mnoha hlíny, nazywajecca *hlejem*; kali u hlebi jošć i hlina i inšyje ziemi— to *suhlínkam*.

Ciapier my wiedajem, jak wytwarajecca hleba?

Pytańnia dla hutarak. Ci bačyli wy kamienny płast pad ziamloj? Ci bačyli wy, jak kapajuć studniu? Lohka było kapać spačatku? A pašla? Ci nie znachodzili wy kawałačka kamienia, katory daždžy, pawietre, ciapło i rašciny zmiakčyli hetak krepka, što wy mahli lohka łamać jaho rukami? Waźmicie kamieńčyk, adbity świeža ad mocnaho kamienia, i paprabujecie razbić jaho małatkom. Ci lohka jon razbiwajecca? Znajdzicie abryũ, dzie možna bačyc, jak kareńnia rašcin pierelali hlebu? Ci nie ũbačycie wy tam inšyje płasty, što pad hlebaj? Razhledźcie henyje płasty ziamli. Pašla doždžu pašukajcie dzie niebudź na hladkaj darožcy kawałački ziamli, wykinutyje daždžowymí čerwiami. Što pad hlebaj lažyc, dzie žywiecio wy? (Piasok? Hlina? Žwir?). Čym kormiaca ziemiłanyje čerwi? Nazawicie, jakije wy wiedajecie stwareńnia, što żywuć u ziamli? Jak pamahajuć ziemiłanyje stwareńnia palepšać hlebu? Čamu kamieńnia kryšacca? Što ziemiłarob robić z ziamloj pierš, čym pasiejać u jej zierniaty? Jak wam zdajecca, na što ziemiłarob razrychlaje ziamlu? Na što ludzi kładuć u ziamlu nawoz?

Biełaruskaja ziamlica.

Biełaruskaja ziamlica
Miańie ũzhadawała,
Maci ũ mowie biełaruskaj
Pieśni mnie śpiewała.

Heta mowa i kraj rodny
Nad usio mnie miły,

Nie mahu ich atčuracca
Da samaj mahiły.

Nie mahu ich atčuracca,
Jak ruki jak woka.

Nichaj sława Biełarusi
Pływie ũ świet šyroka.

B. Pačobka.

Caho treba rašcinam.

My dawiedalisia, što takoje hleba i jak jana wytwarajecca. Kali ziarno upadzie tudy, dzie płast hleby cienki, to rašcinie budzie wielmi ciażka raści. Doždź palije zierniatko, sonce sahreje jeho,—ziernie nabraknie i i wypuścić u niz, u ziamlu maleniečki planok-karaniok, a ũwierch—kaliŭco z listočkami. Karaniok starajecca zahłybicca ũ ziamlu.

Pakul u rašciny nima listočkaŭ, rašcinka kormicca tym zapasam strawy, jaki zrabiło dla jaje ziernie-maci.

Heta strawa chutka budzie zjedziena, ale zatoje karaniok prabiarecca ũ ziamlu i paćnie ssać z jaje wadu i raspušćenyje ũ ziamli roznyje pażyŭnyje častački hleby. Listočki ũbirajuć u siabie pawietre i pat pramieniami sonca pieretwarajuć wyciahnuty kareńčykami z ziamli korm u sok rašciny. Sok raschodzicca pa ũsiej rašcinie, jak kroŭ pa čelawiečym cieli, i kormić rašcinu.

Ciapier zapas strawy ũ ziarnie skončyŭsia, dy jon rašcinie i nie patrebny bolejš: rašcina ciapier sama patrapić prakarmicca, aby tolki chapało kormu ũ hlebi, aby tolki prachodziła wada ũ hlebu, kab raspuskać he-nu strawu, kab tolki šwiaciło na rašcinu sonce i sahrowało jaje.

Tam, dzie hleba lażyć lišnie cienkim płastom, abo jaje saŭsim nima, tam maładaja rašcinka pamiraje z hoładu. A tam, dzie płast hleby hłyboki i tučny, tam wyrastajuć wialikije drewy, tam chlebarob źbiraje mnoha zbożža.

Wada rašcinam ješče bolejš patrebna, jak bahataja hleba. Kali ũ hlebi mała parachnicy, to inšyje rašciny ũsio-ž taki patraplajuć raści na jej. Ale tam, dzie saŭsim nima wady, ũsie rašciny prapadajuć. Kali wy zabudziecieszia palić kwietki ũ siabie na aknie, to skora ũbačycie, pa ich zmorščenych listkoch, jak im choćecca pić.

Wy, mabyć, hačyli, jak sochnie trawa na poli ũ suchoje leto. ũwieš zapas wady, naźbirany ũ časie ta-

jańnia śniehu, wyparajecca ů upalnyje letnije dni. Wada z ziamli padymajecca ů pawietre, i raściny zasychajuć, bo jany mohuć karmicca tolki raspuščenaj u wadzie strawaj. U rašcin nima zuboů, kab kryźci kamieńnia, nima huby i horła, kab hłytać kawałki; jany mohuć tolki uciahać u siabie — ssać kareńčykami — żydki korm z ziamli.

Na ziamli jośe takije miejscy, dzie saůsim nima wady, abo wielmi mała jaje. Hetkije miejscy nazywajucca pustyniami. U inšych pustyniach saůsim nima rašcin. U inšych rašcin wielmi mała, i raściny tam saůsim inšyje. Jany pryspasobilisia ů časie daždžoů nabi- rać u siabie jak možna bolejš wady i paśla wypuskać jaje jak možna mieniejš. Listočki henych rašcin wielmi drobnieńkije, kab z ich mieniejš mahła ůsychać wada, abo pakryty hustym puškom, ci jak-bytcym waskowym nalotam. Usio heto nie daje ůsychać wadzie z listoů. Kareńnia pustynnyje raściny zapuskajuć hłyboka ů ziamlu, dziela toho, što tam, u hłybinie daůžejš trymajecca wada.

Apryč hleby i wady, bolšaj čaści rašcin patrebno ješče soniečnaje światło. Bačyli wy kali bulbu, praros- ůuju ů sklepi? Rastočki jaje cienieńkije i blednyje. Kali ů sklep dachodzić dzie-niebudź soniečnaje światło, to rastočki ciahnucca da jaho, wyhibajucca, kaliůcy piererastajuć skroź ščełki i, kali dabiarucca da świetła, to chutka zielaniejuć, uzmacowywajucca i robiacca saůsim zdarowymi i silnymi.

Soniečnaje światło patrebno nia tolki rašcinam, ale i ludziam. Rudakopy, jakije pracujuć cełyje dni pad ziamloj, bywajuć zaůsiody bledny. U ich nikoli nie ůba- čym čyrwonych ščok.

A ci bačyli wy kali dziaciejš, jakije żywuć u suta- renach wialikich haradzkič damoů? U ichnije pakojčyki nie dachodzić sonce, i jany rastuć kwołyje, blednyje. Praůda, hetym dzieciom zazwyčaj z biednaści i jeści dajuć błaħa, dychajuć jany niadobrym, dušnym pawiet-

ram. Jany wyhladajuć sašsim tak, jak rašciny, wyros-
šyje na toščaj hlebie, biaz soniečnaho ciepla.

Rašciny pryspasobilisia da tej hleby, na jakoj jany
rastuć, da taho ciepla i wilhašci, jakije ich akružajuć.
Kali rašcina jakaja prywykla da piesčanaj hleby, pieresadzić na dobry čornaziom, jana budzie drenna rašci.
Pieresadzicie bałotnuju rašcinu ũ suchoje miejsco, jana
zhinie. Pieresadzicie rašcinu sa šciudzionaho kraju ũ
ciopłyje kraji, jana nia wyniasie ciepla i jarkaho sonca
i zawianie. Piereniasicie rašcinu s ciopłych krajoŭ u
šciudzionyje, jana zamierznie.

Doŭha, doŭha pryspasablalisia rašciny da taho miej-
sca, dzie jany rastuć. Wyžywali tolki tyje z ich, jakije
lepiej patrapili pryspasobicca. Hetyje pryspasobiüşyjesia
rašciny astawili swaje zierniaty, i z ich wyrašli takije
rašciny, katorym lahčej užo było žyc u tej miejsco-
wašci.

Hetak išlo sa stalećcia ũ stalećcie, i hetak pamału
zmienialisia rašciny, pryspasablajučysia da taho miejsca,
dzie jany rašli.

Wiasnoj, letam i wosieńniu drewy i inšyje rašciny
žywuc, a na zimu bytcym zamirajuć. Znače, rašcinam,
aprača hleby, wady i sonca, patrebno ješče niešto. Kab
rašci, im patrebna ciopłaja pahoda.

Biez ciepla nawat ziarno nia može prarašci. Kali pa-
hoda šciudzionaja, to nichaj jak mokraja budzie ziemia,
ziarno nikoli ũ jej nie prarašcie. A pryhreje soniejko,
sahrejecca akružajučaja ziernie hleba i wada, dyk i ziarno
chutka wypušcić plončyk.

Pytańnia dla hutarak. Skažycie, što treba rašcinam da žycia? Ci
wiedajecie, čamu ũ dalinach słoj hleby bywaje tašciejšy? Našto patreb-
ny rašcinam kareńnia? Što trymaje drewy, što jany nie walacca nawat
at krepkaho wietru? Kali b u pustyni pačali padać daždžy, ci tam asta-
łosia-by ũsio, jak i raniej, ci nie? Ci bačyli wy, kab rašciny rašli ũ wa-
dzie biez ziamli? Sprobujcie nalić u talerku wady, pałažycie ũ jaje džwie
łučynki i miž imi ziarno fasoli. Wadu pieremieniajcie što niekolki dzion,
kab jana nie zahniła, i pahladzicie, jak fasola prarašcie i što z jej bu-
dzie dalej.

Ci ũsim raŕcinam patrebno ŕwiatło sonca? Ci bačyli wy takije kraski, jakije zakrywajucca nanač? Čamu jany heto robiać! Jakije raŕciny rastuć u mokrych miejscoch? Jakije ũ suchich? Jakije raŕciny lubiać raŕci na soncy? Jakije ũ cieni? Jakije raŕciny rastuć na pieskach? Jakoje značeńnie dla raŕcin majuć liŕci?

III.

Wosień.

Źniwo jarnoje—heto ũžo wosień, i, jak toj każe, rabotak wosiem. Dni ũžo pachmurny i karaciejšy, chłodny nočki i ŕmat daũžejšy, ranicy mokry, abo tuman-ny, časam marozik wyskačyc ranny i na načlezi ŕciuzaj nia ŕpicca. Wosień,—i sam nie znajeŕ, za ŕto chapicca, bo jŕŕe i sieno na sienažaci,—a tut żyty siejać, snapy źbiraci, arać na zimu dy ilny rwaci. Ureŕci i bulbu treba kapaci, kapustu z harodaũ źbiraci.

A jak nadojdzie ũžo Pakrowy, to nie najescca ũ poli karowa, bo ũžo zołki wietryk pawieje, trawa pažoũknie i pačarnieje. Časam, jak ũ poli s końmi načujeŕ, piaučy „wosień“ dzieũčat pačujeŕ, i, skazać praũdu, dyk, moj ty bracie, ad henaj pieŕni za serce chwacie, bo jaje taja praciažna nota, choć ŕlozy honić ŕluchać achwota: jana nia to ũałosna, nia to pieraliũna, niejaka na sercy robicca lohka i niejaka dziũna. Bo u tej nocie, jakby, zdajecca, to čelawiek plače, to rad, ŕmiajecca — wiasny ŕkaduje, maładych letak, zimy baicca, ot staraŕci hetak.

A jak pačnie z drewa list asypacca,—ptuŕki u wyraj pačnuć źbiracca: ũoraũ i busieł, pihaũka i pliska... A kali husi dy latuć nizka, tady,—haworuć staryje ludi,—ŕto ũžo skora zima ũ nas budzie...

Stary Ulas.

Prykazki: *Wosień—rabotak wosiem. Wosieńniu i u koŕki lapioŕki i ũ wierabja piwo. Wosień każe:—ja uradžu; wiesna atkazywaje:—pačekaj, jak ja dahadžu. Užaja niũka paje-daje siłku.*

Zaprosiny u hości. A swacie, swacie, pabywaj ů ma-
jej chacie papiwaj majho piwa, pawidaj majho dziwa:
u kruh chaty miata, a ů chaci bahata, a ůkruh chaty
roža—a ů chaci pryhoža;—stoliki cisowy, abrusy bialowy,
kubaczki załacieńki, bo nam hości daraženki.

(*Narodnaja*).

Pabiasiodnaja pieśnia.

Pa zahorju sini kraski éwituc
Pa zastollu luby hości sidziać.
Paćwicieüşy sini kraski pawiali
Pasiadzieüşy luby hościki ůstali.

(*Narodnaja*).

Pryjezd haściej. Hości na dwor jeduc, kury pat pieć
lezuć. Nia bojciesia wy, kury, nia mnoha was treba:
siem kur na wiačeru, a wośmuju na piačeniu, dziewia-
taju na śniedańnie, dziesiatuju na adježdžańnie, husku
na zakusku, indyčku na prykusku!

(*Narodnaja*.)

Pryhaworka zžaüşy pieršy snop na niwie: Stoj snop na sto kop, na
tysiaču karaboů, na tysiacy ćwiarciej, kab było karmić čym dziaciej.

(*Narodnaja*).

Pryhaworka zwiožšy snapy na tok.

Piereniasi, Bože, naše dabierce,
Naše dabierce cierz asietku;
Kab na taku było ůmałocista,
Kab u zasieku było nasypista,
Kab u arudach było niewyborysta;
Jano kab u młynie było umałocista,
U dziaży było patchodzista,
A u piecy niebuchonista;
Kab na stale było ukroista,
Ludziam zdarowa, nasycista.

(*Z narodnaj pieśni*).

Prykazki: Čyja siła to-j za miazōj niwa; a čyja niwa siła—na swaim poli čužaja niwa. Wolej małacić čymsia z miecham pa ludzioch chadzić.

Adlot żorawoŭ.

Żorawy pierad adlotam wybirajuć pawadyra, maŭlaŭ wojewodu sabie. Na takoha pawadyra wybirajecca samy praktyczny i samy silny żoraŭ, kab možna było jamu napeŭna dawierycca.

Latuć żorawy nie hurboj, a roŭnym klučom, s pawadyrom napieradzie. Wiecier chwošče jaho ŭ pieršy čarod, ale jon tolki pakrykiwaje, kab słabiejšyje nie atstawali i nie źbiwalisia z darohi. Wiecier krapčeje, čaściej razlehajucca kryki pieredawoha żorawa, čaściej pierelikajucca i inšyje z družyny.

Adlehłaść miż imi stanowicca ūsio mienšaja i mienšaja: dziuba zadniaho amal datykajecca da chwasta pieredniaho.

Woś, żorawy blizka samknuli svoj šnur: hetak lahčej im rassiekać pawietre i zmahacca z wietram.

Żoraŭ—dzikaja ptuška; ale jaho možna lohka aswoić. Tady jon budzie spakojna chadzić u chatu i pa ūsich budynkach. Jon budzie piłnawać kurej i inšych mienšych damowych ptachoŭ, jak rozumny sabaka. Jon nie dazwolić im pamiż saboj bicca, a kali, naprykład, pieŭni pačnuć bicca, jon zara pačnie kryčać na ich, dziubać i razhonić bujanoŭ u roznyje starony. Aswojeny żoraŭ wodzić husiej na pastwu, dahladaje ich i prywozić damoŭ.

Byŭ aswojeny żoraŭ pry adnej fabrycy. Kali razdawaušsia fabryčny hudok i trebało isci na rabotu, żoraŭ budziŭ zaspaušychsia rabotnikaŭ. Lubić żoraŭ i pahulać. Dziela hetaj mety jon padbiraje z ziamli kamiaški i ščepki, patkidaje ich u wierch dyj ūznoŭ łowić.

Busieľ.

Zimka patchodzić, zwišli tumany,
Wiecier krucie i šwišče.

Na niebie — ciomnych chmar ka-
rawany.

Busieľ uzniašsia i zadumany
Paplyŭ pawolna na ržyšče.

Sieŭ i klakoče, padniaššy nohu,
Dyj žmuryć ciomnaje wokŭ.

Peňnie jon dumku ŭzdumaŭ hly-
boku

Užo wybiracca ŭ darohu.

— „Dobra na wyraj lacieć cia-
plejšy

Pabačycь dziwy ŭ čužynie,—

Nad Niľam sonca ahoň jašniejszy,—

I dumać dumku pra kraj tutejšy,

Na piramidoŭ wiaršynie.

A tolki... tolki wiedamo Bohu,

Ci smierć u darozi abminu!..

Pabaču-ž ja Nioman i aziaryny?!
Siadu-ž na kopcy murohu?!

Ja-ž tut radzišsia, dzie heta
chatka,

Ščašcia dziaňki znaŭ nia redki:

Oš—tut, dzie wyhan i sienažatka,

Bywało, kosić kascoŭ hrainadka,

Klakočuć žonka i dzietki.

Dobra-ž było tut!.. Ciapier nie
znaju,

Ci nie zaplaču pa zhubie!

Ci, prylacieššy wiasnoj z wyraju,

Hniazdo zastanu na dubie;

Rad by zastašsia ŭ hetaj sta-
roncy,

Dzie strach nie strašycь, ni hore,

A tolki bolejš nia hreje sonce,

Dyj nima kormu dzietkam ni žoncy,

Šnieh tut zasypie uskore*.

Tak pažuryššyš dumkaju ščyraraj,

Busieľ uzniašsia pawoli,

Paplyŭ pa niebi kudys na wyraj

Šukać i ščašcia i doli.

Janka Lučyna (Nieshehoŭski).

*Zahadka. Lacieli try halicy, sieli kala pralicy, dy py-
tajucca adna u druhoj: što lepi ŭ zima ŭ leto? trejciaja
kaže—a mnie ŭsio roŭna.*)*

Sani, kalosy i koň.

Čamu ů wosień adletajuć ptuški u wyraj?

Wosieńniu s kožnym dniom ůsio mienšaje kormu ptuszkam. Hałodnyje stady ptušak brodziać ad ranicy da nočy, šukajučy sabie žyru. U kancy im pryšłosia-by prapašci z hoładu; nie čekajučy hetaho strašnoha momentu, jany pakidajuć baćkaŭščynu i latuč u ciopłyje starony.

Pieršymi adletajuć ptuški; što kormiacca owadami, asabliwa tyje, jakije łowiać maškaru ů pawietry—stryžy i łastaŭki.

Łastaŭki adletajuć u druhoj paławinie žniŭnia. Sciu-dzionyje žniwienskije nočy zabiwajuć ćmu-ćmuščuju roz-naj maškary, što lotaje ů pawietry, a jakoj kormiacca łastaŭki i pašla pieršych prymarozkaŭ jany pačynajuć rychtawacca ů darohu.

U hety čas wy prymiecicie, što łastaŭki źbirajucea wialikimi stadami na strechach, kala bakšt i zwannic i načujuć na kustoch, abo na čarotach kala rek.

Latam łastaŭki nikoli nie rabili hetaho. Letam jany načewali kala swaich hniozd, pat strechami.

*Naša haspadynia. Čyrwona, pryhoža kalina malina, —
čyrwaniej, pryhožej naša haspadynia: pa dwaru chodzieć —
uwieś dwor azaraje, na hanačak stupić, aź hanačak wianie,
u šwiatlicu ůwojdzie, ůsia swiatlica źjaje, družynu-čeladańku
saborj zwiasielaje.*

(Narodnaja).

Žanidźba harochu.

Haroch ženicca, sačyŭku biareć.

— Dy kaho-ž nam sabrać za swatoŭ pasłać?

— Hryboŭ-siabroŭ za swatoŭ pašlom!

Barawik kaže:

— Ja-b pajechaŭ — sałodak-smačen, mianie pra-
hłynuć!

Ababak kaže:

— Ja-b pajechaŭ—šapačka krywa, nožka čarwiwa—
mianie zaśmiajuć!

Padasinawik kaže:

— Ja-b pajechaŭ — čyrwon-prychož — mianie pa-
łomiać!

Waŭnianka kaže:

— Ja-b pajechała —horoka, niesmačna,—mianie pra-
honiać!

Syraježka kaže:

— Ja-b pajechała—čyrwona-krasna—mianie suročać.

Apienki kažuć:

— My pajedziem: tonki, strojny, dasuży, budzim
usim zhoży.

(*Narodnaja*).

Barawikowy swaty.

Jak kryknuŭ barawik,
A ŭ biareźniczku siedziučy,
Na biełu bielanačku hledziučy:
— Sabirajciesia panoŭja, hryboŭja!
Budziem wajenku wajewać,
Bieł-bielanku ŭ pałon brać, brać.

(*Narodnaja*).

Siem mudrecoŭ.

Raz u staradaŭnaj Hrecii rybaki zakinuli niewad u more, zapradaŭszy kamuś napierad uwieś ułoŭs toni. Kali wyciahli sietku, to ŭ jej znajšli załaty trynożnik. Rybaki nie chacieli addać jaho kupiŭšamu toniu. Jany kazali, što pradali jamu tolki rybu, jakaja budzie ŭ sieci. A pakupiec dawodziŭ, što znachodka należycca jamu, bo jon zakupiŭ usio, što trapić na jaho ščaście ŭ niewad.

Kab dakončyc sporku miž rybakami i pakupcom, niechta paraiŭ addać supiarečnuju znachodku mudrej-šamu z hrekaŭ. Abiedźwie starony zhodzilisia. Tady sabraŭsia narod i ŭsie adnadušna prysudzili trynożnik Talesu. Ale Tales, jak praŭdziwy mudrec, byŭ skromny.

Jon nie pryniaŭ daru i paŭlaŭ jaho druhomu hreku. Druhi adaslaŭ da trejciaho, trejci—da čačwiortaho i t. d. Hetkim čynam trynožnik pierebywaŭ u siami mudrejšych hrekaŭ. Ale nie dastaŭsia niwodnamu z ich, tamu, što ũsie siem sa skromnaŭci admowilisia pryznać siabie mudrejšymi.

S taho času henych siem hrekaŭ, što admowilisia pryznać siabie za mudzejšych čym inšyje, byli uračysta nazwany „siam'miu mudrecami Hrecii“.

Prykazki: Mudry swajho rozumu nie pakazywaje. Małady rozum—palawy wiecier: biażyć i hudzić. Dobramu rozumu i haławy nia treba. Mała dumaŭ dy mudra skazaŭ.

A chto ũ nas hoży?

A chto ũ nas hoży, a chto ũ nas pryhoży? Janka ũ nas hoży, Janka pryhoży! Jon pa dware chodzie, jon zmirna stupaje, jak mak začwitaje, na kania sadzicca, aź koń wiesialicca, pa wułačcy jedzie, aź wułačka stohnie. Pryježdźaje k łuhom, łuhom,—łuhi zielaniejuć, pryježdźaje k sadow, sadow,—sady začwitajuć.

(Narodnaja).

Ab ptuškach.

Kudy-b my nie pajšli, ci ũ les, ci ũ pole, ci ũ sad, my ũsiudy ũbačym roznych ptušak.

Ranicaj jany budziać nas swaimi śpiewami, na wadzie my lubujemsia, jak pławaje kačka, jak brodziać, ci chutka pierebiehajuć z miejsca na miejsco wialikije bałotnyje ptuški; u poli my bačym, jak karšun wysoka pławaje ũ pawietry. Adnym słowam mnoha jość roznych ptušak i wialikich i małych: kožnaja z ich żywie swaim życciom i kožnaja pryspasoblana jak nia možna lepiej da hetaho żyćcia.

Karšun—lutaja ptuška; lotajučy wysoka pa niebi na swaich mocnych kryllach, jon pryzirajecca, kab dzie

znajsci sabie zdobyč. U karšuna wostryje kipei, kab cha-
pać i krepka trymać zdobyč, i mocnaja zahnutaja dziuba,
kab rwać jej mięso.

Jakije kwołyje nożki u łastawački! Jany hetkije ma-
leńkije, što zdajecca, s trudom pattrymliwajuć jaje cie-
ło. I praŭda, łastaŭki chodziać wielmi mała. Woś čamu
ŭ jaje hetkije słabieńkije nożki. Zatoje łastaŭka mnoha
lotaje dahaniajučy swaju zdobyč—much i mošak. Bo-ż
imi tolki i kormicca jana sama i kormić swaich dziećak.
Dziela hetaho i krylcy ŭ łastaŭki wielmi doŭhije i moc-
nyje. Łastaŭka raskrywaje swaju šyrokiju dziubku latu-
čy, kab chapać jej zdobyč.

Wy mabyć čuli ab wialikaj ptušcy—strusiu, što ży-
wie daloka, daloka ad nas u Afrycy. Struś żywie na
ŭźbiarežžach pustyni, dzie rašcin i žwieroŭ ŭžo mała i
jamu treba mnoha biehać, kab adžyŭlać swajo wialikaje
cieło. U strusia hetkije maleńkije krylcy, što jon nia
može lotać. Zatoje ŭ jaho wielmi wialikije, mocnyje
nohi. Jon može šparka prabiehać wialikije adlehłaści,
šukajučy sabie žyru.

Jeść struś nasieńnia rašcin, drobnyje żywiołki i he-
tamu padobnaje. Šyja u strusia wielmi doŭhaja, dziela
taho, što jamu treba z ziamli padnimać korm. Na wy-
sokich nahach, z doŭhaj šyjaj, struś wielmi wysoka try-
maje haławu i može daloka dahledzić zdobyč i zдалoku
zhledzić niebaspieku.

Roznyje admieny ptušak wijuć sabie hniozdy inačej
i wybirajuć dla hniozd roznyje miejscy.

Łastaŭka lepić sabie hniazdo z hliny, dzie niebudź
pat strechaj ci pad wystupam skały.

Saławiej wije hniazdo blizka ad ziamli, u hustych
kustoch, s suchoj trawy.

Warony, hałki, kaŭki wijuć niepryhożyje, nieachaj-
nyje hniozdy z drobnaho prućcia, wysoka na drewach.

A žaŭranak prost znachodzić sabie jamku na ziamli,
wyrainaaje i składaaje ŭ jaje swaje jaječki.

Adny ptuški sielacca—kožnaja siemja paasobku, inšyje lubiać rabić hniozdy blizka adno ad druhoha.

Wy, mabyć, bačyli hniozdy kàwak, — nabudawana na drewach ich mnoha adno kala druhoha!

Na poŭnačy na hołych skałoch wijuć sabie hniozdy čajki, hahi i inšyje ptuški. Jany zhodliwa żywuć pobać i pamahajuć adny adnym hadawać dziaciej: ni adzin lucciec nie adważycca padyjšci da ichniaho mnohaludnaho haradka.

U łastawak, hałuboŭ, sałaŭjoŭ, waron, karšunoŭ i šmat jakich inšych ptuśak wyłuplajucca z jajek biazsiłyje ptušeníaty. Baćkom prychozicca doŭha karmić ich, pakul jany akryjajuć i zdužajuć zlacieć z hniezda. Woś dziela čaho hetkim ptuśkam treba budawać hniozdy.

Maleńkije-ž kurapatki, pierapiołki, kački, husi i inšyje takije ptuški, jak wyłupiacca z jajka, to i pačynajuć biehać. Matcy treba tolki wiaści ich tudy, dzie jany mohuć najescca. Hetkije ptuški mała kłapociacca ab hniaździe.

Ceły dzień usie ptuški za rabotaj: jany budujuč hniozdy, wysiedžywajuć ptušeníat, abo kormiać ich.

Ale jość i takije ptuški, što dniom atpačywajuć, a pracujuć i żyrując nočcu.

Sawá ceły dzień siadzić dzie-niebdž u ciopłym dziuple i tolki źmierkam wyletaje pašukać čaho-kolečy dla siebie i swaich dziaciej. Jaje wialikije wočy dniom blizka sašsim nie baćać, zatoje nočcu sawa bačyc dobra. Sawa lacić sašsim cicha, bo ũsie piory ũ jaje miakkije. Jana nieprymietna patkradajecc da śpiačych ptuśak i drobnych źwiarkoŭ.

Pryhledźciesia, jakoha koleru bywajuć ptuski, jakije ũ ich piory. Wo, žaŭranak spuściŭsia na zaaranaje pole i prapaŭ: jaho ni adrožniš at šeraho kamočka ziamli.

Wo, bekas dybaje pa trawie na ũzleśsi. Jaho piarestyje piory sašsim zliwajucca s prabiehajučymi pa ziamli świetłymi i ciomnymi kružočkami świetła i cieni.

Nichto nie prymiecić sidziačaho na poli žaŭranka i prytajenaho ŭ trawie bekasa.

U haračych krajoch jarka świecić sonce, mnoha jasnych krasak na łuhoch i drewach, i ptuški tam majuć pierje jarkich koleraŭ.

Ich zialonyje, rożewyje, sinije piory tam nia kida-jucca ŭ wočy, a, naadwarot, skrywajuć ich, bo kruhom ũsio jarkaje, ũsio bliščyć, pałyskujecca, kruhom krasujuć jarkije, ahramadzistyje kraski.

U našych lasoch mała krasak na drewach, i ũ nas ptuški najlepiej šeryje.

Na poŭnačy żywie śniežnaja kurapatka. Jana letam šeraja, takaja, jak taja ziemia, pa katoraj chodzić; zimomj śniežnaja kurapatka robicca saŭsim biełaj, kab jaje nia možna było adroźnić ad biełaho śniehu.

Šmat jakije ptuški pieremieniajuć swoj koler zimomj i letam, kab nia być prymietnymi, kab chawacca ad worahoŭ i nieprymietna prybližacca da swajej zdabyčy.

Pytańnia dla hutarak. Jakije ptuški aswojony čelawiekam i nazywajucca damowymi? Ci nia wiedajecie wy jakije swajaki jość miż jakimi ptuškami u našaj kuracy? Jak jany żywuć, jak wodziać dziaciej? Jak zimujuć? Jak wy dumajecie, ci mohuć našy kury zaletać daloka? Čamu? Jakije jość swajaki miż dzikimi ptuškami u našaj kački? Jak jany żywuć, čym kormiacca, dzie zimujuć? Ci znajecie takich ptuśak, katoryje wijuć hnozdy na ziamli? Čamu, choć ich hnozdy na ziamli, ale nie prymietny? Jak henyje ptuški chawajuć swaich dziaciej ad worahoŭ, ad doždžu, at choładu? Čamu šmat jakije ptuški wijuć hnozdy na drewach? Nazawicie, jakich wy wiedajecie śpieŭnych ptuśak? Skul biare sabie žyr drozd? A dzieciel? A kaŭka? A łastaŭka? A busiel? A karšun? Ci kažán ptuśka? (Kažán sosić swaich dziaciej, a ci ptuški sosiać?). Nazawicie wadzianych ptuśak? Nazawicie ptuśak, što adletajuć na zimu i što astajucca ũ nas? Ci nia wiedajecie wy, jakije ptuški na zimu pieribirajucca z lasoŭ bliżej da ludzkich sialib i čamu?

H u s i.

Husi, husi,—wyraj wolny!
Sumien kryk waś, husi!
Lacie wy ũ świet razdolny
Z našaj Bielaj Rusi.

Zasumujuć znoŭ bałoty
Biez was, hości leta;
Zanudziaca, jak siroty
Łozy tam da świeta.

Što-ž lacies: dla swabody
Wam i kryla słužac,
Tolki-ž škoda čahoś, škoda!
Pa was dali tužac,

I sumuje siratliwy
Ū čyrwań les adziety...
Oj wy husi! Paniašli wy
Za saboju leto.

Jakub Kotas.

Ab dzikich zwierach.

Raścina ũsio žyćcio pierožywaje na tym samym miejscu, dzie jana wyjšła z nasieńnia. Kareńnia mocna trymajuć raścinu na miejscu. Kali ziemia tam, dzie raście raścina, drennaja, to raścina drenna raście ad niedachwatu kormu. Raścina ničym nia može pamahčy sabie.

Zwiery pierachodziać z miejsca na miejsce, šukujućy pażywy, i šukajuć tam, dzie mohuć lahčej dabyć sabie korm i lahčej baranicca ad worahoŭ.

Kali pryhladziecca da žwieroŭ, to widać, što kožny žwier pryspasoblen da taho miejsca, dzie jon żywie, i da taho žyćcia, jakim jon żywie.

Inšyje žwiery kormiacca raścunami. U hetkich žwieroŭ zuby płoskije, kab pierecirać raścinnuju strawu.

Druhije žwiery kormiacca žwierami-ž. U hetych žwieroŭ wostryje zuby, kab raździrać miasa, razhryzac ćwiordyje kości.

Kožny z hetkich žwieroŭ maje maść takuju, što jaho trudna prymiecić, kali jon prytaicca. Ryżewatašeruju wawioračku nie adrožniš ad pnia drewa, da katoraho jana prytulicca; šeraho zajca nie ũbačyš, kali jon spakojna dzie-niebudź lażyć pat kustom u jamincy. Toj samy zajac zimoj robicca s šeraho biełym, kab jaho nielha było prymiecić na śniezie.

U šmat jakich žwieroŭ haračych staron skury pieripialosyje i pruhawatyje, i henyje pałosy i pruhawiny padobny na świetłyje i ciomnyje punkty świetła i cieni ad listoŭ i sukoŭ dreŭ.

U nas niemal usie žwiery buryje, šeryje, ryżewatyje, bo ů nas jaki-niebudź tyhr sa swaimi jarka-žoůtymi pruhawinami na cieli zrazu kinuůsia-b u wočy.

U ůciudzionaj poůnačy joůc bieły miadźwiedz; jon kruhły hod chodzić pa lodzie Paůnočnaho akijanu. Jon i na leto nie pieremieniaje swajej biełaj maůci, a piesik (paůnočnaja lisica), katory bieha je pa ůciudzionym bałoci, letam bywaje bury, a zimoj bieły.

Nia tolki pa maůci skury, ale i pa tym, jak ustrojeno cieło žwiera, pakazwajecca, ůto žwier pryspasoblen da taho žyćcia, jakim żywie.

Maleńki krot wiečna ryjecca ů ziamli, ůukajučy kormu—roznych čerwiakoů i mošek, ůto żywuć pad ziamloj. Dziela hetaho piarednije łapki krata wielmi krepki i padobny da ůyrokich łapat; zadnimi-ž łapami krot tolki atkidaje nazad ziamlu, i jany ůmat ůlabiejůyje za piarednije.

Pad ziamloj ciomna, i dziela taho jon blizka saůsim ůlapy: jaho wočki wielmi maleńkije i schawany ů poůůci, ale zaheta niuch u krata wielmi dobry.

Lisicy patrebny wostryje zuby, zorkije wočy, wostry ůluch, dobry niuch i prawornyje nohi, kab dabi-racca da swajej zdabyčy i dahaniać jaje, kali zdabyča ůciekaje. Da taho-ž lisica wielmi chitra i wielmi spryt-na ůmieje chawacca. Chitraůc jaje pamahaje lisicy dabywać sabie korm i swaim dzieciom.

Zajac wielmi pałachliwy žwiarok. Jon ničym nia moh-by abaranicca at swaich worahaů, bo ů jaho nima ni wostrych zuboů, ni kipciaů, ni roh. Zatoje ů zajca doůhije, čutkuje wuůy i krepkije nohi. Jon dobra ůłyůe i može ůparka i doůha biehczy. Zuby zajca ůstrojeny tak, ůto jamu wyhodna hryźci dreůnaju karu, maładoje wiećcie, harodninu i inů.

Wawiorka ůsio žyćcio żywie na drewach. Jaje łapki s krepkimi kipciami mocna trymajucca za wietki dreů. Jaje zadnije nohi wielmi silny, cieło takojje lokkaje, ůto jana biez truda piereskakiwaje z adnaho dre-

wa na druhoje. Jaje bachmaty chwost służyć jej za-
miest styrna, kab pawaračywacca ů časie skoku ů bok.
Piarednimi łapkami wawiorka, jak čelawiek rukami, mo-
že sprytna trymać swoj korm — arech, šyšku, ci suchi
hryb, a wostryje jaje zuby ů hety čas šparka, šparka
hryzuć.

U alenia doŭhije mocnyje nohi, kab chutka ůciekać
ad niebaspieki i doŭhaja šyja, kab jon moh dostać moch
i trawu z žiamli i drobnyje wietački z dreŭ. U alenia
wielmi dobry niuch, dobry słuch i zrok, i heto takže
pamahaje jamu ratawacca ad worahoŭ.

Jość mnoha na świeci biezbaronnych žwiarkoŭ, ka-
toryje sielacca blizka adny kala adnych, kab razam ba-
ranicca ad worahoŭ. Jany ryjuć sabie nory ů ziamli
blizka adnŭ kala druhoj. Kali bajbaki wychodziać sa
swaich norak, kab pažyrawać, ci pabiehać, jany stawiać
wartaŭnikoŭ. Bajbak—wartaŭnik staić na zadnich łap-
kach i zorka uhledajecca na ůsie baki, ci nima jakoj
niebaspieki. I čuć prymiecić jon u staranie lutuju ptuš-
ku ci čelawieka, ci ješče jakoha woraha, jon šwišče, i
šwist jaho patchopliwajuć usie maleńkije wartaŭničyje,
a rešta bajbakoŭ u adzin mih chawajucca ů nory.

Zwiery časta adzin adnamu pamahajuć šukać
strawy. Trudna, naprykład, pryhodzicca woŭku zimoj:
usie żywioły pachawalisia, niečym jamu pažywicca. Woś
waŭki i žbirajucca stadami. Stadam im lahčej što-niebudź
upalawać, stadam nia trudna i wialikuju żywiołu na-
paści. Razdabuduć što-niebudź waŭki, padzielać pamiž
saboju i iznoŭ iduć na łowy.

Żywioły takže pamahajuć adny adnym wykarmliwać
dziaciej. Dzikije słany zaŭsiody chodziać stadami. Kož-
naja maci-słanicha serdečna bieraže swajho słanionka,
nie adhaniaje i čužoha. Kali słanichu zabjuć, to jaje
dziaćmi zajmucca druhije słany-samki.

U haračych krajoch jość cełyje stady małp. Na pie-
radzi stada zaŭsiody idzie pawadyr. Jon zorka pahlady-
waje i čutka prysłuchajecca, ci nima jakoj niebaspieki

jaho stadu. Maľpy-matki niasuće swaich dziaciej. Kali maleńkaja maľpka asiracieje, jaje budzie dahladać jakajaniebudź druhaja maľpa. U časio papásoŭ maľpy ahladajuć adny adnych, wynimajuć zakoły, zalizywajuć rany, išćuć bľoch. Usio stado razam idzie Źyrawaće, usie pamahajuć adny adnym u roznych trudnaściach.

Pytańnia dla hutarak. Nazawicie, jakich wy wiedajecie trawajedych Źwierouŭ? Jakije ũ ich zuby? Jakije Źwiery jaduć miaso? Jakije ũ ich zuby? Ci znajecie wy takich Źwierouŭ, katoryje jaduć i miasny i rašcinny korm? Jakije zuby ũ sabaki? Našto ũ sabaki kipci? Pryhledźciesia, jak ustrojena łapa ũ kata. Našto katu krepkije nohi i hibki chrybiet? Zaŭważyli wy, jakije u kata woćy? Kali jany lepiej baćuć: noćču. ci dniom? Jakije u karowy zubv? Ci nia wiedajecie wy, što jana Źwie, jak atpaćywaje? Jakije Źwiery lubiać zierniaty? Jakije Źwiery lubiać arechi? Jakije u was zuby? Jakoj strawaj wy kormiciesia? U jakich Źwierouŭ šparkije nohi, kab uciekać ad worahoŭ. U jakich Źwierouŭ jość kapyty. Skolki kapytoŭ? Našto im kapyty. Jakuju jadu lubiać miadźwiedzi? Dzie jany Źywuc i jak ich cieło pryspasobleno da ich Źyccia? Ci nia wiedajecie wy, čym i jakije Źwiery pamahajuc adny adnym?

Woŭk i sabaka.

Chudy woŭk chadziŭ kala wioski i sustreŭ sytoha sabaku. Woŭk i pytajecca sabaki:

— SkaŹy, sabaka, atkul wy sabie jadu biarecio?

Sabaka atkazaŭ:

— Ludzi dajuć.

— Musi wy ciaŹkaju sľuŹbu ludziam sľuŹyccie?—pytaje iznoŭ woŭk.

— Nie, naša sľuŹba nie ciaŹkaja: naše dzieło — u noćy dwor ścierahćy.

— I tolki za heto was tak kormiać?—kaŹe woŭk.— Nu, heto i ja zara by u wašu sľuŹbu pajšoŭ, a to nam, waŭkom, natta ciaŹka dabywać jadu.

Što-Ź, idzi! — skazaŭ sabaka — haspadar i ciabie, jak nas karmić stanie.

Woŭk rad byŭ i pajšoŭ da ludziej na sľuŹbu. Ale staŭ jon ũžo u waroty uchodzić, kali baćyć, što u sabaki na Źyi abciorta poŭść. Woŭk i pytaje:

— A heto ad čaho u ciabie, sabaka?

— Tak sabie,— kaže sabaka.

— Jak tak?

— Dy tak, — ad łancuha. Ja-ž dniom na łancuhu siadžu, dyk woś łancuhom krychu i abšmulało pouśc na šyi.

— Nu, dyk budź zdarouš sabaka! — skazaš wošk. — Nie pajdu ja da ludziej žyc. Nichaj sabie ja nie taki syty budu, ale na woli!

Prykazki. Choć asinku hłažu dy na woli chadžu. Swiet na wolu dadzien. Nie pastajaušy ũ parozie, nie siadzieš na kucie. Mieryli hore i nahbom i kaušom. I dobry četawiek z hora błahim robicca: jon nia šmiet, jon i nia ũmiel.

W o s i e ũ.

S poũnačy ciomnaje, siwiera dal-
niaho

Nudnaja wosieŕ pryjšła!

S pola ubranaho, z łuhu zialo-
naho

Źyćcio-krasu pryniała.

Choładam-šciužaju razam pawie-
jała

Smieró za saboj pryniešla.

Z drewa prybranaho, lišciem adzie-
taho

Ŭbory sarwała, strasta...

Ptušak mileŕkich s kraju radzi-
maho

Ŭ wyraj zahnala ad nas.

Piešni ich miłyje, dziũna pieja-
nyje

Wietram załtušyla ũraz.

Wietram nawiejanym z dalokaho
siwieru,

Chmar pryniešla za soboj,

Niebo wysokaje, sinia-kryštal-
naje

Ŭsio spawiła tumanom.

Ciška Hartny.

Damowyje żywioły.

Jośc u nas wiernyje, maũkliwyje pamočniki—domo-
wyje żywioły.

Usie wy wiedajecie, što koŕ wozić cižary; ale nia

ŭsie wy wiedajecie, ťto joťc takije staronki, dzie ludzi tolki i ťywuć koŃmi. Heto kaćowyje narody uschodniaj Rasiei. Jany hadujuć cełyje ahramadnyje tabuny koniej i dojać ich, pjuć ich maľako, robiać z jaho roznyje strawy. S konskaho maľaka robiać napitak „kumys“, katory tamtejšyje ludzi achwoća pjuć. U nas kumys pjuć ťlabyje, chworyje ludzi, kab paprawicca.

Usie wy wiedajecie, ťto karoŭ dojać. Z maľaka robiać masło, syr, twaroh, ťmietanu, ale moťe być wy nia wiedajecie, ťto na Ukrainie, u niekolki inťych staronkach dy i u nas miejscami na waľoch woziać i aruć ziamlu.

Nia ťsiudy ćeľawieku pamahajuć adny i tyje-ť damowyje ťywioły, — tolki sabaka ťluťyć ćeľawieku i na ťciudzionaj poŭnaćy i na ťpalnym poŭdni.

U ťycharoŭ paŭnoćnych krajoŭ nima ni karoŭ, ni koniej; im zastupajuć karoŭ i koniej aleni. Aleniaŭ jany zaprahajuć u lohkiye sanaćki i imćacca, jak wichor, pa hľybokich ťniahoch, a letam pa dryhwistych baľotach swajej baćkaŭťćyny. Alenioŭ ťychary poŭnaćy dojać, pjuć ich maľako, robiać z maľaka zapasy. Miaso aleniaŭ jany jaduć, u skury aleniaŭ adziejewajucca i sa skur alenich budujuć swaje chaty „ćumy“. Kali-b nie bylo alenia u tych ťciudzionych krajoch, to blizka saŭsim nia moťna bylo-b ťyć tam ćeľawieku.

U haraćych, suchich letam stepach i pustyniach ťluťyć ćeľawieku wiarblud. Tolki adzin wiarblud moťe doŭha abchodzicca biez pićcia i biez jady. Kali-b nie bylo wiarbludoŭ ćeľawieku nia moťna bylo-b i pierechać praz heny biazwodnyje stepy i pustyni. Na wiarbludach woziać tawary, jeťdziać, aruć ziamlu. U haraćaj staroncy, u Ehipcie, ćasta da pary z wiarbludam zaprahajuć bujwoľa. Bujwoľ wielmi padobien da našaho byka. U tych haraćych staronkach dzie hadujucca ťlany, aswaiwajuć ťlanoŭ. Tam jeťdziać na ťlanoch, aruć ahramadnymi pľuhami, prymuťajujć ťlanoŭ pierenasić wialikije ciťary. ťlany wielmi rozumnyje i dobryje. Kaťuć,

što sa slanom, jak z niaňkaj, možna pakinuć małoje dziacio.

Jośc mnoha i roznych inšych damowych żywioł. Može wy prypomnicie sami ješče jakich-niebudź i raskažecie, jak jany słužać čelawieku.

Znajecie wy i roznych damowych ptušak: husiej, wutak, kurej. A kali padumajecie, to može nazawiecie i damowych owadoů?

Wy znajecie pščołku. S pieršymi cioplymi dniami wiasny wylataje jana sa swajho wulla, lotaje s kraski na krasku, źbiraje pachučy sok i pyłok, niasie ich u wulej i składaje ũ wuzu, зробlenuju z bielaha wosku. Hety wosk wydzielajecca s cieła pščały, ot, bytcym u nas pot.

Ceły dzień pracujuć pščoły: adny pščoły nosiać miód i pyłok s krasak, kab karmić imi dietku dy pščałumatku, katoraja adna u wulli niasie jaječki. Inšyje pščoły dahledajuć jaječak, čeru i larwak, s katorych wyjduć pašla pščoły.

Wosieńniu pryjdzie čelawiek, wyreže sabie wuzu poňnuju sałodkaho, pachučaha miodu. Jon wyreže hetulki, kab pščołam chapilo astaŭlenaha miodu na ũsiu zimu.

Pytańnia dla huťarak. Raskažycie, čym karysny čelawieku koń? Ci nia wiedajecie, jak treba dahladać kania? Ci nia wiedajecie jakich zdareńniaŭ, z jakich widać, jak koń razumny, jak koń lubić čelawieka i druhije żywioły? Raskažycie, jak treba dahladać karoů? Čamu karo-wa źwie źwačku? Pahladzicie, jakije ũ jaje zuby, jak jana zrywaje trawu? Ci wiedajecie, jak robiać śmietanu, twaroh, masło, syr? Raskažycie čym służyć čelawieku sabaka? A čym pamahaje čelawieku kot? Pahladzicie na katowy łapy, pahladzicie na jaho wočy u ciemnacie i pry światle i padumajcie, čamu jany hetak ustrojeny? Raskažycie, jakich wy wiedajecie damowych źwieroů, jakije ich nohi, zuby? Na što patrebny inšym s pamiž źwieroů rohi? Čym koźny z ich karysny čelawieku? Jakich wy wiedajecie damowych ptušak? Jak jany żywuć? Cym ich kormiać? Pahladzicie, jak pracujuć pščoły? Čamu u dalokaj poňnačy nia mohuć żyć koni i karowy?

Karowa.

S karoŭjaho małaka robiać masło, śmietanu, twaroh, syry. Z rohaŭ—hrebiani, ručki da nažoŭ i inš. S kapytoŭ warać stalarski klej. Cielačuju wospu pryščeplajuć ludziom, kab nie chwareli na wospu. Miljony ludziej kormicca karoŭim miasam. Z łoju robiać świečki i myło. S pierepalonych kaściej robiać nawoz dla nawożeńnia ziamli.

Ale papraŭdzi, što značyc karowa, mohuć skazać tolki dzieci biednych ludziej, u katorych, kab nie karoŭka, była-b kruhły hod suchaja pośnica. Karoŭje małako tysiačy tysiač dziaciej što-hodu zbaŭlaje ad śmierci.

Karoŭje małako tysiačam haspadaroŭ daje sposab zdabyć hrošy na pilnyje potreby.

Adnym słowam, karowa—adna z najbolej karysnych dla čelawieka żywioł. Sama pa sabie karowa — żywioła łahodnaja, razumnaja i miłaja.

Jak-že treba dahladać karoŭ, kab im dobra żyłosia i kab jany za swajo dobraje żyćcio dobra płacili małakom?

Karowa, jak i ũsiakaja inšaja żywioła, pierš-napierš wymahaje strawy. Karowi za strawu służyć usiakaja zialonaja trawa i sieno. Najbolej daje małaka karowa tady, kali jana zaŭsiody syta, zaŭsiody ũ paru najeŭšysia.

Ot-že dobry haspadar i starajecca, kab jaho karoŭka była zaŭsiody syta. Karowy lubiać sol, i im, kab lepiej jeli, pyrskajuć sieno sollu i dadajuć soli ũ pojło.

Aprača korinu dla karowy patrebna ješče i čystata. U dobroho haspadara karoŭ, prynamsi raz na tydzień, myjuć i češuć. A pierad dajeńniem koždy raz abmywajuć ciopłaj wadoj wymia. Abmywańnie wymia waźna nia tolki dla samej karowy, ale i dla ludziej, katoryje jaduć jaje małako, bo kali brudnaje ũ karowy wymia, to, dojučy, brud toj ściekaje ũ małako. A małako z bru-

dam nia tolki hadka jeści, ale jano i škodzić ludziom na zdarouje.

U našym kraju još mnoha haspadarou, katoryje usio swajo byćcio pawinny karowam: heto haspadarki, ũ katorych hadujuc mnoha karoũ. Jak hadawać karoũ i abchodzicca z małakom, hetaho ludzi wućacca ũ wyšejšych szkołach i jeździać u čużyje krai, kab pryhladzicca, jak tam ludzi abchodzicca s karowami, jak ich dahladajuc i jak wykarystywajuc karoũje małako.

Dziela pierarobki małaka na masło ũżywajuc asobnych mašyn, i dziesiątki tysiać ludziej pracujuc u fabrykach, dzie takije mašyny wyrablajuc

Pytańnia dla hutarak. Čym kormicca karowa? Jakije ũ jaje zuby? Jakaja žwiaz još pamiž kormam żywioły i jaje zubami? Čym kormić karowa swajo dziacio? A čym kormić swaich dziaciej kuryca? Čamu? U skolki hadou wyrastaje karowa? A čelawiek? A kuryca? A koń? Ci nia wiedajecie, skolki hadou żywie karowa, u skolki hadou jana ličycca staroj? Skolki małaka daje waša karowa u dzień? A kali karowu lepiej karnić, ci jana daść bolejš małaka? Ci nia wiedajecie skolki može najbolejš dawać karowa małaka? Što treba rabić kab karowa bolejš dawala małaka? Jakoje sieno najbolejš lubiać karowy? Što wyrablajuc s karoũjaho małaka i jak? Jak robiać klej s kapyt? Jak robiać hrebiani? Ci pryščepłali wam wospu i na što? Na što patrebna čystata kala karoũ? Jakije wy wiedajecie hatunki karoũ?

Prykazki. *Karoũka—druhaja maci. Karoũka cialitasia—małaziũco zwarytosia. Nia ślepa karowa, što na pawieci saloma. Prajšto trydcać let, jak bačyũ karowij śled, a usio małakom adryhajicca.*

Chruńka.

Niahožaje, panuraje i brudnaje stwareńnie—świńnia zasłużyła ũ ludziej błahuju sławu. Kali choćuc kaho palajac za niadobry pastupak i nieachajnaść, kažuć: „ach, ty, świńnia,—heto ž swinstwo!“

Adzin bahaty kupiec, wialiki dziwak, padaryũ swajej замуžnaj daćce na chreźbiny żywuju świńniu s parasiatami. Świńniu prywiazli ũ kareci. Heto była wia-

likaja zniewaha. Bačka chacieŭ sprobawać pakoru swajej dački. Dačka pryniała świńniu, skazała dziakawać bačku, a chruńcy z jaje dietkami dała wyhodny prypynał. Dawiedaŭšysia, jak pastupiła dačka z jaho znieważliwym padarkam, kupiec prysłaŭ jej załatuju świnkustatuetku, napoŭnienuju darahimi kamieńnikami, i załatych da jaje parasiatak. Hetym bahatym padarkam jon zahładziŭ zniewahu.

Ale, kab ludzi wiedali, jak świńni lubiać čystatu i jakoje świńnia razumnaje stwareńnie, jany nia kryŭdawali-b za słowo „świńnia“. U dobrych haspadarkach u chlawoch dla świńniej robiać z doščak, na łokać ad ziamli, nary, kab było zaŭsiody sucha i čysta. Świńnia sama ciahaje sabie dla patściłki sałomu, wybirajučy suchuju i čystuju. Świńnia dzieła taho zalezaje ũ hraž i lubić pakupacca u jej, što da hetaho u jaje pryrodny nachił, bo jana pachodzić ad dzikaj świńni, katoraja żywie najbolej u bałotach, kormiačysia kareńnikami raścin. Zatym świńnia ũ hrazi achalađzywaje swajo tučnaje cieło i hrazioj niščyc na sabie parazitaŭ.

Samca damowaj świńni nazywajuć parsiukom, kabanom i knurom; samca dzikaj świńni nazywajuć: dzikam, kabanom i wiepram. Na dzikich świńniej palujuć sa strelbaj i sabakami. Stary dzik z ahramadzistymi kłykami bywaje wielmi niebaspiečen dla palaŭničaŭ. Adnym udaram swaich mocnych kłykoŭ jon pryčyniaje strašeńnyje rany, rasparywaje żywot i hrudzi. Matka adważna baronić swaich dietak i, akruženaja sabakami, pieršaja addaje swajo życie.

Świńnia—żywiola ũsiojadaja; jana jeść i raścinnuju strawu i miaso. Wałondajučysia pa padworku i šukajučy strawy, jana źjedaje wykinutuju rybu, bulbu, skubie trawu i tut-že patchopić jakoha raziawiaku-kurčonka. Wypuščenyje na wolu, ũ stado, świńni ryjuć ziamlu i swaimi silnymi, pruhkimi, jak skurat, łyčami, šukajučy kareńnia, robiać hetkije barozny i jamy, jakije s trudom zrobiš žialeznaj łapataj.

Žydom i tatarom wiera zabaraniaje užywać u strawu šwinnoje miaso, bo ů tym kraju, atkul da nas pryjšli žydy i tatary, wielmi horača, i tam šwinnoje tučna je miasa škódliva dla ludziej.

Swinnina prynosić ahramadnuju karyść ludziam swaim smačnym miasam, s katoraho robiać šynki (kumpia-ki) i kaůbasy. S ćwiordych wałasoů s chrybta—šerści—robiać penzli, šćotki; šerść užywajuć šaůcy da dratwy zamiest ihołki, šyjučy abutak.

Koždy sielanin starajecca na wiasnu kupić parasio, wykarmić jaho za leto i wosień, kab na ůsiu zimu mieć salonuju šwinninu, wandlinu i sało. I tolki samy biedny nie maje parasionka. Uzyšoůšy na sielanski padworak my zaůsiody pačujem u ciomnym, brudnym kutku smutnawataje pachrukawańnie biednaj niawolnicy. Na hetym i abapiorta zahadka: „Chto nia chwor, a ůsio stohnie?“

U dobrej haspadarcy, dzie šwińniej umieła hadujuć i akuratna dahladajuć, majuć haspadary wialikije dochody. U Amerycy šwinawody zarablajuć wialikije brošy; inšyje amerykanskije harady, naprykład, hramadny, bahaty Čykaho, swajo bahaćcie i dastatak majuć s torhu šwinninaj.

Pytańnia dla hutarak. Ci hadujuć u was šwińniej? Jakoha hatunku? Jaki hatunak šwińniej ličać u was najlepšym? Jakije pradukty atrymliwajuć at šwińniej? Jakije robiać zapasy sa šwinnoha miasa? Jak robiać wandzonyje šynki? Jak kaůbasy? Jakije robiać u was hatunki kaůbas? Jak pryhataůlajuć u zapas sałaninu? Jak pryhataůlajuć u zapas sało? Što robiać sa šwinnoj šerści? Jakaja roznica miž šerściu i poůšciu? Čym i jak atkarmliwajuć šwiniej? Ci šwińni lubiać čystatu? Ci šwińniej u was trymajuć u čystacie? Što jaduć šwińni? Jakije ů ich zuby? Jakije kapyty?

Chto lepiej?

Baćka zapytaůsia syna:

— Chto lepiej, heto znače karyśniej ćeławieku, awiećka ci kaza?

Synok padumaů i skazaů:

— Awiečka.

— Kab nam lepiej razhadać, — skazaŭ baćka, — zro-
bim tak: ty apišeš karyśc awiečki, a ja apišu karyśc ka-
zy, i paśla zraŭniajem.

Synok, raspytaŭšysia, napisaŭ tak:

„Kala awiečki nia treba mnoha pracawać, i jana nie
wydumna na korm: zwyčajnaje sieno zdawoliwaje jaje
zimoj, a letam moŭe naščypać trawy tam, dzie koń i
karowa ničoha sabie nia znojduć; tak što utrymańnie
awiečki nie darahoje. Awiečka daje smačnoje mięso i
ciopły kaŭuch. Awiec stryhuć i z woŭny bjuć lamiec i
lamcowyje wajłaki, praduć nitki i tkuć sukonnaje tka-
niny. Awiečaje małako moŭna ŭżywać u strawu i rabić
z jaho syr.“

Baćka napisaŭ hetak:

Mięso maładych kaŭlat wielmi smačnoje. S kozich
skur robiać kaŭuchi. Tak zwany kozijpuch idzie na wy-
rab kapialušoŭ, chustak i roznych sukonnnych tkanin.
Šmat chto haduje kozy zamiest karoŭ, dojać ich i ro-
biać z małaka kozij syr. Koziaje małako ličycca hetkim
zdarowym, što im lečuć suchotnikaŭ i, naahuł, słabych
na hrudzi ludziej. Kazu wielmi lohka prakarmić; jana
zdawoliwajecca samym drennym sienam i nawat prosta
dreŭnymi wietkami“.

— Chto-ŭ lepiej — paŭtaryŭ swajo pytańnie baćka.

Synok pieračytywaŭ abiedzwie zapiski i nia moh raz-
hadać, jakaja ŭywiola lepiej: awiečka ci kaza. Tady
zwiarnulisia za razhadkaj pytańnia da maleńkaj dziaŭ-
čynki Olki.

— Abieżwie lepiej, — biez zapinki atkaŭala dziaŭ-
čynka.

Pytańnia dla hutarak. Što pa wašamu lepiej: awiečka ci kaza? Ča-
mu? Jakije my majem pradukty ad awiečak i ad koz u našych cha-
tach? Jak u nas hadujuć awiec i jak koz? Jak wabiać koz, jak awie-
čak? Čym treba karmić awiečak? Čym koz? Chto razumniejšy: awiečka
ci kaza? Čamu?

D z i e d.

At chaty da chaty
Dziadulka dybaje.
Adzieža ũsia ũ łatach
Na jom pawiewaje.
Ŭ łazowyje łapci
Abutyje nohi.
Ŭ rukach kij chwajowy —
Tawaryš darohi.
Wisiać cierz plečy
Amal nie da piatoŭ
Dźwie torby da chleba
Sa zrebnych ũsio łataŭ.
Uwojdzie da chaty
Ŭ parozie jon stanie,
Addašć pachwalony
I pacier zaciahnie.
Jak paciery skončyć
Da Boha ũzywaje:
Chaj hetuju chatu
Ad bied zachawaje;
Ručyć chaj żywiołu
Ad licha, upadku
Ad ũsiakich zdareńniaŭ
Ad ũsiakich prypadkaŭ.

Kab Boh miłaściwy
Hrachoŭ daŭ praščeńnie,
Kab ũrodu daŭ ũ poli,
Nasion pryspareńnie.
I jšče čaho mnoha
Dziadulka nakaže,
Čaho i nie ũzdumać,
I jazyk nie raskaže.
I za hety dziadulka,
Za ũsie pažadania.
Čy łustačku chleba,
Čy sała dastanie.
I dziakuje doŭha,
Da Boha ũsklikaje;
Addašć pachwalony
I dalej dybaje.
I tak ũ koŭnaj chaci,
Usio toje haworyć
Usio tymi sławami
Jon Boha ũsio molić.
A projdzie ũsiu wiosku
Dzileń zanačuje.
A ũstaŭšy nazaŭtra,
Tak dalej mandruje.

M. Arot.

D z i l e ņ: dzie niebudź, aby dzie.

*Prykazki: I ũ starca duša nia pień: choće chleba i ka-
napiel. Raspušciŭsia jak stareckaja puha. Starcy puhi na
puhi mieniali, da baryšy piwali.*

Jak raście drewo.

Ot žołud. Ješče prošlaj wosieńniu jon skinuŭsia z duba, i ja padniaŭ jaho. Jaki jon hładki i bliskučy! Zwierchu ŭ jaho ćwiordaja ćmianaja šaŭpina. A ŭ siaredzynie bytcym džwie paławiny arecha. Pałożym niekolki žaŭudoŭ u wilhłuju ziamlu tak, kab ziemia pakryła ich da paławiny, budziem časta paliwać i pahladzim, što wyjdzie.

Wy wiedajecie, što drewo wyrastaje z nasieńnia. Kali raskryć žołud, to jak bytcym tam i nie widać nijakoj raściny. Atkul-že jana biarecca? U žaŭuda wy bačycie tolki ćwiordaje jadro. Jano lohka razłamywajecca na džwie paławinki. Hetyje paławinki zlučeny maleńkim huzkom s plončykam.

My pačali paliwać naš žołud, i jon pačaŭ razbučać, rabricca ŭsio bolšym i bolšym. Woś ćwiordaja skurka na žaŭudu łopnuła, i praz sčelku wysunuŭsia ćyrganawaty rastočak-plončyk. Jon paciahnuŭsia ŭniz i šparka pačaŭ raści. Heto karaniok budučaho duba. Sko-
ra ŭwierch paciahnułosia cieńkaje kaliŭco s pučkom na wiersie.

U kancy plončyk daciahnuŭsia da ziamli, zalez u ziamlu i wypuściŭ s siabie cienieńkije, jak nitački, karenčyki. Hetyimi karenčykami jon staŭ ssać z ziamli strawu. U hety čas na kaliŭcy razwiarnuŭsia pučok, i z jaho wystawilisia dwa listočki. Jany saŭsim niepadobny da listoŭ wialikaho duba. Hetyje zialonyje listočki mohuć ciapier ciahnuć dla raściny strawu s pawietra.

Čym-že karmiłasia maleńkaja raścinka, pakul karen jaje ješče nie daciahnuŭsia da ziamli i nie razwiarnulisia pieršyje listočki? Da hetaho času raścinka ciahnuła strawu s tych toŭstych paławinak jadra, jakije my bačyli. Hentyje paławinki,—heto zapasy strawy dla maleńkaj raścinki. Dub maci pryhatawaŭ u ich strawu dla swajej dietki, kab jana mahła žyc jej, pakul sama nia zdužaje dabywać sabie strawu. Pakul raścinka raście i

wyciaha je z nasieńnia strawu, nasieńnie robicca ũsio mienšaje, moršćycca, a pašla i saŭsim atpada je. Jano bolej nie patrebno maładzieńkaj raścincy: jana pražywa je ciapier swaimi siłami.

Pytańnia dla hutarak. Pasadzicie ũ ziamli niekolki zierniat bobu i pahladzicie, što budzie z imi. Pasadzicie zierniaty aŭsa, pšanicy i pahladzicie, jak jany buduć prarastać. Na što žołudu jaho ćwiordyje kažurki? Ci bačyli wy jakije bywajuć kwietki na laščynie? Razhladzicie dobra jadro arecha, ci nie znajdziecie plončyka? Jakije arechi zdaralosia wam jeści? Jakije arechi rastuć u nas? Što było-b, kab plončyk, wyjšoŭšy z arecha, nie znajšoŭ ziamli.

U starych duboch.

Ceły haj starašwieckich duboŭ raskinuŭsia na bie-rezi Niomana.

Takich duboŭ ciapier redka dzie ũbačyš. Ich nie čapiła ruka ludzkaja, tolki doŭhije časy pałažyli na ich swoj śled—piečać hlybokaj staraści. I mnoha ũsiakich zmien časoŭ bačyli hetyje niamyje šwiedki prošlaści! Žyćcio mnohich ludzkich pakaleńniaŭ prajšlo pierad imi i prachodzić, jak tyje chwali Niomana, što pakručastym źmiejem abwiwaje tut ich sialiby, ich wysoki, roŭny hrud; a jany ũsio stajać, spakojnyje, wažnyje, i żywuć swaim asobnym žyćciom. Prachodziać dni, iduć swajeju čarhoju zimy i lety z ich chaładami i spiakotami, z ich burami i nawalnicami, a jany spakojny, spakojny, jak čelawiek, katory ũsio prawiedaŭ na šwieci, ũsio piera-žyŭ i ũžo ničoha nowaho nie čekaje ad žyćcia, aproč śmierci. Zwalenyje-ž na doł toŭstyje kamli z asmaleny-mi znizu žerełami ich tawaryšoŭ napaminali żywym ab apošniaj ich doli.

U leci pačynałasia ũžo taja čuć značnaja źmiena, toj pawarot času, kali žyćcio pryrody idzie na ubytek. Skošeny łuh i raskidanyje kurhanami stahi, paryžeŭšyje ad doždžu i sonca, ũžo hawaryli ab hetym umirańni. Busły źbiralisia na hrudy i doŭha stajali pa hrudoch, abo laniwa ahladali łahčyny. Ale było zamietna, što nie

na pażywak paźbiralisia jany siudy, a dla jakojs-to dru-
hoj sprawy. Pastajaüşy, pawolna, adzin za druhim, uźni-
malisia jany ũ haru, kruźylisia tam, i koźny kruh pa-
dyjmaŭ ich ũsio wyšej i wyšej. Tam jany spletalisia ũ
adnu fihuru, ũ adzin ũyroki kruh i, nie machajučy kryl-
lami, plaŭna i sahałosna, jak pa kamandzie, nasilisia ũ
nieahladnym prastory sinich niabiosaŭ... Asiraciełyje
staryje duby u čornych ũapkach busławych hniozdaŭ
spakojna stajali, nie warušačy niwodnym listom, i ku-
pali na soncy swaje adwiečnyje łapy. Na skošenym łu-
zie, niedaloka ad duboŭ, paũwilisia stadki. Tam i siam
siadzieli pastuški. U koźnaj ich kučcy byli swaje inte-
resy, swaje zabaŭki i hutarki. Sonce daŭno ũžo zwiar-
nuło s poŭdnia, ale ũwiaciło jeũče horača. U wozdusi
było cicha, tolki zwon letnikoŭ (kuzurki, padobnyje da
pčoł) zliwaŭsia ũ adnu doŭhuju-doŭhuju adnatonnuju
pieũniu; zdawałosia, pryroda byla zakałychana henym
kruhom sumnym zwonam. Maleńkije kamaryki-taŭkun-
čyki kučkami hulali na soncy, jakby čyjaũ-to niawidnaja
ruka trasała ũ wozdusi malenkuju sietačku.

Taras Huũča.

Ž e r a ł o — pniũče, stwoł. H r u d — uzhorak, horka; asa-
bliwa horka, akruźenaja wadoj ci bałotam.

Apisańnie haspadarskaho dwara.

A ũ pana Barysa try ũwironački,
A ũ pierũym ũwironku ũyto i pũenica,
U druhim ũwironku darahije sukni,
U trejcim ũwironku zołato i srebro.
ũyto i pũanicu pażywać budzie,
Darahije sukni panaũać budzie,
Zołato i srebro ũafawać budzie
I s swajej ũanoj panawać budzie.

Narodnaja.

Jak ljudi kormiac i pojać ziamlu.

My żywiom na ziamli. Ziemia nas kormić, poić, ziemia nas i adziewaje.

Papracuje, papracuje na nas ziemia i zmorycca, — treba jej atpačyc, kab jana chutčej ačuniała.

Jak-že ziemia budzie atpačywać, kali i jak možna kormić jaje? Ci-ž ziemia żywaja?

Nie, samo saboj, nie żywaja, a ũsio-ž i ziamli treba atpačywać, i ljudi mohuć kormić jaje.

Wy pamiatajecie, što kožnaja traŭka, kožnaja kra-
sačka, kožna páraś i drewo ciahnuć z ziamli sabie stra-
wu, jakaja jej patrebna.

Kali na adnej i tej-že ziamli čelawiek sieje časta adnu i tuju-ž raścinu, to hena raścina za hod, druhi dziesiaty wysmokče patrebnyje jej soki, i dalej užo nia budzie čym karmicca, i raścina budzie drenna raści i paćnie hinuć na tym miejscy. Ziemia tut nia može bo-
lej kormić henaj raściny: jana zmarylasia, i ziamli tre-
ba dać atpačyc, nabrać sił.

Dobry haspadar, sabraŭšy uradžaj, zaworywaje pole niekolki razoŭ, kab ziemia na zbožawym poli była saŭ-
sim čornaja, kab na jej ničoha nie rasło, kab nijakaja trawa nie ciahnuła z ziamli sokaŭ.

Haspadar are ješče i dziela taho, kab ziemia była zaŭsiody rychłaja, kab u jaje lahčej prabirałasia wada i pawietre. A ad pawietra i wady, wy pamiatajecie, ziemia chutčej pierarablajecca, rassypajecca, wydzielaje s siabie roznyje patrebnyje dla raścin častački.

Ale hetaho ješče mała dobramu haspadaru. Dobry haspadar, nia tolki daje ziamli atpačywać: jon ješče patkarmliwaje jaje. Dziela hetaj mety jon kładzie ũ ziamlu nawoz. U nawozie wielmi mnoha strawy dla ra-
ścin, ale, kab ziemia dobra pasiłkawałasia, kab u jej iznoŭ dawoli było ũsich sokaŭ, jakije patrebny raścinam, treba pałažyc u ziamlu wielmi mnoha nawozu. A časta

ŭ haspadara nima skul brać jaho. Nawoz ciałki, mnoha zajmaje miejsca, jaho zdaloku nie pawiazieš.

Woš i pačali ludzi dumać, jakby patkarmliwać ziamlu nie nawozam, a čym-niebudź inšym. Jany stali pryhladacca, s čaho składajecca ziemia, s čaho składajucca rašciny, što rašciny wysysajuć z ziamli. I kali daznalisia, ŭzialisia rabić sproby i prybaŭlać u ziamlu taho, što patrebno rašcinam i čaho ŭ ziamli u henym miejscy mała. Ludzi dawiedalisia, što ŭ šmat jakich miejscoch u ziamli niestaje rašcinam, naprykład, fosfaru, i jany pačali dasypać hetkije rečy, ŭ katorych mnoha fosfaru. Pry hetym jany staralisia znajsci, abo wytwaryć takije paraški, z jakich rašciny lohka mahli-b ciahnuć sabie pażyŭnyje soki. Hetkije paraški nazywajucca štučnymi, abo mineralnymi nawozami. Ciepier užo jošć mnoha fabryk, katoryje robiać tolki adny štučnyje nawozy.

Ziemi bywajuć roznyje; rašciny na ich zasiewajuć ludzi takže roznyje, i koźnaj racšinie patrebna swaja strawa. Wučonyje ludzi umiejuć paznać, jakoha nawozu i skolki treba pałażyć, kali chočeš pasiejać na jakoj ziamli żyto, awios, buraki ci što inšaje.

Mineralnyje nawozy dobryje tym, što ziamlu jany dobra patkarmliwajuć, a patsypać mineralnych nawozau u ziamlu treba nia mnoha.

Wo, jak čelawiek kormić ziamlu.

Chto dobra ŭmieje chadzić kala ziamli, u taho zaŭsiody buduć dobryje uradžai, u taho može ziemia z hodu ŭ hod pracawać, nie atpačywajučy.

Jak-že?—spytajecie wy,—to-ž u lasoch i na łuhoch rastuć z hodu ŭ hod trawy i drewy, i nihto ich nie ŭnaważywaje, a rašciny na ich usio rastuć dy rastuć. Nie, heto sašsim nie tak. U poli siejuć nie šmat hatunkoŭ rašcin, dy da taho, jak dašpieje zboźže, jaho saźnuć i zwiazuć. Usio, što wyciahnuli rašciny z ziamli, ŭsio zwiazuć ludzi s pola. A na łuzie i ŭ lesi rašcie nie adna jakaja-kolečy rašcina, a roznyje, i jany ciahnuć z

ziamli roznyje soki. Pražywuc rašciny swajo žyćcio, — trawa karotkaje, drewo doŭhaje, — pamruc, zwalacca, zhnijuć i uhnojać swajej parachnicaj ziamlu, patkormiać jaje.

U łuhoch i lasoch dziela hetaho ziemia nie tak chutka pustujecca, ale i na łuhoch zdarajecca, što dobryje trawy pačynajuć raści ũsio horej i horej i wyrastaje na ich nizieńkaja niahodnaja trawa, pačynaje razrastacca moch; heto znače, što ziemia ũ tym miejscy spustawałasia, što jej užo nima čym karmić dobruju trawu. Dobry haspadar nie zakidaje hetkich łuhou. Jon pieraworywaje ich, baranuje ciazkoj žaleznej baranoj, niščyc usiu niahodnuju trawu. Pašla dobry haspadar unawažywaje sienažaci mineralnymi nawozami i sieje na ich dobryje trawy.

Ziamlu ludzi nia tolki kormiać, ale i pojać. Kali redka iduć daždžy, to haródy paliwajuć z lejki. Niewialiki harod, wiedama, možna palić z lejki. U wialiki harod, abo sad možna truboj prawiašci wadu i paliwać pažarnaj kiškoj. Ale pole wialikaje, jaho nie paliješ s pažarnaj kiški; jakže na paloch paliwać ziamlu? Dumali, dumali ludzi i prydumali na takije suchije poli prawodzić wadu kanawami z rek i wazior. A ũžo s kanaŭ ziemia sama ũciahnie ũ siabie wadu.

Jość na świeci biazwodnyje pustyni, dzie nie rastuć ni trawy ni drewy. Ale i ũ tych pustyniach usio-ž tki umudrajucca sialicca ludzi: jany atšukajuć takoje miejsco ũ pustyni, dzie pad ziamloj jość wada, i kapa juć tam studni. Sa studzień kanawami wadu prawodziac na pole, i biaspłodnaja pustynia ażywaje uradžajami.

Jość i hetkije miejscy na ziamli, dzie ziemia nia tolki wady maje ũ wolu, ale nawat jaje ũžo lišnie mnoha. I ad hetaj biady nawučyusia čelawiek ratawacca. Jon prakapywaje lišnie mokruju ziamlu kanawami. Wada z mokraj ziamli ściekaje ũ kanawu, a kanawami atpływaje ũ rečku, abo woziero; ziemia ad hetaho robicca

sušejšaja, uradliwiejšaja i nia skupa płaćić čela wieku za jaho pracu i turboty.

Paprasicie ũ kaho niebudź, kab daŭ wam mineralnych nawozaŭ i rastlumačyŭ, skolki i jakich nawozaŭ treba sypać na dziełenku ziamli, katoruju wy choćecie wyrabić. Dobra ũskapajcie ziamlę i zasiejcie jakimi-kolečy ziarniatami. Pobač uskapajcie takujuż dziełanku, ale nie unaważywajcie jaje i pahladzicie, jakaja budzie roznica ũ wyraššych raścianach na hetych dźwiech dziełankach.

Nalijcie ũ ta'erku wady i apuścicie ũ jaje adzin kaniec skumatká. Paŭzirajciesia, jak wada budzie patrochu ũbiracca ũ skumat, pakŭl uwieś skumat nia zmoknie. Hetak i ziemia ũbiraje ũ siabie wadu s kanaŭ.

Wośieñniu, abo pašla doždžu znajdziecie bałotnaje miejsce prakapajcie na im niekolki kanawak tak, kab wada pa ich stała ściekać. Pryhledźciesia, jak wada praciekaje ũ kanaŭki i na skolki chutčej wysachnie abwiedzienaje kanaŭkami miejsce, čym tyje miejscy, dzie wy nie rabili kanawak.

Prykazki. *Biednaja ziamielka lepiej za bahataho mużyka: bahaty daść i kwotu woźmie, a biednaja ziamielka što ni zarodzić — usio naše: našy wiarchuški, našy i kamluški. Toj hałodzien nia chodźić, čhto are i skarodzić. Panosiš mazaloŭ, pajedaješ i chleba. Nia pole rodzić, a niwa. (Niwa nie wialikaja, a unawoženaja; pola mnoha pasieješ, a taho nie zarodzić, što niwa).*

Pieśnia kawala.

Moj horan pyłaje
I iskry leciać;
Ja miech uzduwaju
I budu kawać...
Pracuju, haruju
Jak mocy staje,
Hartuju muštruju
Žialezo maje...

U kuźni ad rańnia da nočy staju
I mołatam lepšuju dolu kuju!..

I hniecca paraju
Žialezo i stal,
Jak woźmie rukoju
Zdarowaj kawal..
Skuju, woś, kasu ja,
Zahnu, zakruču;
I wyjdu u nočy —
Niadolu skašu!..

U kuźni ad rańnia da nočy staju
I mołatam lepšuju dolu kuju!..

F. Černyšewič.

IV.

Z i m a.

Oj pa dwaroh ahni harač,
Ahni harač cichieńkije,
Dymy dymiać sinieńkije,
Wisiać katły ũsio miedzianyje:
Pany haspadary, ratajewičy,
Warać piwo ũsio pšaničnaje,
Honiać harełačku-akawitačku,
K siamu, k tamu, k światym Kaladkam,
Kab haściej sustrečaci poŭnaj čaraju,
Častawać za stałom chlebam-soleju,
Chlebam-soleju, jasnym čałom,
Jasnym čałom, wietłaj hutarkaj.

Narodnaja.

Što kažuć, to nie wata.

Dawiałosia raz zimoj haradzkomu paniču pajechać u dwor na imianiny.

Pryjechaŭšy pa čyhuncy na stanciju, jon pajšoŭ u siało, što at stancii na poŭwiarsty było, kab padwodu naniać, bo ješče treba było wiorst s čatyrnadcać kaniom jechać. Woś, zajšoŭ jon u adnu chatu, a tam jakraz abiedać sadzilisia. Jon źniaŭ šapku i każe:

— Dzień dobry!

— Dzień dobry!—atkazywajuć.

— Ci nie zawiaźli-b mianie tudy i tudy?

— Čamu-ž nie, možna, — każe haspadar, paha-daŭšy.

— A skolki-ž choćecie za furmanku?

— Ab canu to my źmiarkujemsia, a ciapier siadźcie, kapusty sierbanicie, bo da taho dwara nia blizka.

— Dziakuju!—ja užo herbatu piū.

— Nu, jak wola waša.

Haspadar, padjeušy, nie špiešajučysia, zakuryū lulku, skazaū canu, katoraja paniču proci haradzkich pakazałasia zusim małoj, ale jon s tym nie pachwaliūsia: i jamu hroš, znać, nie darma dajecca. Pośle haspadar apranuū kažuch, nadzieū šapku i pajšoū zaprahać. Zaprohšy kania, pryjšoū u chatu i, zniaušy z žerdzi kažuča, daje jaho patpranuć paniču; ale panič nie adwažyūsia apranuć mužyckaho kažuča i kaže:

— Dziakuj! u mianie palto na wacie.

— Nu, jak wola waša, — kaže haspadar. Adnak že, jak išli sadzicca jechać, to haspadar uziaū s saboj kažuch u zapas.

Wot jany jeduč. Spačatku paniču ciopła pakazałasia, ale, prajechaūšy wiarstoū piać, bačyc haspadar, što panič staū korčycca, kaūnier nastaūlać, šapku na wušy naciahać i nosam siorbać. Haspadar i pytaje:

— A može kažuch, panič, nadzienieš?

— Nie! dziakuju.—I jeduč dalej.

Prajekali ješče wiarsty sa dźwie, bačyc haspadar, što paniča stali dryžyki prabirać, i pytaje:

— A može kažuch, panič, nadzienieš.

— A dobra, bo štoś chaładnawata.

Daū jamu kažuča apranuć i jeduč dalej. Užo i da dwara blizka, ažno bačyc haspadar, što panič niejako blednawaty, dyk pytaje ũ jaho:

— A što, paniču: nia ściudziena ciapier?

— O, nie! ciapier ciopła.

— A može, panič, jeści chočeš?

— O, i duža chaču.

— A što, paniču: što kažuch, to nie wata, a što kapusta, to nie herbata? Ale, paciarp i panič chwiliu, niezabawam pryjedziem!—i pakazaū jamu puhaūjom na toj dwor, katory užo widać było.

K. Kahaniec.

Prykazki. At prostaj adzieży i strawy nie balac sustawy. Prad dužym nia hnisia, nad słabym nie hlumisia. Usie ludzi roŭna rodziacca i roŭna pamirajuć.

Sčedrouka.

Dobry wiečer, panie haspadaru!
Radujsia ziemia, wiesialisia niebo,
Syn Boży nam ũžo naradziŭsia.
Zašćilaj stały ũsio cisowyje,
Nakładaj chlaby ũsio pšaničnyje,
Nastaŭlaj kubki ũsio załatyje,
Naliwaj miady ũsio sałodkije —
Iduć da ciabie troje hošćiejkoŭ:
Pieršy hošćiejko-sam Pan-Boh z nieba,
Druhi hošćiejko-Najšwiatša Maci,
Trejci hošćiejko-Boży Synašak.
Pierad Panam-Boham šwiečy hareli,
Pierad Maryjaj arhany hrali,
Pierad Božym Synam anioły špiewali.

Narodnaja.

Jak pamiraje drewo.

Doŭhawiečnasć roznych dreŭ wielmi roznaja. Drewo mo że żyć sto, dźwieści i trysta let; inšyje drewy mohuć dażywać da tysiačy hadoŭ i nawat bolejš.

Staryje drewy, zazwyčaj u siaredzinie zahniwajuć. Hnil idzie at siaredziny da kary i s kožnym hodam pašyrajecca. Z hetaj pryčyny ũ siaredzinie drewa robicca dziupło. Dziupło robicca ũsio bolšaje i bolšaje; ũrešći drewu nie staje zmohi ustajać suproč wietru i jano, pry pieršaj bolšaj bury, z hluchim treskam łama-jecca i walicca na ziamlu.

Drewo adnače redka dažywaje da hetkaho kanca. Najčasćiej jaho pieradnym ssiekajuć ludzi. Ludzi ssiekajuć i staryje i maładyje drewo, pawodle patreby. Kali čelawiek ssiekaje drewo na patrebu, jon pastupaje sprawiadliwa. Ale wielmi nia dobra rabić škodu drewu dzieła pustoj zabawy. Złamać, hulajučy maładoje drewo, abo mimachodam siekanuć maładoje drewo siakieraj, prosta tak sabie, tamu što ruki świerbiać—heto, na žal, u nas časta zdarajecca. A tymčasam at takoj rany maładoje drewo može prapaści. Dobra, kali jano zdoleje zahaić ranu. Ale kali rana hłybokaja, to pierš, čym jana pašpieje zaraści, u drewo zabirajecca hnil i pačynaje šyrycca ũsio dalej i dalej u siaredzinu drewa. I ot, u drewie zakaraniajecca chwaroza, jakaja choć pamału, ale nieatkłonna wiadzie jaho da śmierci.

Zahadki. 1) Stajać wily, na wilach kiwać, na kiwaču sapun, na sapunie hladun, na hladunie les;—padobien da ciabie ũwieś. 2) Biaz kostački, biez chrastački — ũsio more pieraptyŭ.

Adważna braćcia!

Adważna, braćcia, napierad idzicie,
Ćwiordaj i prawaj stupoju!
Kožnamu śmieła ũ wočy hladzicie,
Praŭdu niasicie s saboju.

Za rodnu krainu, zwyčaj i mowu,
Za wieru hruźmi stawajcie!
Dy budźcie wierny danomu słowu,
Z Boham zaŭsiody trywajcie.

Tody wy zmożecie ũsiakuju siłu,
Woraham pryjdzie skanańnie;
Prawym daść Boh nahradačku miłu,
Radaść i ščasćie nastanie.

K. Kahaniec.

¹⁾ Nohi, tuławo, nos, wočy, wałasy. ²⁾ Pjaŭka.

Biskup i razbojnik.

Adnaho razbojnika doŭha ławili. Raz jon pierea-dzieŭsia i pajšoŭ u miesto. Jaho tam apaznała palicija i pahnalaŭsia za im. Razbojnik uciekajučy ad ich prybieh da biskupskaho domu; brama była rasčyniena; jon usko-čyŭ u dziadziniec. Słuha spytaŭ, što jamu treba. Raz-bojnik nia wiedaŭ, što skazać i spochwatu skazaŭ:

— Mnie treba biskupa.

Biskup pryniaŭ razbojnika i zapytaŭsia ŭ jaho za jakoj sprawaj pryjšoŭ. Razbojnik atkazaŭ:

— Ja razbojnik, za mnoj honiacca; schawaj mianie, abo ja ciabie zabju!

Biskup atkazaŭ:

— Ja stary, śmierci nie bajusia, ale mnie škada ciabie. Idzi ŭ tuju światlicu: ty zamaryŭsia, spačyń, a ja tabie pryšlu jeści.

Palicija nie adważyłaŭsia uwajści ŭ biskupski dom i razbojnik astaŭsia tam načewać. Kali razbojnik atpačyŭ, biskup pryjšoŭ da jaho i skazaŭ:

— Mnie škada ciabie, što chałodny i hałodny ty i što za taboj haniajucca, jak za woŭkam; ale mnie za ŭsio bolejš škada ciebie, što mnoha chudoha zrabiŭ ty i dušu swaju hubiš. Kiń błaohoje żyćcio!

Razbojnik skazaŭ:

— Nie, mnie ŭžo nie adwyknuć ad błaoha, — razboj-nikam żyŭ, takim i pamru.

Biskup, wychodziačy ad jaho, rasčyniŭ usie dźwie-ry i loh spać.

Nočcu razbojnik ustaŭ i pajšoŭ chadzić pa pako-jach; jamu dziŭna było, što biskup ničoŭha nie zamknuŭ na zamok i pakinuŭ parasčyniany dźwiery. Razbojnik pačaŭ ahladacca kruhom, kab što ukraści i ŭbačyŭ wia-liki, srebnny lichtar i dumaje sabie:

— Waźmu ja hetu reč—jana warta mnoha hrošy— i ŭciaku adhetul, a staroha zabiwać nia budu.

I zrabiŭ hetak.

Palicija nie adychodziła ad biskupskaho domu i ũwieš čas pilnawała razbojnika. Jak tolki jon wyjšoŭ z domu jaho schapili i znajšli ũ jaho pat paľoj lichtar. Razbojnik pačaŭ atpiracca, ale palicejskije skazali:

— Kali ty ad daŭniejšych sprawak swaich atpiraješsia, to at kradzieży lichtara atpiracca nia možeš. Pojdziedz da biskupa—jon ciabie wykaže.

Pawiali złodzieja da biskupa, pakazali jamu lichtar i spytalisia: ci hety lichtar ukradzen u Wašaj Wialebnaści,

Razbojnik maŭčaŭ, i ũ jaho jak u woŭka biehalo wočy. Biskup ničoha nie skazaŭ, wiarnušsia ũ pakoi, ũziaŭ parny, druhi da taho, lichtar, padaŭ razbojniku i kaže:

— Čamu-ž ty, niabože, tolki adzin lichtar uziaŭ? To-ž ja tabie padaryŭ abodwy.

Razbojnik zapłakaŭ i skazaŭ palicejskim:

— Ja złodziej i razbojnik, wiadzicie mianie!

Pašla jon skazaŭ biskupu:

— Daruj mnie, Chrysta dziela, i pamalisia za mianie Bohu.

Prykazki. Luboŭju źwiarou abłaskaŭlajuć. Pierad praŭdaj—niepraŭda kajecca.

Na čuźynie.

Zajšoŭ maładziec u čuźuju staronku;

Nalili-ž maľojcu try čary paŭnieńkije,

Try čary paŭnieńkije, ũsie try raŭnieńkije:

A ũ pieršaj čary—tuha paluča,

A ũ druhaj čary—šlozy haručy,

A ũ trejciaj čary—zabudź hajuča...

— Wypij, wypij, maładziec, try čary paŭnieńkije,

Wypij, wypij, maładziec, ũsie try raŭnieńkije!

Zabudź, zabudź, maładziec, ty swaju staronačku;

Palubi, palubi, maładziec, ty našu čužynačku!
— Choć ja ich i wypju, ja pjany nia budu,
A swaju staronku pawiek nie zabudu.
Kali ich i wypju z nožak nie zwałusia,
Choć na Božu paścielku damoŭ ja wiarnusia.

Narodnaja.

Jak žwiery i ptuški ratujucca at choładu i hoładu zimoj.

Ptuški ratujucca at choładu i hoładu wyletajučy ŭ wyraj, dzie ciopła zimoj i pażywy dla ich staje ŭ syć. Šmat jakije žwiarki ratujucca at śmierci inačej: jany nikudy nie pieresielajucca, a astajucca na zimu tam, dzie żyli letam: zabirajucca dzie niebudź u supakojny kutočak i tam zasypajuć i śpiać datul, pakul nia pryjduć iznoŭ ciopłyje, sytnyje dni.

Jak tolki nastanuć wosienskije chałady, wożyki, kažany zabirajucca ŭ swaje hniozdy i abmirajuć. Cieło u ich tady drantwieje, serce čuć bjecca, jany blizka saŭsim nia dychajuć, zhartajucca kłubočkam i ležać, jak nieżywyje.

Wożyki rōbiać na zimu sabie ciopłyje, suchije hniozdy s suchoha lisćcia. U wosieni možna pabačyc, jak niasie na swaich ihołkach wożyk lisćcio ŭ swajo zimowaje łahwo. Znajšoŭšy suchoje lisćcio wożyk kačajecca pa im, a pašla niasie i składaje ŭ hniazdó. Kali paściel na zimu hatowa, jon u trawu i lisćcio, zawiwajecca, jak u koŭdru i śpić da wiasny.

Kažany nia robiać sabie hniozd na zimu, a chawajucca kudy niebudź u zastreški, ŭ dziupły i wisiać tam u niz haławoj da ciopłych dzion.

Śpiać zimoj i wužaki, i žaby, i jaščerki. Jany zabirajucca na zimu kudy niebudź u dziupło, pat karčy, ka-

miani, u moch i tam abmirajuć. Jany śpiał to paasobku, to razam. Bywali zdareńnia,—kapajućy kanawy natraplali, pat kareńniami, dreŭ, na cełyje płojmy wużak. Jany, leżali, jak nieżywyje, zwiarnuŭšysia ŭ klubok.

Ab żywućaści żab apawiedajuć dziŭnyje rečy. Bywali zdareńnia, što żabu leżaŭšuju ŭ moch, wiasnoj zaliwało wadoj; kali zamierzała wada, zamierzała i żaba. Niekolki dzion jana była ŭ lodzie, ale kali lod tajaŭ, tady żaba iznoŭ ażywała. Toje-ż apawiedajuć i ab druhich zimna-kroŭnych stwareńniach.

Ryby hetak sama mohuć zamierzać i ażywać. Heto wiedoma ŭsim rybakom, jakije łowiać zimoj rybu.

Zasypajuć na zimu i pjaŭki, i smaŭży, i čerwiaki, i ŭuki, i muchi i biezlič usiakich inšych drobných stwareńniaŭ.

Jak nastaje ściuża jany chawajucca, chto kudy združaje,—u ščełki, u ziamlu, pad moch. Tam jany i ŭduć, cełyje miesiacy, ciopłych dzion.

Sčyhławo wiasielle.

Ščyhlik niewialički hramadu źbiraje,
Sam nia choće adzin žyci, žanicisia maje;
Uziaŭ sabie dziawicu—barawu sinicu,
Krasnuju, jasnuju wierabja siastrycu.

Pasłaŭ arła, pasłaŭ arła ŭsio ptastwo źbiraci,
A aroł napaŭ husi, dawaj mardawaci;
Dwa śnihiy, dwa śnihiy špaka spajmali,
A warony, za toj čas, karawaj zhibali.

Dwa kapłuny, dwa kapłuny soład małacili,
Kurapatka dy s ciacieraj da młynna nasili.
Bacian miele, bacian miele, a kruk zasypaje,
A warobčyk—dobry chłopčyk muku abiraje.

Pierapiołka, pierapiołka chatu zamietaje,
Sawa siadzić na pokuci—skosa pahladaje.
Siadzić dzierhač na parozie, siadzić na parozie.
Puhač, puhač, upiůšysia, lažyc na marozie.

A saročki, jak prydanki, skačuc kala łaůki:
«Biedna naša hałowańka, nie majem pryhanki».
A čaječka s kuličkom na wiasieli jhraje;

A, kulik čajku ũziaů za čubajku,
Čajka kihic: zhiń ty, kuliče!

Narodnaja.

Prawodniki ciepła.

Kali wy aziabniecie i lažecie na pieč, to wy skora sahrefeciesia. Ciopłaja pieč padzielicca swaim ciapłom z wami. Kali ũ adnej rečy mnoha ciepła, a ũ druhoj mała, to ciopłaja reč dzielicca swaim ciapłom s chałodnaj rečču.

Heto padobna na toje, jak bahaty čelawiek dzielicca swaim dabrom z biednymi ludźmi.

Ludzi z ludźmi dzielacca dabrom, a rečy ciapłom. Ciapło piečy, ũ našym prykładzie, pierajšło ũ naše cieło. Hetak sama ciapło z adnej rečy pierachodzić u druhuju. Ciapło padarožničaje, jak padarožničajuć ludzi. Ludzi padarožničajuć pa dobrych darohach i pa drennych. Raz u daůnyje časy ũ našych lasoch zabłudziłosia celaje wojsko. Wo jakije drennyje darohi byli ũ tyje časy! I ũ ciepła jość darohi dobryje i jość błaħije. Pa adnych darohach ciapło raschodzicca skora, a pa druhich—pamału.

Ja pałažyů u ahoń kaniec zialeznaho prutka; a druhi kaniec trymaů u ruce. Ciapło wielmi skora razyjšłosia pa źalezu, dajšło da majej ruki i abpiakło palcy. Saůsim nia toje było z maim tawaryšam. Jon trymaů u ruce nie zialezo, a hlinianuju pałačku. Ciapło nia skora razyjšłosia pa hlinie, nia skora dajšło da ruki i nie abpiakło jamu palcoů. Zialezo dobra prawodzić ciapło,

a hlina—horej. Dobra prawodzić ciepło i miedz, i woła-
wo, i cyna, i inš. Drenna prawodzić ciepło smała, suk-
no, puch, pierje, lon, perkal, skura, drewo i inš. Ciapier
zrozumieło, čamu na marozi zialeznyje i miedzianyje re-
čy zdajucca chaładniejšymi, a dreŭlanyje, skuranyje i
sukonnyje—ciaplejšymi. Kali my dakraniemsia rukoj da
zialeza jano skora *pierawodzić* ciepło z našaj ruki, i ruka
skora aziabnie: kali my apuščim ruku ũ woŭnu, to woŭ-
na pamału *pierawodzić* z našaj ruki ciepło, i ruka aziab-
nie nia skora.

Čamu ludzi adziejwajucca zimoj u waŭniansyje i sku-
ranyje adzieży? Woŭna i skura drenna prawodzić cia-
pło, i dziela hetaho jany pieraškadžajuć wychodzić cia-
płu z našaho cieła,—u ich nia skora aziabnieš.

Kab našy chaty byli zialeznyje, jany styhli-by wiel-
mi skora, i ũ ich niamožna było-b żyć zimoj. Saŭsim
što inšaje dreŭlanyje chaty. Dreŭlanyje ścieny drenna
prawodzić ciepłatu i nie wypuskajuć ciepła z našaj
chaty. Zrozumieło čamu zialeznuju siakieru nadziejwajuć
na dreŭlanaje, a nie na zialeznaje taparyšče. Dziela he-
taho samaho letam lod u ladoŭni pakrywajuć sałomaj.
Dziela hetaho lod pat treskami i śmiaćciom doŭha nie
taje. I ščepki i sałoma i śmiaćcio—drennyje prawodni-
ki ciepła. Zrozumieło, čamu mokryje doski letam chut-
čej sochnuć pad zialeznym dacham, čym pat sałamia-
nym. Čamu aziminy zimoj nie wymierzajuć? Aziminy zi-
moj pakryty śnieham, a śnieh drenna prawodzić ciepło;
pat śnieham nia skora aziabnieš.

*Prykazki. Prystłużyŭsia, jak dziadźka sučcy: taja chwoŭ
nie znarok prytuliła da kałodki, a jon siakieraj — hak! i
adrubaŭ. Nia kručeny — nia remień, nia wučeny — nie čelawiek.*

S i ł o.

Cisnuŭ maroz; kruciła miacielica. Pamiž humna i
adryny, dzie na hurbie stajało siło, absypanaje ũwakoł

miakinaj i kanaplami, było krychu zacišniej. Sabralisia siudy śnihir, wierabiejčyk i sinica.

Śnihir waźna, nasupyryüşy čyrwony svoj walak, dyj paświstywajučy, jak i uwieś svoj wiek rabiŭ, staŭ padbiracca da kanapiel.

Dziubanuŭ raz, druhi,—asciaroźna, ale, razłasawaüşysia, apanawała jaho takaja pahawitaść, što ŭzlez na samuju siaredzinu siła dy dawaj małacić, aźno pakul pietla nie zacisnuła jamu ŭši.

— Čyk-čy-ryk,—uscieşyüşysia, pačala ździekawacca nad im sinica, bo za śnihirom sama bajałasia dastupicca da kanapiel.

— Čyk-čy-ryk! — kryčala jana, uwichajučysia kala zierniat, dyj nie ahledziłasia, jak sama abiedźwie nahi ubłutała ŭ wałasianku.

— Žyŭ-żyŭ-żyŭ! adazwaŭsia wierabiejčyk, skačučy zдалoku siła i nabiwajučy miakinaj svoj walak.

— Žyŭ-żyŭ-żyŭ!

Jadwihin Š.

Da Niomna.

Ech ty, Nioman, reka!

Ci ty думаŭ, ci śniŭ, —

Jak ślazu mużyka

Ŭ swaje wody ławiŭ.

Jak stajaŭ nat taboj

Syn niadoli chudy;

I nat ciomnaj wadoj

Spiewaŭ pieśni nudy?..

Što nadojdzie para —

Zniemažeńnie minie,

Adradžeńnia zara

Nad narodam zirnje?..

Što z balučych hrudziej

Biełarusi dziaciej,

Nat taboj zahudzie

Pieśnia wolnych ludziej.

C. Hartny.

C h l e b.

Zdaryłosia Pranuku až u pawietowaje miesto pajšci adbywać niejkuju pawinnasć; zakinuŭ jon za plečy torbu s chlebam i paciohsia.

Ranicaj—chaładkom—išci było ništo, ale pat poŭdnia stało prypiekać, nohi pačali mleć, a tut ješče wiarowačka at torby s chlebam mulaje plečy. A ŭ darozi wiedama reč: zrazu zusim nie čutno cižaru, a prajdzi tolki bolejš, dyk i funt pudom zdascca!

Pierakidywaŭ Pranuk torbačku z adnaho pleča na druhoje, pierakidywaŭ, dyj tak ničoha: reže!

— Woś kab cie lichu!—staŭ narekać Pranuk,—sam čuć ciahnusia, a tut ješče i chleb niasia!

— Nia ty mianie niasieš, a ja ciabie niasu,—adzywajecca chleb s torby.

Zabyŭsia Pranuk i nia dziwa, što chleb zahawaryŭ, tolki ješče horš uzławaŭsia:

— To ty hetak?! Mała što na plečach maich lažyš, dy ješče ahryzaccá budzieš? Wot-že pahladzim chto kaho niasie! — dyj braž torbu s chlebam ab ziamlu, a sam ažno chodu sa złošci padbawiŭ.

Išoŭ Pranuk, išoŭ doŭha; ale štoraz časciej sadziŭsia, što raz časciej uzdychaŭ i nie pryždaŭšy ješče wiečera, wielmi ušciešyŭsia uhledziŭšy zдалoku pry darozie haspodu.

To była karčma. Zajšoŭ, dastaŭ kapšuk, wytros z jaho apošniu załatoŭku, što z domu ŭziaŭ, kab było čym chleb swoj patkrasić u darozie, dy addaŭ jaje ciapier na chleb i, łasa suchi chleb hryzučy, dahadaŭsia ŭrešci, chto kaho nios: ci jon chleb, ci chleb jaho?

Jadwihin Š.

P a w i n n a ś ć — abawiazkowaja rabota, abawiazak. D z i w o — reč nie zwyčajnaja — cud. A h r y z a c c a — znače wostryimi słowami na wostryje słowy atkazywać, niepakorycca. H a s p o d a — dom, chata haspadarskaja. A p o š n i u — pašledniu, astatniu. P a t k r a s i ć — znače pamazać čym smačnym.

Nikoli.

Nad honar i sławu,
Nat čary kachańnia,
Narodnuju sprawu
I pierekaanania,
Što rozum dychtuje
Zašsiody ja wolu,
Nie zdradžu nikoli,
Chaj chamara nawiśnie
Nat sonnaj ziamloju,
Chaj hore pryciśnie
Zialeznaj rukoju,
Ja rodnaje mowy
Nia kinu ũ niadoli,
Nie zdradžu nikoli.
Bušuje chaj bura,
Wichor chaj złujecca,
Chaj wiecier panura
Zawyje na rečcy,
Ja rodnaho kraju,
Što rwiecca da woli,
Nie zdradžu nikoli.

Chaj hrom spiarunami
Hrymić i strelaje,
Małanka ahniami
Chaj bliskaje zjaje, —
Swajho ja narodu
Biaz chleba i soli
Nie zdradžu nikoli.
Chaj srebro, dukaty
Mnie sypluć pad nohi,
I skažuć: bahaty
Budź, kiń rod ubohi!
Ja plunu s pahardaj;
A rodu i woli
Nie zdradžu nikoli.
Da samaho skonu,
Usiakim prymusam
I sile pryhonu
Skažu: Bełarusam
Pa wiek astanusia,
Swajej ũłasnej woli.
Nie zdradžu nikoli

A. Z.

Zmiest knižki.

I.

Pierad zaklikańniem wiasny	3
Zaklinańnie wiasny. <i>K. Bujło</i>	3
Jak naštopaje wiesna	4
Wałačobnaje winšawańnie wiasny (<i>Narodnaja.</i>)	4
Jak śnieh rastaje. <i>Stary Ulas</i>	5
Pory hodu	6
Špakaŭnica	7
Jak špak s sielaninam razam pracujuć	8
Wiesnawy pryłot ptušak	8
Z wyraju. <i>K. Bujło</i>	9
Rataju. <i>Michał Miaciolka</i>	10
Rataj. <i>Zmitro Biadula</i>	11
Najlepšyje pryrawy	11
Siejbity	12
Wialikdzien. <i>Janka Kupala</i>	13
Ziaziula (kazka). <i>K. Kahaniec</i>	13
Jak rabotnik pryniaŭ kamień	14
Siejbit. <i>Ciška Hartny</i>	15
Hrušowaje drewo	16
Pawodka. <i>Janka Kupala</i>	17
Wierabiej i lastaŭki	17
Jak dzieci apiekawalisia ptuškami	18
Wiasnoj. <i>K. Bujło.</i>	19
Kapustny matylok	19
Chlebarob. <i>Jakub Kołas</i>	20
Dobraja rada	21
Dobraje bractwo lepiej za bahactwo	21

II

Letam. <i>Stary Ulas</i>	22
Pieśnia pry rabocie. <i>C. Hartny</i>	23
Symon Muzyka. <i>Jakub Kołas</i>	24
Wiernyje tawaryšy	24
Ptuški i owady	25
Božaja karoŭka	26
Čućcio owadoŭ	27
Dobry rybak. <i>Jazep Lošik</i>	27
Ziemia na katoraj my żywiem	27
Hleba	29

Žywi swaim rozumam	31
Pieśnia žniai. <i>Ciška Hartny</i>	32
Pawietre	32
Wiecier	34
Wiecier duronik. <i>Aleś Harun</i>	36
Ciarpikor	36
Try admieny wady	38
Abłoki i chmary	40
Pierad buraj. <i>Jakub Kolas</i>	43
Skul uziatasia hleba	43
Bielaruskaja ziamlica. <i>B. Pačobki</i>	47
Čaho treba rašcinam	48

III.

Wosień. <i>Stary Ūlas</i>	51
Zaprosiny ŭ hości. <i>Narodnaja</i>	52
Pabiasiodnaja pieśnia. <i>Narodnaja</i>	52
Pryjezd haściej. <i>Narodnaja</i>	52
Pryhaworka zwiozšy snapy na tok. <i>Narodnaja</i>	52
Adlot žurawoŭ	53
Busieł. <i>Janki Łučyny</i>	54
Čamu ŭ wosien adletajuć ptuški u wyraj	55
Naša haspadynia. <i>Narodnaja</i>	55
Žanidźba harochu (<i>Narodnaja</i>).	56
Barawikowy swaty. <i>Narodnaja</i>	56
Siem mudrecoŭ	56
A chto ŭ nas hoży? <i>Narodnaja</i>	57
Ab ptuškach	57
Husi. <i>Jakub Kolas</i>	60
Ab dzikich zwierach	61
Woŭk i sabaka	64
Wosień. <i>Ciška Hartny</i>	65
Damowyje żywioły	65
Karowa	68
Chruńka	69
Chto lepiej?	71
Dzied. <i>M Arol</i>	73
Jak raście drewo	74
U starych duboch. <i>Jakub Kolas</i>	75
Apisańnie haspadarskaho dwara. <i>Narodnaja</i>	76
Jak ludźi kormiać i pojać ziamlu	77
Pieśnia kawala. <i>F. Černyšewič</i>	80

IV.

Zima. <i>Narodnaja</i>	81
Što kažuch, to nie wata. <i>K. Kahaniec</i>	81
Ščedroŭka. <i>Narodnaja</i>	83
Jak pamiraje drewo	83
Adważna braćcia. <i>K. Kahaniec</i>	84
Biskup i razbojnik	85
Na čużynie. <i>Narodnaja</i>	86
Jak źwiery i ptuški ratujuca at choładu i hoładu zimoj	87
Ščyhlowo wiasielle. <i>Narodnaja</i>	88
Prawodniki ciepła	89
Siło. <i>Jadwihin Š.</i>	90
Da Niomana. <i>C. Hartny</i>	91
Chleb. <i>Jadwihin Š.</i>	92
Nikoli. <i>A. Z.</i>	93

Staćci i apawiedań nia biaz potpisi pierekładzieny, abo apracawany układčykam hetaj kniżki.



Wydawnictwo W. Łastoŭskaha.

Niezabudka, pieršaja paśla lementara, čytanka.

Pieršaja čytanka, knižka dla biełaruskich dziećak dzieła nawuki čytańnia.

Wypisy z biełaruskaj literatury. Čaść I-ja.

Pieršyje malitwy i paźnańnie chryścijanskaj prawasłaŭnaj wiery.

Siejbit, druhaja paśla lementara, čytanka dla pačatkowych škol.

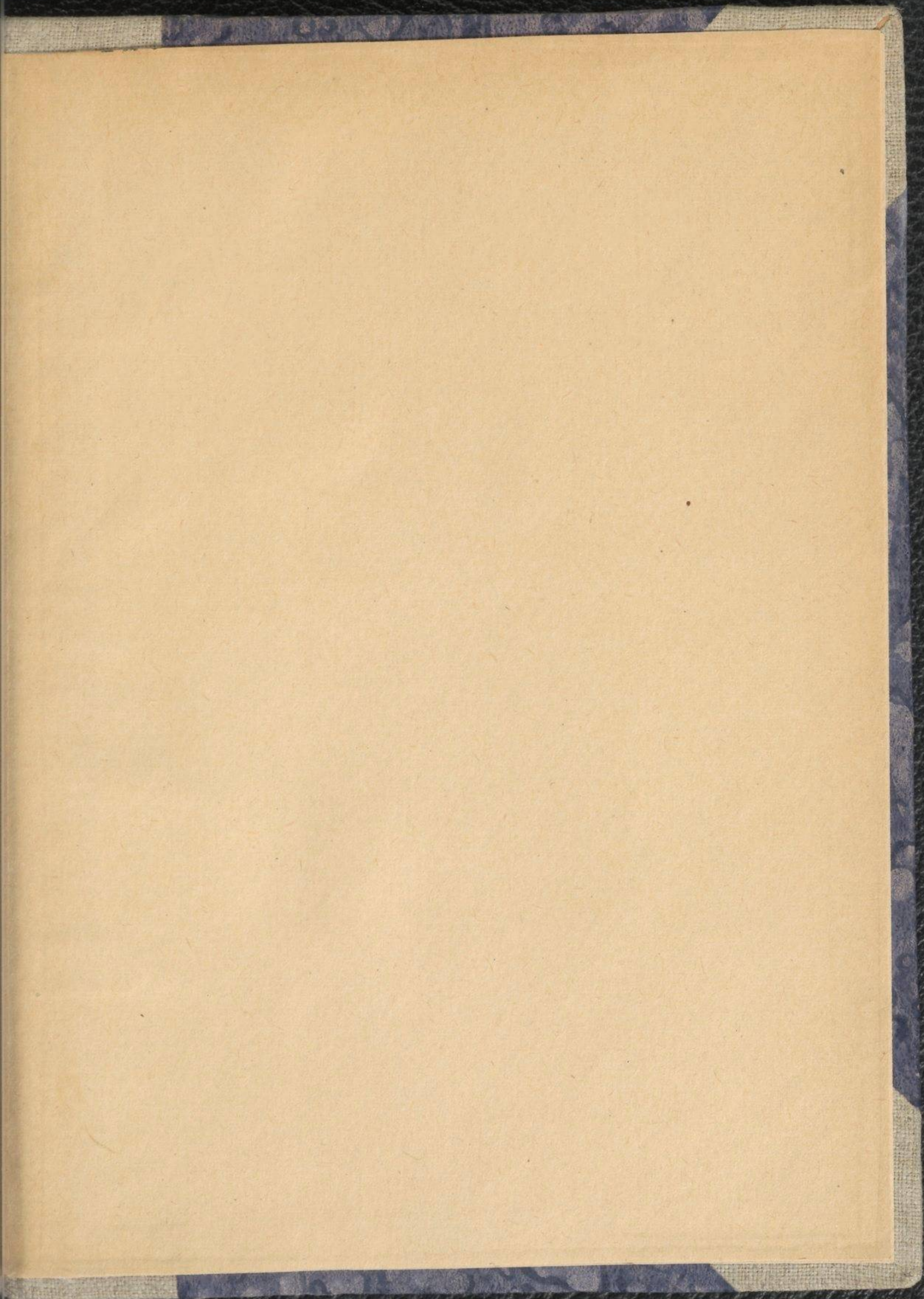
Smyk biełaruski, Symona Reŭki.

Na pryzbie, Janki Byliny.

Zahadki.

KNIŻKI DLA ŠKOŁ:

Nowy lementar	30 k.
Першае чытаньне	6 "
Pieršaje čytańnie	6 "
Našciniec dla małych dziećak	5 "
Другое чытаньне	25 "
Karotki katechizm	10 "
Karotkaja historyja swiataja	20 "
Karotkaje wyjaśnieńnie abrađoŭ R.-Katalickaho kaścioła	15 "
Kantyčka	15 "
«Boh z nami» knižka da naboženstwa	60 "
Задачник для пачатковых школ год I	15 "
Zadačnik dla pačatkowych škol hod I	15 "
Zadačnik dla pačatkowych škol hod II i III	40 "
Гутаркі аб небе і зямлі	15 "
Кароткая гісторыя Беларусі	60 "
Karotkaja historyja Biełarusi	60 "
Першая чытанка	25 "
Rodnyje zierniaty. Knižka dla školnaho čytańnia hod II i III. U aprawie . 1 r. biez apr.	85 "
Лк правільна пісаць па беларуску (лац. літ.)	10 "
Niezabudka pieršaja pašla lementara, čytanka	25 "
Siejbit, druhaja, pašla lementara, čytanka dla pačat- kowych škol	75 "
Гіершыје малітвы, poznańnie chryścijanskaj prawa- sławnej wiery	15 "
Biełaruski prawapis	25 "



12/15

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001025895382



732650

